

Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

M 993 90 II

SKARBNICA PEDAGOGICZNA.

II.

WYCHOWANIE OBYWATELSKIE

i OŚWIATA POWSZECHNA

Z PISM WSPÓŁPRACOWNIKÓW KOMISJI EDUKACJI
NARODOWEJ DLA SEMINARJÓW NAUCZYCIELSKICH
I WYCHOWAWCÓW

uzożył.

W. OSTERLOFF.

WYDANIE DRUGIE.

KSIĄŻKA POLECONA W PIERWSZYM WYDANIU PRZEZ M. W. R. I. O. P.
DO UŻYTKU BIBLIOTEK SZKOLNYCH.

1921

NAKŁADEM KSIĘGARNI LUDWIKA FISZERA w ŁODZI

WARSZAWA — E. WENDE i SKA

POZNAŃ — FISZER i MAJEWSKI. TORUŃ — TOW. KSIĘGARŃ KRESOWYCH.

Drukiem Grapowa i Mazurkiewicza w Łodzi.



SKARBNICA PEDAGOGICZNA.

II.

WYCHOWANIE OBYWATELSKIE

i OŚWIATA Powszechna

Z PISM WSPÓŁPRACOWNIKÓW KOMISJI EDUKACJI
NARODOWEJ DLA SEMINARJÓW NAUCZYCIELSKICH
I WYCHOWAWCÓW

UŁOŻYŁ

W. OSTERLOFF.

WYDANIE DRUGIE.

KSIAŻKA POLECONA W PIERWSZYM WYDANIU PRZEZ M. W. R. I. O. P.
DO UŻYTKU BIBLIOTEK SZKOLNYCH.

1921

NAKŁADEM KSIĘGARNI LUDWIKA FISZERA w ŁODZI

WARSZAWA — E. WENDE I SKA

POZNAŃ — FISZER I MAJEWSKI. TORUŃ — TOW. KSIĘGARŃ KRESOWYCH.

SKARBNIKA PEDAGOGICZNA.

II.

WYCHOWANIE OBYWATELSKIE i OŚWIATA POWSZECHNA

Z PISM WSPÓŁPRACOWNIKÓW KOMISJI EDUKACJI
NARODOWEJ DLA SEMINARJÓW NAUCZYCIELSKICH
i WYCHOWAWCÓW

UŁOŻYŁ

W. OSTERLOFF.

WYDANIE DRUGIE.

KSIĄŻKA POLECONA W PIERWSZYM WYDANIU PRZEZ M. W. R. i O. P.
DO UŻYTKU BIBLIOTEK SZKOLNYCH.

1920

NAKŁADEM KSIĘGARNI LUDWIKA FISZERA W ŁODZI.
WARSZAWA—E. WENDE i S^{ka}. POZNAŃ—M. NIEMIERKIEWICZ.

Drukiem Grapowa i Mazurkiewicza w Łodzi.

Inne prace pedagogiczne W. Osterloffa.

1. **Rady i wskazówki dla nauczycieli szkół ludowych.** Zebrał, ułożył i uzupełnił... 1907. (Nowe wydanie, znacznie uzupełnione w druku).
2. **Prorok pedagogiki nowoczesnej.** — Henryk Pestalozzi. — 1910.
3. **Wychowanie powszechne.** 1916.
4. **Teoria i praktyka książki do czytania w zakresie elementarnym.** 1917.
5. **Przodownicy myśli pedagogicznej na Zachodzie.** Część I. 1918.
6. **Pierwsza systematyczna nauka dziecka.** 1919.
7. **Krótką metodyka ogólna** podług Messmera i innych. Opracował... 1919.
8. **Metodyka języka ojczystego.** 1920.
9. **Rozwój psychiczny dziecka.** I. **Przebudzenie** (w druku).
10. **Teoria i praktyka elementarza** (nabyta przez nakładcę do druku).

PRZEKŁADY.

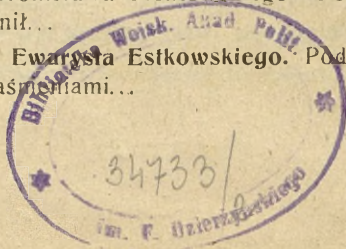
11. **Henryk Pestalozzi:** Jak Gertruda uczy swoje dzieci. Przełożył i objaśnił...
12. **Fr. W. Foerster:** Wychowanie człowieka. Z trzeciego wydania niemieckiego tłumaczył...
13. **Fr. Regener:** Zarys dydaktyki ogólnej. Z trzeciego wydania niemieckiego przełożył i przypisami opatrzył...

SKARBNICA PEDAGOGICZNA.

1. Ks. Grzegorz Piramowicz: **Powinności nauczyciela** mianowicie zaś w szkołach parafjalnych i sposoby ich dopełnienia. Do użytku seminarjów i dla nauczycieli szkół wiejskich. Z pierwszego wydania w r. 1787 podał i objaśnił...

W przygotowaniu są do Skarbnicy:

- III. **Wybór pism Henryka Pestalozzi'ego** spolszczył i objaśnił...
- IV. **Chowanna Bronisława Trentowskiego.** Podał w celniejszych wyjątkach i objaśnił...
- V. **Wybór pism Ewarysta Estkowskiego.** Podał i opatrzył życiorysem autora i objaśnieniami...



Przedmowa do wydania pierwszego.

Wychowanie obywatelskie i oświata powszechna — hasło to przewodniczyło działalności Komisji Edukacji Narodowej. Dlatego to pod takim tytułem zebrałem dłuższe i krótsze wyciągi z pism współpracowników tej wiekopomnej instytucji.

Ponieważ książeczka przeznaczona jest przede wszystkim dla szerokiego ogółu czytelników, opatrzyłem ją licznymi przepisami, objaśniającymi i uzupełniającymi treść.

Literatura Komisji E. N., mimo swej swojskości, jest jednakże wyraźnem odbiciem współczesnej i dawniejszej literatury pedagogicznej na Zachodzie, co też zaznaczono w przypiskach. Sądzę więc, że książeczka niniejsza nie tylko odpowiednia jest jako lektura dla nauczycieli, ale też nadaje się, jako szerszego rodzaju podręcznik: mianowicie służyć może, jako punkt wyjścia i ośrodek krótkiego przeglądu dziejów teorii pedagogicznej na Zachodzie przy wykładzie w seminarjach i na kursach pedagogicznych.

W. O.

Przedmowa do wydania drugiego.

Książeczka niniejsza wyszła w pierwszym wydaniu w roku 1919 osobno. Obecnie zaś wchodzi ona w skład wydawnictwa p. t. Skarbnica pedagogiczna, jako jej № II. Ponieważ № I stanowiła w całości książka Piramowicza p. t. Powinności nauczyciela, wypisy z niej, umieszczone w wydaniu I, w drugim nie są potrzebne, dlatego usunąłem je.

Dla tejże przyczyny należałoby może też usunąć niektóre przypiski z nowego wydania, tyczą się one bowiem Komisji E. N. i literatury pedagogicznej Zachodu, szczegółowo oświetlone we wstępie do dzieła Piramowicza. Zachowałem je jednakże, mogą się one bowiem przydać czytelnikowi, nie mającemu pod ręką pierwszego tomu Skarbnicy pedagogicznej.

W. Osterloff.

SPIS RZECZY.

I. Z projektu edukacji ks. Popławskiego.

WSTĘP.

	Str.
Tytuł. Dedykacja. Spis rzeczy. Ks. Popławski i jego system wychowawczy. Opracowanie	1

1. O wychowaniu.

I.

Potrzeba wychowania. Konieczność stosowania się w wychowaniu do natury ludzkiej i dziecięcej. Zadania i dziedziny wychowania	10
--	----

II.

Znaczenie wychowania fizycznego. Jego stosunek do wychowania umysłowego i moralnego. Hartowanie ciała. Ćwiczenia fizyczne	12
---	----

III.

Podstawa wychowania umysłowego. Korzyść starannego kształcenia umysłu w wieku przedszkolnym. Postrzeżenie zmysłowe a słowo. Najpierw rzeczy, potem słowo. Zasadnicze prawidło w nauczaniu. Natura dziecka a wychowanie	14
--	----

IV.

Istota moralności naturalnej. Natura dziecka a postępowanie wychowawcze. Doświadczenie dziecka i przykład innych. Nauka moralna. Nałogi a rozum i prawa społeczne. Zaprawianie dzieci w pracy, jako zadanie wychowawcze i społeczne. Kształcenie moralne a umysłowe	19
---	----

V.

Zgorszenie publiczne a wychowanie moralne jednostki. Państwo a wychowanie. Zabezpieczenie dzieci od publicznej zarazy moralnej. Wychowanie chrześcijańskie	26
--	----

VI.

Potrzeba nauk i umiejętności. Oświata powszechna. Cel i zadania różnych nauk. Cel ogólny nauk szkolnych	30
---	----

VII.	
Wychowanie publiczne a domowe. Rodzaj szkół i ich rozmieszczenie	34

VIII.	
Rodzice a dzieci. Wychowanie domowe a publiczne. Kształcenie rodziców i podręczniki dla nich. Kobieta i duchowieństwo w wychowaniu społecznem. Przemowa do całego narodu.	38

2. O szkole parafjalnej.

I.	
Przeznaczenie i zakres nauki. Wiek dzieci. Lata nauki. Nauczyciele. Życzenia na przyszłość. Szkoły wiejskie i miejskie	44
II.	
Lata nauki. Przedmioty i sposób nauczania według lat szkolnych.	46
III.	
Cel i zadanie książek początkowych (podręczników). Autorowie, układ i język podręczników szkolnych. Wskazówki metodyczne do podręczników i kurs roczny nauk. Komisja egzaminacyjna do podręczników. Ceny książek. Cztery książki dla szkół parafjalnych.	50

II. Z projektu edukacji ks. Kamieńskiego.

Wstęp	58
1. Cele i środki wychowania obywatelskiego	60
2. Oświata powszechna	63
3. O szkołach i naukach początkowych	65
4. Szkoły zawodowe	70

III. Z projektu edukacji Franciszka Bielińskiego.

Wstęp	72
1. Co to jest edukacja obywatelska?	75
2. Wykształcenie rolnika	76
3. Wykształcenie mieszczanina	77
4. O edukacji szlacheckiej	77
5. Wykształcenie kobiet	80

IV. Z ustaw Komisji Edukacji Narodowej.

Wstęp	83
1. Szkoły parafjalne.	83
2. Nauczyciele	86
3. O wychowaniu fizycznem	89

I. Z projektu edukacji ks. Popławskiego.

WSTĘP.

Tytuł. — Dedykacja. — Spis rzeczy. — K. Popławski i jego system wychowawczy. — Opracowanie.

„O rozporządzeniu i wydoskonaleniu edukacji obywatelskiej. Projekt prześwietnej Komisji Edukacji Narodowej ¹⁾ Korony Polskiej i W. Ks. Litewskiego w marcu 1774 podany, w Warszawie

¹⁾ Komisja edukacyjna została ustanowiona na sejmie 1775 roku, na wniosek Joachima Chreptowicza, podkanclerzego litewskiego, który zaprojektował, by dobra i fundusze, pozostałe po zniesionym zakonie jezuitów, użyć na kształcenie młodzieży; Zorganizowała ona znakomicie szkolnictwo polskie i kierowała niem, jako pierwsze na świecie ministerjum oświaty.

W roku 1783 wyszły w Warszawie Ustawy Komisji edukacyjnej dla stanu akademickiego i na szkoły w krajach Rzeczypospolitej przepisane. W lipcu 1873 r. obchodzono uroczyste we Lwowie stulecie powstania Komisji edukacyjnej, dla upamiętnienia której przedrukowano jej ustawy (jako tom I-szy Biblioteki pedagogicznej, wydał prof. St. Sobieski). Wyszedł też przedruk tych Ustaw w Warszawie (wydanie staraniem Dionizego Bujalskiego, nakładem księgarni Borkowskiego 1902 r.). Pewnej informacji udzielić może popularna książeczka: „Komisja edukacyjna“, odczyt Stanisława Krzemińskiego (Książki dla wszystkich — Arcta). Ob. też Wstęp do I-go tomu Skarbnicy Pedagogicznej.

1775. W drukarni J. K. M-ci i Rzeczypospolitej u XX Scholarum Piarum¹⁾ — Taki jest przydługi nieco tytuł zajmującej nas książki.

Po kartce tytułowej następuje dedykacja:

„Do Prześwietnej Komisji Edukacji Narodowej.

Co było przedsięwzięte ode mnie z Waszego powodu i rozkazu, Jaśnie Oświeceni, Jaśnie Wielmożni Komisarze, toż samo szuka teraz Ich protekcji i zaszczytu. Napisany Projekt o Edukacji roku przeszłego oddałem pod Wasz sąd najwyższy, czekając o nim wyroku, który jakoście przyjęli łaskawie, tak też łaskę swoją przez wyznaczoną mi nagrodę hojnie okazać raczyliście. Tak więc łaskawe względy czynią mi nadzieję, że tenże sam Projekt, dla pożytku publicznego wydrukowany, stanie się miłym, choć drobnym upominkiem powinnej ode mnie wdzięczności, gdy się ośmielał poświęcić wielkim Waszym Imieniom.

Ci, którzy sądząc z Osób o urządzie, J. O., J. W. Komisarze, zaszczyty z rozumu, imienia i zasług w Ojczyźnie znakomite, w tym Wam czynią sprawiedliwość, iż nie mogła Rzeczpospolita zacniejszych mężów dobrać do piastowania tak poważnego urzędu. Ci zaś, którzy są troskliwi o dobro publiczne, umieją sądzić o jego całości, w którejby i dla swego własnego znaleźli upewnienie, ci, mówię, zastanowiwszy się nad pożądanym ustanowieniem Komisji Edukacyjnej, cieszą się niezmiernie i winszują Ojczyźnie, że się wzięła nakoniec do jedynego środka

¹⁾ Schol. Piar. = Scholarum Piarum. Pijarzy albo Zgromadzenie szkół pobożnych, członkowie zgromadzenia duchownego, założonego w Rzymie przez św. Józefa Calasanza. Pijarzy, oprócz trzech zwykłych ślubów: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, składają jeszcze czwarty — nauczania młodzieży. Do Polski sprowadził pijarów Władysław IV, ufundowawszy im roku 1642 pierwsze kolegium (szkołę gimnazjalną) w Warszawie. Pijarzy współzawodniczyli z jezuitami w zakładaniu i kierownictwie szkół. Po skasowaniu zakonu jezuitów, zajęli pijarzy jego miejsce w szkolnictwie. Dzięki ich pracy i staraniom szkolnictwo w Polsce podniosło się znacznie.

dostąpienia zupełnej szczęśliwości. Póki bowiem w jakimkolwiek kraju będzie zbywało na dobrej edukacji, na prawdziwym i powszechnem oświeceniu, póty nie można się spodziewać, aby władza Rządu publicznego była ostateczną obroną i opieką, sprawowanie tegoż — sprawiedliwością dla każdego.

Jakże tedy nie żądać tej tak zbawiennej edukacji i powszechnej oświaty, kiedy w niej największe dobro Ojczyzny polega? Jak się jej nie spodziewać, kiedy Rzeczpospolita, stanowiąc w tym celu Urząd i osoby równej wysokości urzędu dobierając, Wam się najpierwej powierzyła w tej mierze? Zaiste, wszystko to stanie się dziełem godnym tej chwały, którą słyniecie, godnym tej usługi, którą rzadkim przykładem na siebie przyjęliście chętnie bez nagrody.

Mam honor być z najgłębszem uszanowaniem JO.,
JW. MMc. Panów i Dobrodziejów

najniższy sługa

X. Ant. Popławski, Schol. Piar.“

Po dedykacji następuje „register materyi“, czyli spis rzeczy.

Cel i podział projektu. *Część pierwsza.* § 1. Co się ma rozumieć przez edukację. § 2. O edukacji fizycznej. § 3. Na czym zależy edukacja rozumu albo instrukcja (kształcenie umysłowe i nauczanie). § 4. O edukacji moralnej. § 5. Jak postępować w edukacji moralnej. § 6. Jak postępować z dziećmi w nauce moralnej. § 7. O edukacji chrześcijańskiej. § 8. O naukach i umiejętnościach.

Część druga. § 1. O prywatnej i publicznej edukacji. § 2. Wielorakie mogą być szkoły. § 3. O naukach i umiejętnościach w szkołach głównych (wyższych zakładach naukowych, uniwersytetach). § 4. Czego uczyć mają szkoły parafjalne (elementarne). § 5. O porządku nauk w szkołach parafjalnych. § 6. O sposobie uczenia tychże nauk: § 7. O szkołach publicznych (średnich zakładach naukowych, gimnazjach, kolegiach). § 8. O porządku nauk w szkołach publicznych. § 9. O książkach początkowych do szkół publicznych. § 10. O języku łacińskim. § 11. O szkolnych okupacjach (zajęciach). § 12. O egzaminach. § 13. O gramatyce, logice i retoryce praktycznej. § 14. O książkach początkowych w ogólności. Tablice porządku nauk w szkołach parafjalnych i publicznych.

Część trzecia. § 1. O rodzicach. § 2. O dyrektorach (korepetytorach, guwernerach) i profesorach. § 3. Jak może być w szkołach publicznych utrzymana edukacja fizyczna, moralna i chrześcijańska. § 4. O wakacjach. § 5. Przez co szkoły staną się dobre i w nich dobra edukacja. § 6. O pensji dla profesorów. Przemowa do całego narodu.

*

Jak widzimy z dedykacji, autorem „projektu“ był pijar, ks. Antoni Popławski. Urodził się w Krakowie w roku 1730, umarł tamże w roku 1786. Wstąpiwszy do Zgromadzenia Pijarów, został najpierw nauczycielem szkół niższych w Warszawie, przebył więc praktykę pedagogiczną u jej podstaw. Wysłany zagranicę dla dalszego kształcenia się, powrócił, jako dr. filozofii i obojga praw, i został nauczycielem szkół wyższych, mianowicie w zakładach naukowych Konarskiego¹⁾. Wykładał wymowę, prawo publiczne oraz prawo natury. Praktyka w szkole tak znakomitej ugruntowała i rozszerzyła jego wiedzę pedagogiczną. To też projekt jego, podany w r. 1774 Komisji edukacyjnej, był płodem nie tylko teorii, lecz i praktyki. Zostawszy w r. 1778 członkiem Towarzystwa ksiąg elementarnych²⁾, stał się jednym z najgorliwszych jego członków. W r. 1780 otrzymał sekularyzację i został rektorem i profesorem seminarjum Akademii w Krakowie.

¹⁾ Ks. Stanisław Konarski (1700—1773), pijar, mąż wielkiej siły i czystości charakteru, wielkich zdolności i wielkich zasług, jako reformator na trzech polach: literackim, politycznym i pedagogicznym. Na tem ostatniem, jako prowincjał swego zakonu, zorganizował szkolnictwo pijarskie w duchu narodowo-społecznym i doprowadził je do rozkwitu pod względem pedagogicznym. Był założycielem wzorowego zakładu naukowego dla młodzieży szlacheckiej, zwanego Collegium nobilium. Przy stosowanie się do potrzeb życia społecznego, wychowanie obywatelskie, szeroki program nauk, wypełniany nie bezdusznie, lecz z działaniem na rozum i uczucie, uwzględnienie języka polskiego (w dawniejszych szkołach bezwzględnie panowała łacina), ćwiczenia cieleśne — oto co cechowało zakład Konarskiego. Zakładem tym zajmuje się szczegółowo rzecz F. Łagowskiego p. t. „Collegium nobilium Stanisława Konarskiego“.

²⁾ Towarzystwo ksiąg elementarnych utworzone zostało przy Komisji edukacyjnej dla układania i oceny podręczników szkolnych. Należeli do niego mężowie uczeni, sprawie kształcenia młodzieży całkiem oddani, jako to między innymi ks. Onufry Kopczyński (1735—1817) i ks. Grzegorz Piramowicz, jezuita (1735—1801). Kopczyński był uczonym znawcą języka polskiego, napisał gramatykę łacińsko-polską. Piramowicz był gruntownie wykształconym pedagogiem, napisał „O powinnościach nauczyciela szkół parafjalnych“ — (Skarbnica Pedagogiczna — Tom I).

W „projekcie“ przedewszystkiem uderza rozległa wiedza i ogromna erudycja jego autora, szczególnie w dziedzinie pedagogiki. Dokładnie jest obeznany z literaturą francuską, zarówno dawniejszą, jak i współczesną. Zna też dobrze Locka. W przypiskach do rozdziału „O rodzicach“ poleca wychowawcom „znajome dzieła“, wybierając co w nich jest „najlepszego“. Wymienia autorów i dzieła, jako to: Montaigne¹⁾, Locke²⁾, abbé

¹⁾ Montaigne (1530—1602), francuski autor świetnych szkiców psychologicznych i społeczno-kulturalnych na tle jego czasów, był jednym z najwcześniejszych przodowników kierunku realistycznego w pedagogice, hasłem którego było stosowanie wychowania do życia współczesnego, a występującego wrogo przeciw zasklepianiu się w czczej i próżnej uczoności, przeciw werbalizmowi, t. j. wiedzy tylko słownej bez znajomości rzeczy, a polegającej tylko na cudzem zdaniu. Montaigne gani martwą wiedzę, która pamięć przeciąża, rozumu nie uwzględnia, czerpie tylko z książek, nie zna życia i nie służy mu; żąda on takiego kształcenia dziecka, żeby samo nauczyło się wykonywać czynność, samo poznawało rzeczy przez ćwiczenie zmysłów i rozumu, przez postrzeganie i myślenie; nauczanie ma się opierać na doświadczeniu dziecka. Kształceniu fizycznemu przypisuje znaczenie pierwszorzędne w wychowaniu. Żąda ćwiczeń i hartowania ciała.

²⁾ Locke (1632—1704), Anglik, lekarz i wychowawca domowy, przyrodnik, psycholog i filozof. W dziele pod tytułem „Badania nad rozumem ludzkim“ Locke czyni podstawą swych poglądów filozoficznych zdanie, że niema nic w poznaniu, czegoby nie było najpierw w zmysłach. Niema zatem pojęć wrodzonych, jak to przed nim twierdzono w filozofii i w psychologii. To też wszelkie poznanie opiera się na doświadczeniu, które posiada pochodzenie dwojakie: postrzeganie z e w n ę t r z n e i w e w n ę t r z n e. Zewnętrzne wywoływanie jest przez wrażenia zewnętrzne, które wytwarzają w umysłach wyobrażenia rzeczy; wewnętrzne powstaje przez myślenie (refleksję) nad otrzymanymi wrażeniami. Postrzeganie zmysłowe i refleksja — to dwa okna, przez które rozjaśnia się ciemnia naszego wnętrza. Z pojęć o przedmiotach zmysłowych powstają pojęcia abstrakcyjne. Wiedza i moralność stanowią wynik doświadczenia.

Ze stanowiska takiej psychologii musiało zadanie wychowania inaczej się kształtować. Jeśli bowiem dusza dziecka jest „niezapisaną kartką papieru“, a jego wnętrze bywa oświetlone, to zależy w wychowaniu na tem, jakiego doświadczenia dzieci nabywają. A jeśli doświadczenie powstaje przez pośrednictwo zmysłów i nerwów, jeśli zatem stan duchowy zależy od

Fleury³⁾ (*Traité du choix et de la méthode des études*), abbé de St.-Pierre⁴⁾ (*Projekt pour perfectioner l'éducation*), J. J. Rousseau⁵⁾ (*La Nouvelle Héloïse*), oraz cały szereg dzieł pedagogicznych francuskich, dziś zapomnianych, ale zapewne w swoim czasie słynnych. Nadto, przy omawianiu wyboru i układu podręczników dla szkół gimnazjalnych, przytacza do każdego przedmiotu całe szeregi podręczników francuskich, które należałoby lub możnaby opracować w języku polskim do użytku szkolnego. Kształcenie fizyczne stanowi podstawę wychowania nietylko

procesu fizycznego, to kształcenie i pielęgnowanie ciała stanowić musi przedmiot główny wychowania. Z takiego też stanowiska wychodzi Locke w popularnym swem dziełku: „Myśli o wychowaniu“.

Sentencję łacińską Juwenala: „Zdrowa dusza w zdrowym ciele“ stawia Locke na czele swych wywodów. Higijena, ćwiczenia fizyczne i hartowanie utrzymują w zdrowiu i kształcą ciało. Przez ciało kształcimy umysł. Zadanie kształcenia umysłowego stanowi dostarczanie wychowawcowi odpowiednich wrażeń zmysłowych dla wytwarzania z nich pożądaných wyobrażeń, jako materiału do refleksji i wytwarzania pojęć. Stąd wynika, iż nauczanie powinno być oparte na przestrzeganiu własnem ucznia. Wiedza książkowa jest potrzebna i pożądana, nie stanowi jednak warunku koniecznego w wykształceniu człowieka. Kształcenie moralne stanowi najszczytniejsze i najważniejsze zadanie wychowania, zasadać się zaś powinno na przyzwyczajaniu do dobrego przez pobudzanie miłości własnej. Wychowanie stosować się ma do indywidualności dzieci.

³⁾ Ks. Fleury (1640—1723) jest przedstawicielem pedagogii chrześcijańskiej (katolickiej) i zarazem kierunku bardzo zbliżonego do realistycznego. Żąda on działania na rozum dziecka, stosowania łagodnych środków wychowawczych, uprzyjemniania dzieciom nauki i uczenia tylko tego, co bezpośrednio w życiu jest potrzebne; jest to kierunek rozumowy i utylitarny; zaleca on „nauczanie zabawiające“. Dzieło tego autora: „Traktat o wyborze i metodach nauk“ (1686) było na swoje czasy epokowe, a wpływ jego musiał trwać długo, kiedy pisarz polski jeszcze po blisko stu latach na nie się powołuje i poleca je wychowawcom.

⁴⁾ Utopijny „Projekt udoskonalenia wychowania“ ks. St. Pierre zaleca, żeby dzieci kształcono przedewszystkiem w moralności, a to w specjalnych szkołach i specjalnemi metodami, posiada jednak i stronę praktyczną, żąda bowiem dla młodzieży wszystkich stanów powszechnej nauki rzemiosł, szczególnie mechaniki, jako środka kształcącego umysłowo i moralnie.

⁵⁾ Jan Jakób Rousseau (1712—1778), myśliciel i pisarz francuski, apostoł „ewangelji natury“, natchniony twórca dzieła pedagogicznego w formie po części powieściowej p. t. „Emil czyli wychowanie“, rozwinął,

umysłowego, ale i moralnego. Rozwijanie rozumu i nauka przez zmysły i zabawę powinny poprzedzać w kształceniu dzieci naukę książkową. Wychowanie należy stosować do natury człowieka w ogólności i do natury dziecka w szczególności. Tylko wychowanie, zgodne z prawami, ustanowionymi przez naturę, może wychować człowieka w prawdziwym znaczeniu tego słowa. Z natury swej człowiek dąży do dobrego, należy mu jednak w dzieciństwie wskazać drogę ku niemu, przyzwyczajając do dobrego postępowania, zaszczepiając dobre przyzwyczajenia.

pogłębił i opromienił swym geniuszem poglądy swych poprzedników w kierunku realistycznym. Wpływ „naturalizmu“ Rousseau objawia się jeszcze w pedagogice dni dzisiejszych. Poglądy jego pedagogiczne tak streścić się dają: „Wszystko jest doskonałe, co wychodzi z rąk Twórcy wszechrzeczy; wszystko wyrodnieje w rękę człowieka“. Słowa te wymownie wyrażają uwielbienie Rousseau dla natury i pierwotnego stanu ludzkości, oraz jego pogardę dla cywilizacji. Według niego, dziecię, przychodzące na świat, jest dobre, gdy w pojęciu chrześcijańskim dziecię rodzi się złem, obciążone jest bowiem grzechem pierworodnym, w nowoczesnym zaś — ani dobrem, ani złem, jednakże z ogólnymi predyspozycjami do dobrego i złego. Zdaniem jego, dziecko staje się stopniowo złem pod wpływem wynaturzonych warunków życia współczesnego i opaczego wychowania. Im człowiek więcej zbliżony jest do natury, tem jest doskonalszy — twierdzi Rousseau. Należy wychowywać dziecię zgodnie z prawami przyrody w ogólności i natury ludzkiej w szczególności. Niechaj wrodzone dziecku popędy i uzdolnienia rozwijają się swobodnie; rzeczą wychowawcy jest zabezpieczyć wychowanka od tego, co mu szkodzić może, i dawać mu sposobność do kształcenia tych swoich popędów i uzdolnień. Chodzić powinno o wytwarzanie przyzwyczajzeń zgodnych z naturą. Wychowanie stanowią nie tyle przepisy, ile ćwiczenia w sprawności życiowej. Należy wychowywać w dziecku nie przedstawiciela rodziny, stanu, zawodu, wyznania, państwowości, narodowości, lecz człowieka. Uczmy dziecko, jak ma żyć, t. j. jaki ma czynić użytek z własności swych fizycznych i umysłowych.

Zaprawiajmy dziecię do samodzielności, do walki o byt i wyrabiajmy w niem odporność zarówno w bogactwie, jak i w ubóstwie. Kto najlepiej znosi dobro i zło, którego doświadcza, ten jest najlepiej wychowany.

„Nowa Heloiza“ jest powieścią po części psychologiczną, po części romantyczną i sentymentalną oraz sensacyjną, po części też społeczną i pedagogiczną. Że z niej Popławski korzystał — jest to możliwe, ale, że ją poleca wychowawcom — to dosyć dziwne.

Oto są punkty zasadnicze w wychowaniu, które Popławski przejął od swych przewodników duchowych. Aliści posiadają też jego dążenia i poglądy pedagogiczne cechy odrębne. Popławski rozwija i uzupełnia reformę Konarskiego, jak wogóle działalność Komisji edukacyjnej jest jej dalszym ciągiem i rozszerzeniem. Wierzy on mocno, że naród polski może podźwignąć się z upadku przez „rozporządzenie i wydoskonalenie edukacji“. A to rozporządzenie i wydoskonalenie obejmuje nie tylko szlachtę, ale i wszystkie warstwy narodu, wszystkich jego przedstawicieli, bez względu na stan i zamożność. Wszystkich czyni równymi sobie obywatelami. A wszystkim obywatelom należy się staranna „edukacja“ ogólna i pewne minimum wykształcenia, jakiem ma być umiejętność czytania, pisania i rachunku i dokładna znajomość praw i obowiązków obywatelskich. Rdzeniem jego systemu pedagogicznego jest idea powszechnego wychowania obywatelskiego i oświaty powszechnej. Moralność naturalną, „niezależną“, łączy on i kojarzy z etyką chrześcijańską i obywatelską. Obywatel silny i zdrowy, rozumny i oświecony, moralny i pracowity, świadomy swych obowiązków i sumiennie je spełniający, miłujący Boga i ojczyznę nadewszystko — taki jest ideał wychowawczy Popławskiego. W dziecku widzi przyszłego obywatela, ale też i dziecko, wymagające miłości i czulej opieki, by mogło spełnić swoje przeznaczenie. W miłości do dziecka i w znawstwie jego duszy z pedagogów francuskich, wpływ na niego wywierających, dorównywa mu może tylko Fénelon.¹⁾

W kobiecie widzi wprawdzie przede wszystkim rodzicielkę i wychowawczynię przyszłych obywateli, ale właśnie dlatego żąda dla niej jak najstaranniejszego wychowania, by mogła się stać godną tej swojej misji społecznej.

Zarówno kierunek praktyczny — bezpośredniego stosowania się w wychowaniu do potrzeb życia, objawiający się u jednych, jako też odbiegający od życia dla doktryny u niektórych innych pisarzy francuskich — znajdują swe odbicie w projekcie. Unika

¹⁾ Fénelon (1651—1715), przedstawiciel tegoż kierunku, co Fleury, zajmował się szczególnie wychowaniem dziewcząt, odznaczał się nadzwyczajną znajomością duszy dziecięcej, oraz łagodnością i wyrozumiałością względem dzieci.

jednak jego autor szczęśliwie krańcowości. Jego przystosowywanie się do życia nie jest skrajnym utylityzmem, a jego idealizm wychowawczy nie jest skrajną utopją. Pracę ręczną w wychowaniu dzieci rodziców zamożnych, a wydoskonalenie w pracy zawodowej w kształceniu dzieci rodziców niezamożnych — uważa w równej mierze za czynnik wychowawczo-społeczny. Dzieci mają być uspołecznione przez pracę, — tamte, gdy rozumieją znaczenie podziału pracy w społeczeństwie, drugie zaś — gdy, nadto, nauczą się pracować rozumnie i celowo w swoim zawodzie. Chodzi mu o wychowanie narodu przez wychowanie jednostki, o uszlachetnienie narodu przez pracę i polepszenie warunków ekonomicznych w kraju. Jakąkolwiek porusza sprawę wychowawczą, zawsze zapatruje się na nią z tego stanowiska społeczno-narodowego. Program jego wychowania narodowego jest nawskroś realny, a znać w nim nabyte doświadczenie. Utopijna jest może tylko jego nieograniczona wiara w potęgę wychowania.

W opracowaniu niniejszem ujęta i uwydatniona jest w sposób zwarty treść projektu ks. Popławskiego w dwóch rozprawach: „O wychowaniu“ i „O szkole parafjalnej“, z pominięciem tego wszystkiego, co się tyczy specjalnie szkół wyższych i średnich.

Rzecz „O wychowaniu“ zawiera prawie całą część pierwszą „projektu“ (patrz wyżej spis rzeczy), rozdział 1-szy z części trzeciej, jako też zakończenie „projektu“ (Przemowa do całego narodu). Słowa autora są zachowane o tyle, o ile właściwości jego stylu i epoki nie utrudniają zrozumienia treści.

1. O wychowaniu.

I.

Potrzeba wychowania. — Konieczność stosowania się w wychowaniu do natury ludzkiej i dziecięcej. — Zadanie i dziedziny wychowania.

Wiele zaiste zależy rodzicom na dobrej edukacji, żeby, szukając wesela, pomocy i zaszczytu w potomstwie swoim, nie mieli przyczyny zapierać się własnej krwi i miłości. Więcej jeszcze zależy samymże dzieciom, żeby się wprawiały i nauczyły szukać swego rzetelnego szczęścia. Ale najwięcej zależy na tem całemu państwu, a w tej całości wszystkim członkom, dla pokierowania i polepszenia przyszłych jego losów. Jaka bowiem edukacja młodzi, jakie ćwiczenie i nauka pojętności dziecięcej, takie potem sprawy i postęпки obywateli, taki ich sposób myślenia w życiu prywatnem i publicznem. Jacy zaś synowie, taka i cała ojczyzna, jakie ich rady i zamysły, taki układ rządu publicznego, taka też szczęśliwość lub nieszczęśliwość na każdego i na wszystkich w tej budowlu politycznej niechybnie spływa. Tego nas uczą dzieje wszystkich krajów, tego nawet sami na sobie doznajemy. W przepisywaniu i układaniu edukacji narodowej wszystko od tego zawisło, jak rozumieć lub jak ją sobie wystawiać będziemy. Po ustanowionym zaś układzie tejże edukacji tyle tylko dla młodzieży i całej społeczności obiecywać sobie można rzetelnego pożytku, ile się praktyka jej stosować będzie do natury ludzkiej i dziecinnej. ¹⁾ Przeciwna lub też niepowolna naturze edukacja nic nie dokaże, a więcej

¹⁾ Rousseau.

zepsuje, i urośnie z niej dziwoląg tak straszny i odmienny, jak na czczej imaginacji zasadzona edukacja była oddalona od prawdy. Tę więc edukację najpierw rozważyć należy, a z jej rozjaśnienia wyciągnąć prawdziwy wizerunek edukacji, żeby cała jej budowla stała według porządnego planu, jak sam plan był uczyniony według gruntu pod budowę.

Cóż się tedy ma rozumieć prawdziwie przez edukację? Zrozumiemy wprzód, odpowiadam, co jest dziecię, co jest w dziecięciu człowiek, a co w tymże człowieku współobywatel. Według ułożenia natury, z dwóch części składa się człowiek, to jest z ciała i duszy. Każda z tych części ma swe udzielne siły, przymioty i własności, mają razem wspólne potrzeby, roboty i sprawy, właściwe naturze stworzenia czułego i wrażliwego, a przytem rozumnego i wolnego.

Z tych części złożony każdy człowiek nietylko unika swej zguby i wszelkiego bólu, ale też dąży zawsze do największego swego szczęścia. Aliści wszystkie w nim popędy i żądze, przez które się najbardziej czułość jego natury okazuje, zaczynają się i kończą ostatecznie na miłości dobra, na bojaźni i na nienawiści złego. Nie będąc zaś obojętnym, nie może inaczej dostąpić własnej swej szczęśliwości, jak tylko przez przyzwoite zażywanie danych sobie od natury sił duszy i ciała. Nie może znowu pomnożyć jak najwięcej dobra swego, jak jeno przez ścisłą społeczność z braćmi swymi. Ile tedy użyje i ile będzie musiał używać tychże własnych sił i przymiotów, tyle będzie szczęśliwy. Jak zaś sobie postąpi względem drugich, jak drudzy z nim obchodzić się będą, taką pomoc lub przeszkodę znajdzie do osiągnięcia jak największych pożytków w społeczności. Ale też natura, takie ustanawiając warunki dla człowieka i w ten sposób jego szczęściem rozporządzając, chciała też, żeby człowiek przy początkach życia swego zostawał dziecięciem na ciele, bez siły w członkach, na umyśle zaś bez rady i rozumu. Posiada ono tylko sposobność¹⁾ w tych dwóch częściach do wszystkiego, a do jej

¹⁾ Sposobność w znaczeniu: zdolność, skłonność, usposobienie wrodzone do czego.

używania przechodzi powoli z latami. Cóż więc znaczy wychowywać człowieka, zaczynającego żyć w takim stanie? Zaiste, każdy przyzna, że trzeba w dziecięciu w miarę jego rozwoju kształcić starannie tę ogólną sposobność¹⁾ jego ciała i duszy, trzeba dzieci wprawiać w takie ćwiczenia, nałogi i sprawy, jakich zawsze będą potrzebowały w całym życiu dla swego największego uszczęśliwienia, a do których włożywszy się zamłodu, nigdy ich zupełnie nie odstąpią. Dziecięciem się rodzi człowiek, od samego też urodzenia zaczynać się powinno jego wychowanie.

Kształcenie sposobności w używaniu sił ciała nazywamy wychowaniem fizycznym, sposobność zaś w używaniu sił duszy — wychowaniem rozumu czyli umysłowym, a kształcenie obyczajów i spraw człowieka, osobliwie w społeczności i do społeczności — wychowaniem moralnym.

II.

Znaczenie wychowania. — Jego stosunek do wychowania umysłowego i moralnego. — Hartowanie ciała. — Ćwiczenia fizyczne.

Wychowanie fizyczne, do kształcenia ciała i sił jego służące, jest najpierwsze, a stanowi ono punkt wyjścia i podstawę dla wychowania umysłowego i moralnego, następujących nieco później. Pierwsze bowiem przed innymi dobro każdego człowieka i dziecięcia stanowi zdrowe ciało; jaka czerstwość i moc jego, tak mocny i czerstwy temperament, tak też mocne narządy ciała, a za narządami silna dusza w pojmowaniu, pamiętaniu i innych właściwych sobie czynnościach. W zdrowym ciele bowiem przebywa i zdrowa dusza. Pierwej także w dziecięciu objawia się człowiek przez ciało i jego potrzeby, aniżeli przez umysł lub uczucia moralne. Doświadczeniem ciała, t. j. zmysłami,

¹⁾ Sposobność w znaczeniu: zdolność, skłonność, usposobienie wrodzone do czego.

nabywa dziecię znajomości szczególnych rzeczy fizycznych, a dopiero zebrawszy pewien jego zasób, rozkłada go w umyśle swoim, a rozkładając, bierze wszystko na sąd i uwagę. Doświadczeniem nakoniec wiedzione, a za sprawą tegoż ciała, próbuje dziecię na sobie porządku fizycznego, ten zaś mu daje najwyraźniejszy wzór wszelkich spraw moralnych, utwierdzić je może w obowiązkach i skutkach tejże moralności.¹⁾ Do tegoż wychowania fizycznego należeć będzie, jak się obchodzić należy z dziećciem pod względem karmienia, spania i odzienia jego, jak ciało i temperament przyzwyczajając powoli do wszelkich odmian powietrza, jak potrzebom jego dogadzać, nie rozpieszczając go.

Oprócz zdrowia i czerstwości trzeba jeszcze wzgląd mieć na dwa ważne przymioty ciała, jakimi są: siła w członkach i sprawność we wszelkich poruszeniach.

Niechże więc wolno będzie dzieciom to, czem się one najbardziej w wieku swoim radują (byle taka wolność była im dawana z ostrożnością i dozorem, byle miejsca do tego bezpieczne i okazje były dobierane), niech się, mówię, wprawiają zawczasu chodzić, biegać, ciskać, dźwigać ciężary, mocować, na wysokie miejsca wstępować i na nich się utrzymywać i t. p.²⁾

Jak te i tym podobne tysiączne ćwiczenia ciała są im potrzebne w dalszem życiu, jak przez nie nabywa ciało czerstwości, siły i sprawności, jak przez te trzy przymioty ciała czyni się człowiek odważnym we wszelkich przygodach życia, pewniejszym siebie w niebezpieczeństwie, jak nakoniec więcej młodych ginie, tłucze się i kaleczy wskutek nienabcia tego ćwiczenia, aniżeli przez nabywanie tegoż — każdy łatwo przystanie, gdy się obejrzy na obce i domowe przykłady. To też nie bez powodu dała natura wiekowi dziecinnemu osobliwą ruchliwość i w tej ruchliwości nienasycone upodobanie; nie trzeba więcej tej mistrzyni się przeciwiać lub jej poprawiać.³⁾

¹⁾ Żywcem poglądy Locka.

²⁾ Montaigne.

³⁾ Rousseau.

III.

Podstawa wychowania umysłowego. — Korzyść starannego kształcenia umysłu w wieku przedszkolnym. — Postrzeganie zmysłowe a słowo. — Najpierw rzeczy, potem słowo. — Zasadnicze prawidła w nauczaniu. — Natura dziecka a wychowanie.

Na dwóch rzeczach zakładam kształcenie rozumu czyli wychowanie umysłowe: naprzód na poznawaniu prawdy i, po wtóre, na dobrem ćwiczeniu, a przez to ćwiczenie na udoskonaleniu tych wszystkich czynności duszy, z których ona jest złożona, jako sama wydaje się być nierównie doskonalszą od ciała, tak przez nią jedną zajmuje człowiek najwyższe miejsce w rzędzie całego stworzenia ziemskiego. ¹⁾

Poznawać prawdę jest to samo, co znać to co jest i wiedzieć, jaki jest tego stosunek do nas i do naszego dobra. Jest to nawet, ile można, dochodzić, dlaczego coś jest takie, a nie insze w rzeczach naprzód fizycznych, następnie w moralnych, potem politycznych, wreszcie w metafizycznych, które z tamtych trzech pierwszych wyciąga rozum ludzki, a wyciągając, wystawia je sobie w jak największej ogólności. Ćwiczyć zaś i doskonalić czynności duszy nie jest co innego, jak tylko przy nabywaniu prawdy nabywać też mocy i siły duchowej do pamiętania, skupiania uwagi, łączenia jednego z drugim, oddzielania, wnoszenia, sądzenia i tym podobnych czynności; im wcześniej w nich się dzieci zaprawiają, im też lepiej są kierowane, tem żywszym i dzielniejszym, czynniejszym i sprawniejszym staje się człowiek w swem myśleniu i działaniu. Przez sprawność umysłu doskonalsza staje się wolność w obieraniu, wola w skutkowaniu, roztropność w postępowaniu. Nie rozumiemy, że wszelkie oświecenie zawarte jest tylko w książkach i wyłącznie na ich czytaniu polega. Nie wszystko napisano, co należy wiedzieć, ani też może człowiek to wszystko przeczytać, co się w książkach znajduje. Lepszą i znaczniejszą częścią nauki będzie refleksja, obserwacja i medytacja własnego rozumu, niż

¹⁾ Fleury.

cudzego, niż szkoła lub książka. ¹⁾ Tak ćwiczony i wprawiony rozum człowieka nie tylko łatwiej nabywać będzie obszernych wiadomości, ale nawet — o co idzie najbardziej — gromadząc sam ich zasób, będzie się znał na ich sensie i jedne od drugich rozeznawał; zgromadzając, będzie układał; układając, będzie czynił porównania między niemi; porównywając, będzie je stosował do siebie samego; stosując, będzie umiał obracać i zażywać na własny pożytek. Nie zatrudni ²⁾ go wielość, nie przyćmi różnaitość, nie uwiedzie kształt i pozór. Więcej umiejętnością niż pamięcią, więcej rozsądkiem niż imaginacją, więcej własnym sądem, niżeli cudzem zdaniem będzie się rządził. Na nic się wprawdzie nie przyda człowiekowi sama pojętność umysłu, całkiem bez wiadomości rzeczy. Lecz taki, że tak powiem, surowy materiał, wprowadzony do głowy, nie będzie dla niego zdalny i użyteczny, jeśli nie przejdzie przez wszystkie czynności umysłu; nie będzie znowu dobrze wyrobiony, jeżeli się dusza nie wprawi w jak najlepsze zażywanie sił swoich. I lubo ludzie nie jednostajną sposobność na rozumie biorą od natury ³⁾, przecież jednak przy odpowiednim ćwiczeniu może każdy według siebie nateżyć pojętność swoją, choć nierówną miarą: ten prędzej, inny później, ten łatwiej, tamten pracowiciej.

Wszystko jest dla dziecięcia nowe, wszystko chce z osobliwą ciekawością poznawać przez zmysły. Niechże mu tedy wolno będzie czynić takie doświadczenie, nie zabraniając bynajmniej, aby, gdy co widzi, nie miało też próbować tego wszystkiego pięciu zmysłami, z których każdy inszym sposobem niesie do duszy jego poznanie wszelkiego stworzenia i przez które udziela się ono nieprzestannie widomemu światu i świat jemu. Aż do sześciu lat może trwać taka zmysłowa, a dla niego bardzo miła nauka, w której służyć mu będą oczy, ręce, nogi za najpierwszych nauczycieli. ⁴⁾

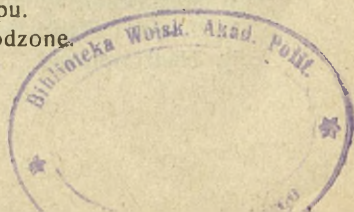
Jak najczęściej gadać należy do dzieci, żeby się jak najprędzej słów i mówienia nauczyły. Przez słowa bowiem, to

¹⁾ Montaigne.

²⁾ Nie sprawi trudności, nie zbije z tropu.

³⁾ Niejednakowe miewają zdolności wrodzone.

⁴⁾ Zatem kształcenie przedszkolne.



jest przez najwygodniejsze znaki tak samych rzeczy, jako ich wyobrażenia w umyśle, staje się dusza wielowładną panią co do pamięci i uwagi swojej, że niemi jak chce i kiedy chce obracać i kierować może. Przez mówienie zaś, t. j. przez słów łączenie, nietylko z tychże poznanych przez siebie rzeczy dziecię rozmaite czyni związki i rozmaicie układa, ale, udzielając się innym ludziom ze swemi myślami i chęciami i od nich otrzymując wiadomości, coraz jaśniej się oświeca, rozpatruje rzeczy w myślach swoich coraz głębiej, poznaje ich coraz więcej i coraz lepiej. ¹⁾

Pierwej dziecię powinno poznać zmysłami rzecz samą lub też jej podobieństwo, aniżeli się nauczy słowa, które ją wyraża. Można dopiero potem pomówić z niem o tej znajomej mu rzeczy, według tego jak ją pojmować będzie mogło, jak się będzie tykać jego potrzeb, interesów lub samej ciekawości, której zadosyć czyniąc, trzeba też je naprowadzać na to, aby się samo nauczyło czynić porównania jednej z drugą, przez szukanie w nich różnicy albo podobieństwa. Jak sobie rodzice i nauczyciele postępować będą w tej najpierwszej nauce przez zmysły i mówienie z dziećmi idącej, taką zapewne tępość lub bystrość ich rozumu ujrzą w dalszym czasie. ²⁾

Czy prywatnie, czy też publicznie, czy w dzieciennym, czy w chłopięcym lub też w młodzieńczym już wieku, czy od rodziców, czy też od nauczycieli lub dozorców, czy w tym lub owym języku, czy w tej lub owej nauce czy też umiejętności będzie się pouczało lub nauczało, zawsze należy postępować następującym sposobem: ile tylko można, wszelkie nauczanie opierać się powinno na świadectwie zmysłów i doświadczeniu ucznia, nie zaś na samych tylko słowach nauczyciela. Pierwej pokazywać należy porządek fizyczny niż moralny, wprzód moralny niż metafizyczny ³⁾, pierwej podawać myśli poszczególne niż ogólne, pierwej pojedyncze niż złożone. Przed teorią praktyka, przed nauką ćwiczenie i włożenie, przed rozbieraniem na rozum jakiegokolwiek nauki — wzór jej i przykład, przed definicją ogólną

¹⁾ Kształcenie w mowie i myśleniu.

²⁾ Locke i Fleury.

³⁾ Nadzmysłowy.

jakiej rzeczy — dokładne jej opisanie i odmalowanie, przed całością — jej cząstki, przed przyczyną skutki w wykładaniu iść powinny. ¹⁾

Trzeba postępować od rzeczy łatwiejszych do trudniejszych, od bliższych oczom i doświadczeniu do dalszych, od potrzebnych do pożytecznych, od pospolitych do rzadkich. Zanim się zacznie wykładać jaką naukę, trzeba wykazać jej potrzebę, wzniecić ciekawość i ochotę, przy krótkim zaś i jasnym wykładaniu tak zamykające się w niej prawdy odkrywać i nastęrczać, żeby coś zostawiać dzieciom samym do szukania, ułatwienia i zgadywania. Stąd bowiem zaostrzać będą bystrość, natężyć uwagę rozumu swego, stąd się wprawia wynajdywać, a nie samych tylko znalezionych już rzeczy zażywać, stąd też nauczą się sądzić z siebie samych, a nie ustawicznie za innymi ludźmi. ²⁾

Ucząc jeszcze czegokolwiek dzieci, więcej trzeba dbać o związek i porządek w poznawanych rzeczach, niż o wielość; więcej o oczywistość prawdy a wewnętrzne przekonanie, niżeli o sadzenie argumentów, więcej o samą umiejętność i postęp w niej, niż o chlubę uczenia się, więcej o dobre zażywanie jej dla siebie, niż o próżną i czężą subtelność w wywodach. Nakoniec, ponieważ największa część nauczania idzie przez słowa, któremi się myśli komunikuje, zaczem ucząc dzieci przez te słowa, trzeba im zawczasu dać postrzegać i z tą z nimi postępować ostrożnością, którą najmniej dotychczas miano na uwadze, aby słowo od myśli, myśli od rzeczy rozróżniać, aby na samem słów wyrażeniu prawdy nie budowały, aby tego w rzecz samą nie kładły, co się o niej mówi przez słowne wyrażenie, a osobliwie w temże wyrażeniu przez figurę i podobieństwo per tropum (przez przenośnię).

W każdym wieku łatwo jest bardzo uwierzyć i rozumieć, że jest tam w sobie rzecz każda, czem ją wyrażające słowo okazuje. A tem łatwiej nierównie w dziecięcych latach, kiedy

¹⁾ Postępowanie indukcyjne i analityczne w dydaktyce i dziś jeszcze obowiązujące, szczególnie w nauczaniu elementarnem.

²⁾ Montaigne.

w zmysłach żywość, w duszy imaginacja panuje, kiedy myśli przelatują swobodnie z przedmiotu na przedmiot. ¹⁾

Kończę uwagi swoje w sprawie kształcenia rozumu przestroga księdza Fleury. ²⁾ Lata dziecięce i młode stanowią dla dziecka czas bardzo cenny. Nigdy ciekawość nie bywa tak żywa, nigdy pojmowanie tak chętne i łatwe, jak wtedy. Dzieci chcą wszystko wiedzieć, bo wszystkie rzeczy dla nich są nowe, przypatrują się im więc z uwagą. Bez przestanku zadają pytania; widząc, co drudzy robią, wszystkiego chcą próbować na sobie, wszystko naśladować. Łatwowie, proste i szczerze, biorą wszystkie słowa za to, co znaczą, póki się nie nauczą niedowierzać, doświadczwszy względem siebie kłamstwa i oszukiwania ludzkiego. Jakie chcesz, takie możesz na nie sprawić wrażenie, ponieważ tego nie posiadają doświadczenia i rozumu, żeby mogły się opierać wrażeniom. Nigdy nie znajdziesz tak łatwej i pewnej pamięci, jak u dzieci, a o których się rzeczach przyuczają myśleć w wieku swoim, do tych przez całe życie przykładają się z większą łatwością i radością. Rzecz oczywista, że na to Bóg dał te przymioty dzieciom, aby mogły się nauczyć, co im będzie na zawsze pożyteczne. Z zarządzenia Opatrzności Boskiej stało się, iż poznając własności rzeczy, dzieci mogą je zapamiętać, a przez to mają sposobność uczenia się. Jeśli więc nam zbywa na jakiej wiadomości, jest to winą najprzód tych, którzy nas uczyli, wina także w nas samych, gdyżmy rzeczy poznawac zaczęli, że nic nie umiemy albo nie dobrze. Nasze myśli, dobre lub złe, formują nasze postępowanie i obyczaje, tak dalece, iż każdy w nich błąd stanowi do duszy wlaną truciznę, która swój skutek mieć musi. A co jest względem dzieci najgorszego, to to osobliwie, iż je sami psujemy: są łatwowie, my im bajki prawimy; są bojaźliwe, my je dziadem i wilkiem straszmy; ich kielkujące namiętności i próżność podsycamy; kiedy się dadzą w czym uwieść, rozrywkę sobie czynimy, właśnie jakby to były małe pieski lub małpki. ³⁾ Ale rzecz kto: sameż tylko rzeczy

¹⁾ Fénelon, Fleury.

²⁾ Patrz przyp. na str. 6.

³⁾ Słowa, które i dziś nie utraciły swego znaczenia w wychowaniu domowem.

poważne i wysokie trzebaż dzieciom powiadać? Czyż w smutku je wychowywać trzeba? Bynajmniej nie — odpowiadam na to. Trzeba się tylko stosować do ich pojętności i dopomagać siłom dziecięcym w ich działaniu bez najmniejszego przeciążenia. ¹⁾

IV.

Istota moralności naturalnej. — Natura dziecka a postępowanie wychowawcze. — Doświadczenie dziecka i przykład innych.

Nauka moralna. — Nałogi a rozum i prawa społeczne.

Zaprawianie dzieci w pracy, jako zadanie wychowawcze.

Kształcenie moralne a umysłowe.

Wychowanie moralne nad inne jest najpotrzebniejsze, będąc pierwszych dwóch dopełnieniem u człowieka i ich nasienia najpiękniejszym owocem. Aliści, żeby się jak najlepiej udało, osobiwej wymaga biegłości, a większej podobno pieczołowitości i ochrony przy terażniejszym ułożeniu społeczności, przy panujących w niej poglądach i obyczajach.

Przez wychowanie moralne powinien się człowiek od dziecięcego wieku wprawić w życie dobre i cnotliwe; przez nie powinien nabyć przeświadczenia, że na takim życiu buduje się jego własna szczęśliwość. Szczęśliwości właściwej człowiekowi od jego cnoty nie odłączam, cnoty zaś od przepisów ustaw naturalnych, którym gdy się rozum ludzki przypatrzy, znajdzie w nich widocznie określoną miarę, znajdzie potrzebę i dobry skutek teje cnoty. To zaś cnotliwe życie człowieka nie na czemś innem zasadzać się może, jak tylko na cnotliwych sprawach, które się znów tyczą jego samego albo innych ludzi. Sprawować się względem siebie cnotliwie znaczy to samo, co roztropnie. Albowiem roztropność, jaka jest właściwa rozumnemu i wolnemu stworzeniu, radzi człowiekowi, dla jego największego dobra, wstrzeźliwość w dogadzaniu potrzebom ciała i zażywaniu dóbr ziemskich, męstwo w miarowaniu żądz swoich, pracę i usilność w przedsięwzięciu,

¹⁾ Stosować się do stopnia rozwoju dziecka, nie żądać zbytniego wysiłku umysłowego.

cierpliwość w nieszczęściu. Sprawować się zaś cnotliwie względem innych ludzi jest nic innego, jak tylko postępować z nimi sprawiedliwie, nie przywłaszczając cudzych praw własności, nie hamując nikomu wolności używania, nie łamiąc wiary i rzetelności w umowach, nie uchylając się od należytej przysługi bliźniemu w potrzebie i jego przygodach. Słowem, oddawać, co się komu należy — to początek, czynić dobrze według możności — to dopełnienie sprawiedliwości. ¹⁾

W obcowaniu zaś codziennem obchodzić się z każdym grzecznie i obyczajnie, bez pogardy i próżności — to jest przyobleczenie ludzkości (która się składa z tamtych dwóch cnót istotnych) w jak najmiłą postać powierzchowną. Cóżby więc czynić należało dla ugruntowania w dziecięciu moralności, przez którą ma się na zawsze i sobie samemu i innym ludziom stać się pożytecznym? Może każdy według swego zdania upatrywać w tej mierze różne sposoby, mnie się zdaje, że te są najsukuczniejsze, które tu krótko wyłożę.

Każde dziecko już od początku swego życia może być łatwo nakierowane zarówno do dobrego, jako do złego. Nie rodzi się z żadnym nałogiem, ale tylko ze sposobnością do nabycia każdego, jaki zaś zaciągnie, taki mu się prawie w naturę drugą obraca. ²⁾ Najpierwszy więc sposób postępowania sobie w wychowaniu moralnem będzie na tem polegał: wprawiać należy dziecię zawniasu w nałóg czynienia dobrze, przestrzegając jak najpilniej, żeby do niczego złego się nie przyzwyczajało lub w tymże zwyczaju nie wzrastało i nie utwierdzało się. Bo nasienie złego nałogu jest zawsze bardzo trudne do wytepienia, a łatwe do rozkrzewienia, i gdy je wyrwać będziesz, podobno prędzej złamiesz, niż poprawisz. Niech rodzice nie mówią, że to jeszcze małe dziecię, albo też, że o małą rzecz chodzi. Mała jest rzecz wprawdzie — powiedział Solon — którą trzeba poprawiać, ale niemała jest, gdy w zwyczaj i nałóg się obraca.

¹⁾ Moralność naturalna.

²⁾ Locke.

Każde dziecko tak czyni, jak widzi i słyszy; tak dalece, że całe jego wychowanie to nic innego, jak jedno tylko naśladowanie. Przykład więc dobry i z dobrymi obcowanie będzie dla niego sposobem życia cnotliwego. Utwierdzi je także w dobrem, a zrazi do złego pochwała i nagana, byle nią miernie i sprawiedliwie szafowano, byle w tych rzeczach była dawana tylko ta, która jej prawdziwie warta, byle nakoniec usłyszawszy je dziecko od przełożonych nad sobą, znalazło teje samej potwierdzenie i u obcych, a osobliwie u domowych i służących ludzi, bez żadnej otuchy, pożałowania, pobłażania lub też obrzydliwego pochlebstwa. Jeżeli na to wszystko nie będzie wielkiej ostrożności, to nie tylko dwa te lekarstwa nie będą działały na miłość własną dziecięcia, ale nawet obrócą mu się w truciznę podłości względem siebie, zniewagi, gniewu i złości względem innych. Usuwać należy przed dziećciem te wszystkie okazy i zaczepki, przez któreby poruszyły się w niem gwałtowne namiętności. Więcej ma bowiem człowiek mocy uniknąć złej okazji, niż złego przy okazji, bardziej jest wstrzeźmieliwy w niedopuszczaniu się, aniżeli mężnym w rozjątrzonej namiętności. Nie mów, że potrafiisz w dziećciu wstrzymać poruszoną namiętność, lepiej jest bowiem nie poruszać, niż uspokajać. ¹⁾

Pierwsze będzie dla niego samego dobrem, to już drugie lekarstwem. Używając tego lekarstwa, możesz łatwo w niechęć, nienawiść dziećię zaprawić, gdy się w tem postrzec nie może, skąd prawdziwie pochodzi dolegliwość zadanej mu rany.

Gdy to wszystko, co sędzę być najpierwszem i najskuteczniejszym w wychowaniu moralnem, będzie zachowane jak najpilniej przez rodziców, gdy wszystkie dobre sprawy moralne, jakie, służąc dziećciu według jego lat, potrzeb i interesów, staną się dla niego zwyczajne i łatwe przez nałóg, widoczne przez przykład, piękne przez pochwałę, należy się też starać, aby takie postępowanie uznane było przez nie za potrzebne, pożyteczne i przyzwoite człowiekowi. W tym celu połączona być powinna

¹⁾ Złote słowa dla wychowawcy.

z wychowaniem moralnem nauka moralna; żeby dziecko, zaprawione w życiu cnotliwem, utwierdziło się w niem przez rozum i zakochało przez szacunek. Ale w tej nauce moralnej są do zachowania pewne stopnie. Najprzód bowiem tę naukę rozpoczynać trzeba z dziećciem przez jego własne doświadczenie, z którego gdy dozna na sobie skutków praktykowanej cnoty, wtedy można mu ją opisać i wszystkie z niej wypływające pożytki wyliczyć. Co się tu mówi o cnotcie i dobrych postępach, toż samo zawsze rozumieć się ma o jakim występku lub jakiej wadzie, kiedy się jej dopuści. Niechaj ile może dozna stąd na sobie szkody lub umniejszenia szczęśliwości, niechaj wymówiona mu będzie łagodnie i przełożona przed oczy, jak bardzo przewiniło, wystąpiwszy z prostego i dobrego gościńca, t. j. popełniwszy dany występku. Oprócz własnego doświadczenia na sobie, można i nawet trzeba cnotę i występku dać mu poznać na innych ludziach, lecz z tą ostrożnością, aby przypatrując się przykładowi jakiego występku, powzięło jak największy wstręt i obrzydliwość. Zalecając mu jaką cnotę, niech też będzie przywiedzione względem siebie do jakiej okazji, w którejby koniecznie samo potrzebowało tego od innych ludzi, żeby sobie postąpili z niem według przepisu teźże cnoty. W podobny sposób obchodzić się należy, chcąc dziećciowi pokazać złość występku. Niech na sobie tej przykrości i praw własnych naruszenia uczuje, jaką ludzie doznawać muszą w społeczności, gdy jeden względem drugiego postąpi sobie niesprawiedliwie i nierzetelnie i nielościwie. Taka nauka moralna, na doświadczeniu i potrzebie oparta, a przy tych dwóch rzeczach na rozum i uwagę działająca, więcej wskóra na serce młodego człowieka, niż wszystkie moralne książki i lekcje lub niewczesne a zawsze rozjątrzące łajania i strofowania. Nie trzeba jednak zaniedbywać i samej nauki moralnej, która (słowa są Plutarcha)¹⁾ „okazuje nam

¹⁾ Pisarz grecko-rzymski, autor niezrównanych życiorysów wielkich ludzi (koło 50 r. po Chr.). Przypisywane mu jest też autorstwo książki, traktującej o wychowaniu dzieci, przeznaczonej dla ojców i nauczycieli domowych. Zawiera ona dużo trafnych uwag i spostrzeżeń z dziedziny wychowania domowego. Podobno Montaigne dużo z niej korzystał i z kolei wpłynął znacznie swemi poglądami na Locka i Rousseau.

na rozum, co jest występki i cnota, sprawiedliwość i niesprawiedliwość, fałsz i prawda, co może być godne przywiązania lub obrzydzenia. Ta nas uczy, żeby czcić Boga, kochać rodziców, przestrzegać ustaw przepisanych, obchodzić się szczerze z przyjaciółmi, łagodnie ze służącymi, nikogo nie urażać, w pomyślności nie wynosić się, w nieszczęściu lub w przeciwności nie tracić serca i nadziei, słowem być poczciwym człowiekiem i dobrym obywatelem“.

Całą tę naukę powinien poznać młody człowiek, gdy z dziecięcia wyrastać zacznie; przez nią rozpatrzeć się najlepiej w prawach i powinnościach z obopólnych, jakie zachodzą między ludźmi w społeczności, a na których dochowaniu funduje się wszystkie ich rzetelne interesa. W tej nakoniec moralnej nauce rozpatrując się, niechaj uzna jej przepisy za tak pożyteczne dla siebie i jasny układ mądrości boskiej, jak miłe i czyste widzi światło słoneczne, które jest dziełem tejże wszechmocności. Niech nawet w tem postrzeże zawczasu, że mając w naturze swojej, ma ją od Najwyższego Dawcy dla strzeżenia całości swego dobra; ma ludzkość, cnotę i sprawiedliwość na pilnowanie własnej miłości; ma społeczność z innymi dla swoich potrzeb, ma dobra ziemskie do używania, ma ból, który go w używaniu uczy miary, popędy, które go do wielkich i trudnych rzeczy pobudzają, ma rozum, którymby, jak wędzidłem jakim, kierował porywczosć tychże namiętności.

Od zaciągnięcia nałogów zacząłem wykładać edukację moralną, a kończę na rozumie. Nałogi są najpierwsze i najmocniejsze, tak w dziecięciu, jako też i człowieku dojrzałym, ale i przy nich z większą daleko łatwością i statkiem postępuje sobie w ludziach rozum, którego oni, kiedyby było najbardziej trzeba, rzadko się radzić, rzadziej jeszcze słuchać zwykli, gdy się przeciwia ich nałogom i obyczajom.¹⁾

¹⁾ Rozum wspiera dobre przyzwyczajenia, nad złemi powinien górować, choć najczęściej tak nie bywa. Dobre przyzwyczajenia są zawsze pewniejsze niż rozum. Jednakże wychowywać tak trzeba, żeby rozum mógł panować nad złemi nałogami i przyczyniał się do ich wyrugowania.

Jeżeliby zaś mimo tych wszystkich ostrożności, jakie mieć należy w wychowaniu moralnem i w nauce moralnej¹⁾, napierało się dziecię czego chciwie, nieroztropnie, lub co najgorsza — niesprawiedliwie i jakiego w tej mierze dopuściło się występku, a dopuściwszy się, przy nim się upierało złośliwie, wtedy trzeba użyć mocy i siły. Niech dziecię pozna na sobie zawczasu tę moc zniewalającą, jaka w każdej porządnej społeczności znajdować się powinna na zatamowanie gwałtów i krzywdy. Niech jej doznając, pozna też, iż najmniejszego pożytku obiecywać sobie nie może w społeczeństwie, gdy naturalnie nie według miary używania albo ustawy naturalnej, ale jedynie według własnej chciwości i mocy chciało z innymi postępować.²⁾ Przestrzegać należy najpilniej i ustawicznie, żeby dzieci były zawsze czemś choćby zabawione lub zatrudnione, żeby po wtóre tę uczciwą pracę lub zabawę od najmłodszych lat pokochały. Po trzecie przestrzegać należy jak najbaczniej, żeby dzieci dopuszczane były do dóbr ziemskich, w jakie je rodzice według swej możności zaopatrują, jako to: jedzenie, odzienie i inne wygody, nie inaczej jak tylko w nagrodę³⁾ wprzód przez siebie łożonej pracy, jaka ich wiekowi, siłom i interesowi będzie odpowiadała. Może każde dziecię swoim sposobem pracować, może znów swoim sposobem zasługiwać i dorabiać się u rodziców potrzebnej lub też wygodnej dla siebie rzeczy. Nie o ciężkość tu lub rodzaj pracy chodzi, nie o pozbawienie dzieci pomocy rodzicielskiej, ale tylko o to, co proszę zauważyć, żeby były zaprawiane w życiu pracowitem, w pracy niby zarobkowej. Pracować bowiem w jakikolwiek sposób i postępować czego tylko za łożone staranie, pełnić tę powinność i za jej wypełnienie używać nabytego prawa — jest porządek naturalny, od początku świata istniejący. Jest to porządek tak oczywisty, jak, że trzeba orać i siał, żeby zbierać.⁴⁾

¹⁾ Przez naukę moralną autor nasz często rozumie zarówno nauczanie i pouczanie moralne, jak i zaprawianie w postępowaniu moralnem, jak tutaj.

²⁾ Objawia się tu wyraźnie kierunek społeczny w pedagogii Popławskiego.

³⁾ Nagroda w znaczeniu wynagrodzenia, zarobku.

⁴⁾ Patrz nasz wstęp (str. 1).

Dobrze się zastanowiwszy, przyzna zaiste każdy za narodem chińskim, iż gdzie w państwie jeden obywatel nie pracuje, tam dla tej przyczyny drugi z głodu umiera, albo się z biedy nie rodzi.

Od tego porządku ludzie w społeczności politycznej odstępując przez gnuśność, albo nie według niego odbierając wychowanie od niebacznych w tej mierze rodziców, nietylko nie umieją zażyć dla siebie i dla innych fortuny, krwawo zarobionej przez przodków swoich, nietylko nie umieją się dorobić fortuny, gdy jej nie posiadają, ale nawet dopuszczają się rozpusty, lenistwa, rozrzutności i nabawiają się tych i innych obrzydliwych wad. Już nie wspomnę, jak częstokroć stają się skłonne do niesprawiedliwości i chciwości, jak Nielitościwi względem bliźniego. Próźnowanie jest okazją do wszystkiego złego, jak dla dorosłego, tak i dla dziecka. Praca zaś, doznawanie potrzeby, nawet biedy, jest najlepszą dla niego nauczycielką. Przez pracę przechodząc, przyszedłszy człowiek w dziecku unika gnuśności, uczy się dbać o siebie, żyć umiarkowanie i nie pożądać cudzego. Z doświadczenia własnego znając pracę, nie będzie bez potrzeby poszukiwał pomocy i usługi ludzkiej, nie będzie spoglądał na ludzi pracujących, jakby na całkiem od siebie różnych, nie będzie ich traktował dumnie, jakby tylko dla niego być mieli, a nie każdy dla siebie. ¹⁾

Nakoniec do doskonałego wychowania moralnego wiele pomoże staranne kształcenie rozumu czyli nauczanie, o którym się już wyżej mówiło; jedno z drugim iść powinno w parze, bo jedno bez drugiego byłoby niedostateczne. Dał Bóg rozum człowiekowi do poznawania wszech rzeczy pożytecznych i sobie potrzebnych; dał mu chęć i ciekawość niezbitą, dał potrzebę nabywania wiadomości. Mając sposobną naturę do tego, aby sam sobie dowolnie obierał, co czyni, aby też obierając, trzymał się pewnych reguł, nie może jako człowiek rządzić się przyzwoicie, jeśli nie będzie też na rozumie oświecony. Prawda ma prawo do jego wolności, jej poznanie jest własnością rozumu. Bez kształcenia człowiek słuchałby tylko samych popędliwych chuci swoich, nie mając tej ostrożności, która nie dozwala wzniecać

¹⁾ Uznanie znaczenia wychowawczego pracy fizycznej.

się namiętnościom, ani tej uwagi, która ich żywość miarkuje, ani tej przezorności, która ich biegiem kierować może. Popędy zaś same napierałyby się i lgnęły do wszystkiego, gdyby w osiągnięciu lub też w zażywaniu dóbr fizycznych i moralnych nie miał człowiekowi rozum wskazywać, jakiego szacunku i przywiązania warte są te dobra.

V.

Zgorszenie publiczne a wychowanie moralne jednostki. — Państwo a wychowanie. — Zabezpieczenie dzieci od publicznej zarazy moralnej. — Wychowanie chrześcijańskie.

Jużbym na tem przestać powinien, com dotychczas powiedział o edukacji i nauce moralnej. Ale uważając, jak się od rządu publicznego formują obyczaje obywateli, jak publiczne sprawy ciała politycznego wpływają i kierują sprawami członków jego, uważając, jak edukacja moralna, trudna sama z siebie, trudniejszą się stała nierównie pośród zgorszenia powszechnego, i choć jak najlepiej w latach dziecinnych zaszczipiona, jak może być łatwo skażona w dalszym wieku przy nieporządnej społeczności przez te przykłady, okazje, zaczepki i ponęty do złego, które z niej wypadać muszą: nie mogę tego oddzielać, co jest z sobą złączone, ani tego opuszczać, na czem się najbardziej opiera niechybny skutek dobrej edukacji moralnej.

Winni wprawdzie rodzice, winni ich pomocnicy w rodzicielskiej powinności, kiedy niestaranie lub nieumiejętnie wychowują dzieci. Ślepotą i nieświadomością — to największa zaraza społeczności, ten grzech pierworodny życia społecznego jest początkiem tego złego, jak i innych.

Z tem wszystkim dobra edukacja moralna, dobra przy niej dawana nauka życia obywatelskiego, dobre obydwóch skutki w całym życiu człowieka, więcej podobno zależą, niż kto przypuścić może, od rządu kraju, który sprawami obywateli kieruje, od jego polityki, która jest w istocie rzeczą panującą nauką moralną narodu.

Te dwie rzeczy wzajemnie sobie dopomagać powinny, bo jedna z drugą ściśle jest złączona. Zadaniem i celem nauki

moralnej jest dać poznać, że na życiu cnotliwym największe dobro człowieka polega, rząd zaś państwa do tego ma zmierzać, aby obywatele od tegoż życia odstąpić nie mogli.

Póty nauka moralna, zachęcając ich do dobrego, oparta będzie wyłącznie na teorii, póki nieodmienne jej reguły niepodobne będą do spełnienia dla przeciwnego jej rządu publicznego. Póty znowu taż sama nauka nieskutecznie zachęcać będzie, póty jej zasady bardziej chwalebne niż pożyteczne wydawać się będą, póki ustawy cywilne nie staną się jasnym przepisem i wykładem zachodzących między obywatelami zobowiązanych obowiązków nieodmiennej sprawiedliwości i ich nieodłączną egzekucją, póki też w ustawach politycznych nie będą ściśle pojednane interesa królów z interesami poddanych, interesa każdego obywatela z interesami wszystkich jego współobywateli.

Gdyby to nastąpiło, wtedy nie byłoby żadnej prawie dobrej sprawy obywatela, któraby nie wyszła na jego pożytek, żadnej złej, któraby nie wyszła na szkodę jego samego, nie byłoby nawet takiej wady i przywary, któraby nie wyszła na jego ohydę i zawstyżenie, tem pewniej, im mniej przyczyny miałiby obywatele postępować przez bojaźń i podłość dla upewnionych należycie praw własności i wolności.

„Według biegu rzeczy ludzkich mówiąc (kładę słowa pewnego polityka)¹⁾, prawdziwym wychowawcą człowieka moralnego jest układ rządu publicznego. Do niego należy zaszczerpieć cnoty obywatelskie na tych pobudkach i żądach, które w sercu człowieka nigdy nie umierają. Pragną zawsze ludzie używać jakimkolwiek bądź sposobem, do rządu więc należy obierać dla obywateli środki, któremiby dostępowali celu tych swoich użytków. Między cnotami obywatelskimi i publicznym stanem społeczności ta jest różnica, że cnoty mogą zaświecić gdzieś niedługo przez krótki czas, nawet przy złym rządzie, ale dobry rząd umie hodować cnoty i cnotliwych obywateli. Źle zaś ułożony albo raczej niesprawiedliwy rząd w jakimkolwiek kraju może czynić z obywateli tylko niewolników, a tych względem siebie niesprawiedliwych, niezgodnych, podłych i też zuchwałych,

¹⁾ Zapewne Rousseau.

którzy ustawicznie tem będą zajęci, jakby się wzajemnie oszukiwać, jak mścić i trapić złośliwie, jakby się stać i swego i cudzego szczęścia przeciwnikiem lub też burzycielem“.

Co gdy tak jest, jakże uchronić młode latorośle od zarazy korzenia? Jak uchować zdrowe członki schorzałego ciała politycznego? Jak sobie obiecywać dobrych skutków nauki moralnej przy przeciwnościach panującej polityki? Nie znam innego pewniejszego i łagodniejszego sposobu, tylko wychowywać, t. j. oświecać przez dobrą edukację. Dobra edukacja, choć nie ludzi, to przynajmniej dzieci poprawi. Choć nie całkiem bezpiecznemi, to jednakże odporniejszemi na zarazę publiczną je uczyni.¹⁾ Dobre zaś nauczanie wyda, podobnie do wschodzącego słońca, światło powszechne, przy którego jasności gdy się coraz bardziej zacznie wzbijać w górę, znikną z oczów ciemności i w nich wylegnione przesady. Wszyscy wtedy postrzegać się będą, skąd poszło prywatne i publiczne ich nieszczęście, skąd źródło złego i gdzie szukać lekarstwa na nie. Postrzegłszy się wszyscy — niepodobna jest, aby idąc jako ludzie za przekonaniem rozumu i oczywistością własnego interesu, nie chcieli się natenczas, lub też nie umieli postawić w najlepszym stanie politycznym.²⁾

Chować ciało w czerstwości i uczynić je silnem, trwałem i sprawnem, oświecać rozum przez prawdę i wydoskonalić siły jego przez sposób należyty poznawania tejże prawdy, wciągając w nałogi dobrych spraw, wciągając dawać uczuć ich potrzebę, przez doświadczenie dawać poznać ich skutki na rozum młodemu wiekowi — czynić to, mówię, jest to układać i zachować edukację, przez jaką najlepiej może się wyrobić wrodzona sposobność (= skłonność) dziecięcia do rozwoju trybem i porządkiem naturalnym.

Ale ponieważ, jak nas uczy religja święta, tenże człowiek stworzony jest przez i dla Boga, ponieważ nieśmiertelna dusza ludzka, przepędziwszy w ciele życie doczesne, przechodzi do wiecznego, ponieważ nie inaczej może dostąpić tegoż Boga,

¹⁾ Wytwarzanie odporności przeciw zarazie moralnej stanowi jedno z najważniejszych zadań wychowania.

²⁾ Słowa i dziś pełne znaczenia.

jako końca jedyne, i w Nim najzupełniejszej szczęśliwości swojej, tylko pewnymi środkami, z nieba objawionymi, zatem do pierwszych trzech form wychowania człowieka i obywatela dołączyć trzeba jeszcze edukację i naukę chrześcijańską. Ta, byle rozsądnie według rozwinięcia umysłowego dziecięcia była wykładana, byle w niej pacierze od uczynków, sprawiedliwość od ofiar, przykazania od *Credo*, powinności od nabożeństwa, miłość Boga od miłości bliźniego nie były odłączone, nietylko nauczy młodego człowieka, jak ma dążyć do szczęśliwości wiecznej i ją znaleźć przez drogę życia cnotliwego, ale mu da nawet najmocniejsze pobudki do cnoty, da od złego hamulce. W zasadach fundamentalnych tej religii znajdzie dla siebie wewnętrzny obowiązek na sumienie swoje, przytomnego zawsze świadka na myśli, sędziego na intencje, znajdzie pociechę na niewinność w cierpieniu przeciwności, w ponoszeniu jarzma niesprawiedliwości — osłodzenie. Znajdzie nakoniec wszelkich ustaw i obowiązków prawodawcę Najwyższego, prawodawstwa Jego sankcję i tej kary i nagrody pewność. Co mu, zaiste, między innymi pożytkami, służyć będzie za mocną nawet podporę ułomnej cnoty jego obywatelskiej przy niepewnym i niezgodnym stanie społeczeństwa.

Z trzech rzeczy składa się religja chrześcijańska: z artykułów wiary, z dobrych uczynków i z ćwiczenia pobożności. Niechże więc każdy młody człowiek pozna to wszystko porządnie, krótko i jasno, co mu Kościół święty podaje do wierzenia i czynienia. Ale niechaj przy takim katechizmie i wykładaniu prawd chrześcijańskich wprawia się być prostym co do wiary, być prawdziwym co do uczynków, być bardziej pobożnym niż okazałym chrześcijaninem co do oddawania czci winnej Bogu przez nakazane ćwiczenia pobożności. A tym sposobem zaszczerpione w nim cnoty przez edukację moralną potwierdzone i podwyższone zostaną przez chrześcijańską; tamta go uczyni sposobnym (= zdolnym) dostąpienia pożytku doczesnego, ta zaś godnym wiecznej nagrody. ¹⁾

¹⁾ Tak to autor nasz przedziwnie łączy i godzi poglądy myślicieli i pedagogów Zachodu z zasadami wiary katolickiej i tradycją polską.

VI.

*Potrzeba nauk i umiejętności. Oświata powszechna.
Cel i zadania różnych nauk. Cel ogólny nauk szkolnych.*

Lubo to wszystko dla dziecięcia jest nauką, cokolwiek samo na sobie dężnaje, lub co pod zmysły i uwagę rozumu jego podpada, przecież jednak trzeba go w tym dorobku własnym zapomóc, pracę jego ułatwić, trzeba mu udzielić zawczasu, oprócz jego nauki, także i innych wiadomości, których przed nim żyjący ludzie za doświadczeniem tylu wieków dostąpili, dostąpiwszy zaś, zebrane i ułożone zostawili. Takich nauk i umiejętności wiele jest teraz w używaniu między ludźmi. Wszystkie wprawdzie są właśnie ich zbiorem i składem publicznym, gdzieby się rozum każdego człowieka przy swoim niedostatku zasiliał i opatrywał. Ale jedne z nich opisują naturę i jej skutki, drugie podają praktykę i reguły wynalazków i sztuk ludzkich, też naturę naśladowujących. Jedne przypominają, co się działo, kiedy i gdzie, drugie przepisują, jak się dziać powinno. Jedne uczą znaków w wyrażeniu rzeczy i myśli, drugie służą za przewodnika w myśleniu i poznawaniu prawdy, jedne należą do praktyki, inne do teorii, jedne doświadczają natury, inne wyciągają reguły ogólne. Naostatek jedne służą do potrzeby, drugie do wygody, jedne do pożytku i pomocy, drugie do zabawy.

Nie może człowiek uczyć się razem wszystkich nauk, ani wszystkich zosobna. Nie może znowu z jednej do drugiej przechodzić bez pewnego między niemi porządku. Nie jest równo sposobnym według pojętności i lat do poznania każdej, ani każda równo mu jest potrzebna według stanu i fortuny. Niepodobna też żądać tego w kraju, aby na każdym miejscu były zgromadzone wszystkie nauki i zdadni do nich nauczyciele utrzymywani. W tych i tym podobnych zamysłach są pewne granice, pewna miara potrzeby prywatnej i publicznej, pewny porządek względem nauk i uzdolnienia do nich. Dosyć będzie dla naszego kraju, kiedy dla wygody kończących edukację, lub chcących w jakiej się nauce wydoskonalić, będą w kilku miejscach założone uniwersytety. Dosyć będzie, jeśli wszyscy bez żadnego

wyjątku i najubożsi obywatele nauczą się czytać, pisać i rachować. Bo te nauki początkowe są im najpotrzebniejsze w społeczeństwie, których jako środków zażywając, mogą dalej sami się oświecać, osobliwie przez czytanie książek, przy dojrzałym wieku i rozumie.¹⁾ Dostyc będzie, kiedy nadewszystko i najpierwej we wszystkich stanach i rodzinach zakwitnie dobra edukacja i nauka moralna, która najpierw zawisła od rodziców; tak też potrzeba, żeby oni mieli podaną sobie w tej mierze najdokładniejszą informację.²⁾ Ci zaś, których stać na dłuższą i doskonalszą naukę rozumu, niechaj na niej młode lata przepędzają. Niech będzie uczyniony dla nich, jako dla przyszłych ludzi dojrzałych, pewien wybór najpotrzebniejszych nauk, niech w tychże wybranych naukach, jako dzieci, postępują pewnym porządkiem, niech nakoniec będą wykładane stosownie do ich pojętności pewnym sposobem.³⁾

Takie zaś nauki, jak sądzę, są dla ludzi najodpowiedniejsze, jakich najbardziej potrzebują do spełnienia obowiązków swego stanu, co należy krótko roztrząsnąć.

1. Przebywając na ziemi, człowiek nietylko jest otoczony zewsząd stworzeniem ziemskim rozmaitego rodzaju, ale nawet zażywa go ustawicznie na swoje potrzeby i niem się posługuje. Trzeba się zatem wczesnie zapoznawać z filozofją czyli historją naturalną.

2. Tęż ziemię otacza niebo i z nią ściśle jest złączone. Ile tedy wypada odmian na powietrzu i na ziemi, ile się dni i lat regulują, położenie i odległość wymierza według tego związku, tyle poznać astronomji, która się zamyka w geografji sferycznej — będzie rzeczą potrzebną dla człowieka i jego trwożliwy umysł uspokajającą. Z poznania tych dwóch dzieł, to jest nieba i ziemi, postąpi łatwo do uznania Boga, jako

¹⁾ Zatem oświata powszechna.

²⁾ Zatem wychowanie powszechnie.

³⁾ Należy wybierać te nauki, które są dziecku w przyszłości potrzebne, ale wyklądać je w stosowaniu do jego rozwoju umysłowego i uzdolnienia.

Stworzyciela, i należących Mu się powinności. Najdawniejsze narody z wysokości niebios dochodziły bóstwa, którego przeto imieniem Najwyższego nazywały.

3. Ma tenże człowiek zdrowie do zachowania, ma ciało, podległe niedomaganiom i chorobom; dobrze mu więc będzie poznać tę naukę, która się zajmuje fizyką ciała. ¹⁾

4. Ma także człowiek daną mu od Boga pojętność duszy do poznawania. Ma rozum do postępowania i rządzenia sobą przyzwoicie według tego poznania rzeczy. Wielką tedy znajdzie pomoc w logice, kiedy ona w tym celu i tym najbardziej sposobem będzie mu dawana, aby siły duszy wydoskonalił, bystrość rozumu zaostrzył, aby nauczył się rozeznawać prawdę od fałszu, pewność od prawdopodobieństwa, pozór od rzeczywistości, drogę prostą od błędnej, wyrażenie słowa od myśli.

5. Nakoniec przy rozumie ma namiętności, skłonności i nałogi, służyć mu więc będzie na całe życie ta moralna nauka, która się ściąga do samego siebie. Przez nią wprawi się zawczasu roztrzasać i uważać siebie samego, pilnować się w namiętnościach i nałogach i od tego ile można utrapienia umysłu być wolnym, które wywoływane bywa więcej przez wewnętrzny stan uczuciowy, niż przez okoliczności zewnętrzne. I to jest nauka w każdym stanie, wieku i fortunie potrzebna człowiekowi, a do niego samego się ściągająca. ²⁾

6. Ale, że żyjąc najpierw dla siebie, żyje też w społeczności, trzeba zatem, żeby każdy człowiek umiał czytać i pisać, dla tem ściślejszego z nią uczestnictwa.

7. Trzeba umieć liczbę ³⁾ i geometryę, bo jak w całej naturze, tak też w zobopólności życia społecznego wszystko idzie na wagę, miarę i rachunek.

8. Trzeba, żeby znał należycie służące sobie zosobna i każdemu prawo naturalne. Bo ta nauka moralna, która

¹⁾ Higjena.

²⁾ Prawdopodobnie psychologia i etyka.

³⁾ Oczywiście arytmetyka.

się tyczy ludzi jako współobywateli, opiera się cała na tem prawie; to też prawdziwa i porządna między nimi społeczność nie jest co innego, tylko ustawiczna i zobopólna zamiana prawa na prawo lub powinności na powinność. Znając prawo, znając ustawę naturalną od Boga przepisaną, albo miarę zażywania tegoż prawa bez cudzej krzywdy i własnej szkody, potrzeba mu, jako obywatelowi, jako synowi do Ojczyzny się sposobiącemu, poznawać te prawa i powinności polityczne, bez których nie miałyby wolnego i pewnego używania, nie dostałyby dla siebie w kraju jak największej szczęśliwości prywatnej i publicznej. Taka nauka prawa politycznego potrafi najlepiej zagrześć serce każdego do miłości Ojczyzny, uczynić go umiejętnym do sprawowania urzędu, sposobnym (= zdolnym) do rady, posłusznym ustawom cywilnym, powolnym na rozkazy zwierzchności krajowej.

9. Ponieważ zaś każdy człowiek, jakiegokolwiek bądź stanu, opatruje potrzeby swego życia i wygody przez coroczny urodzaj dóbr ziemskich, czyli dostawać je będzie z gruntu do siebie należącego, albo też się dorabiać u innych ludzi, zatem niechaj pozna zawczasu robotę gospodarską, jako jedyny sposób przymnażania dóbr ziemskich. Niech się przypatrzy także, jak wiele kosztuje nakładów ten chleb powszedni, jak się corocznie odradza, odradzając się powiększa lub umniejsza i rozchodzi po kraju między wszystkimi obywatelami, jak, rozchodząc się, dorobek jego wywołuje między ludźmi łożenie i zamianę praw własności, przyjęcie powinności i ich pełnienie.

10. Przy języku polskim pomocną rzeczą będzie z wielu miar dla Polaka rozumieć język łaciński i książki w nim pisane. Z tej przyczyny uczyć się ma gramatyki, która mu pokaże, co znaczą słowa i jaki między niemi zachodzi związek w tych dwóch językach.¹⁾

11. Mając ustawiczną potrzebę mówienia, a często sposobność pisania, niechaj obywatel pozna retorykę, której reguły

¹⁾ Gramatyki polskiej uczono jeszcze za Komisji eduk. przy łacińskiej.

choć go samo przez się nie uczynią mówcą, jednak dadzą mu się w tem poznać, co należy do mocnego, przyjemnego i jasnego wyrażania myśli swoich przez pisanie i mówienie.¹⁾

12. Nakoniec niechaj pozna całą powierzchowność ziemi przez geografję, czas przeszły i znaczniejsze jego dzieje przez historję.

Niechaj się zaś nikomu nie zdaje, że za dużo nauk żądam. Wszystko się ułatwi i pomieści za dobrem szkół rozporządzeniem i pewnym sposobem uczenia. Idzie o same fundamentalne początki dla młodych, a bynajmniej nie o dojrzałą biegłość lub niepodobną doskonałość, jakiej po siłach młodego wieku ani spodziewać się, ani żądać nie można. Dosyć będzie, kiedy się w młodzieży w dobrych rzeczach gust zaprawi, kiedy się ją przez wychowanie moralne i umysłowe gościńcem najprościejszym wyprowadzi.

VII.

Wychowanie publiczne a domowe. Rodzaj szkół i ich rozmieszczenie.

Czyliby z pożytkiem większym dla dzieci, co do ich rozumu, a osobliwie co do ich obyczajów, miała się udawać edukacja prywatna w domu, niż publiczna po szkołach, zdanie wszystkich w tej mierze nie jest jednostajne. Co do mnie, niech mi wolno powiedzieć, że dawszy równe warunki, które mogą uczynić dobrą tak prywatną, jak i publiczną edukację, zawsze jestem za prywatną, jako bliższą natury i jej mocy w skutkach²⁾, jako nawet, oprócz innych przyczyn, warowniejszą i bezpieczniejszą zawsze od łatwej zarazy lub też zepsucia w młodym wieku, gdy się żywość, lekkomyślność i płochość jego miarkuje przez uwagę, kieruje przez przezorność, strzeże się i powściąga przytomną zawsze obecnością dojrzałego wieku.

Edukacja publiczna, szczególnie zaś nauka szkolna, potrzebna jest, zaiste, w kraju, kiedy nie wszystkim obywatelom wystarcza

¹⁾ Przez retorykę należy rozumieć nietylko krasomówstwo, ale i stylistykę.

²⁾ Wpływy Rousseau.

środków na prywatną. Potrzebniejsza jeszcze jest teraz w naszym kraju, kiedy nam zbywa na dobrej nauce, która inaczej nie zakwitnie i powszechną się nie stanie, jak tylko przez edukację publiczną. Przez nią dopiero nastąpi swego czasu większe uzdolnienie rodziców do prywatnej, większa w niej łatwość po zniesionych przeszkodach, większa umiejętność wpośród powszechnego światła.

Z tem wszystkiem im się bardziej przybliżyć będzie edukacja publiczna do prywatnej, tem się stanie pożyteczniejszą dla nauki, warowniejszą dla obyczajów. W tym celu należy gęsto mnożyć szkoły, liczbę uczniów po klasach umniejszać, zwiększać liczbę nauczycieli, dla ustawicznego dozoru i oka dobierać do dzieci ludzi odpowiednich, w gromadzie nie dawać im pozostawać bez stosownego zajęcia i zatrudnienia. Nakoniec, ile można, szkoły zakładać po miejscach bliższych życia wiejskiego i pracowitego, którego się rada trzymać cnota i przy niem lepiej chować, niż w upale i tłumie miast wielkich.¹⁾

A kiedy potrzebne są szkoły i nauki szkolne, należy więc o nich myśleć i ku dobru Ojczyzny rozporządzać. Nauka publiczna wspomagana być powinna przez państwo, by dla uboższych dzieci stać otworem. Edukację fizyczną i moralną zaszczipać należy w domu, a kształcenie zaś rozumu, od lat dziecinnych zaczęte, najlepiej i najprędzej w szkołach odbywać się będzie, kiedy dojrzy i wesprze go powaga zwierzchności krajowej. Tak, zaiste, postąpić sobie trzeba w tych chwalebnych zamysłach względem edukacji, bo tak niesie powinność naturalna rodziców, tak pełnią umiętni nauczyciele swój obowiązek, tak czyni dobry rząd w kraju, tak całe państwo część swych dochodów nie żałuje na naukę w kraju, jako na istotny swój interes, na fundament lepszych dla siebie losów, a stąd najpewniejszych.

Szkoły będą trojakiego rodzaju: szkoły niższe czyli parafjalne dla zaczynających naukę, szkoły wyższe czyli publiczne dla w nauce już postępujących i szkoły główne czyli uniwersytety dla doskonalących się w jakiej osobnej umiejętności.

¹⁾ Znowu wpływ wielkiego myśliciela francuskiego.

Nikomiu, ze względu na stan jego rodziców, nie jest jakikolwiek rodzaj szkół zabroniony, ani też żaden wyłącznie wyznaczony.¹⁾ Atoli każde szkoły muszą mieć dla dobrego porządku swoje własne ćwiczenia i nauki. Do wszystkich droga będzie wolna dla wszystkich, bez innej różnicy nierówności, jak tylko zdolności dziecka i możność rodziców. Insze granice wyznaczać — byłoby żądać, żeby się układ natury do odmiennych ludzkich upodobań stosował, byłoby to nawet wydzierać prawa naturalne, z którymi się każdy rodzi, rodząc się ze sposobnością na rozumie i potrzebą oświecenia tegoż.

Pierwszego rodzaju szkół, to jest szkół parafjalnych, powinno być jak najgęściej. I to nietylko dlatego, że znajdujące się w nich dzieci, przy najmłodszym wieku, potrzebują bliższego i częstszego dozoru rodziców, ale nawet, że początkowe w tychże szkołach nauki jak najbardziej w kraju rozkrzewiać, jak najmniej też kosztowne dla uboższych obywateli czynić należy, żeby dla potomstwa swego podstarości, ekonom, arendarz niezbyt się obciążał, a rzemieślnik, służący i rolnik się nie rujnował.

Drugich zaś szkół, t. j. publicznych, jako są nierównie od pierwszych kosztowniejsze, niechaj będzie, ile tylko można. Nie starczy wprawdzie każdemu obywatelowi na tę przedłużoną naukę, ale jednak można sobie po niej najwięcej w naszym kraju obiecywać: raz dlatego, że dawana w tych szkołach nauka musi na lepsze odmienić myśli i postęпки obywateli tak w prywatnem, jak w publicznem osobliwie życiu; drugi raz, że taki sposób myślenia i czynienia, zaszczerpiony w stanie ludzi majątniejszych, rozrośnie się po kraju tem prędzej i szerzej, im bardziej się kształcą niżsi przez przykład wyższych, im więcej znajdować się zwykło osób pod rządem i dozorem bogatszych.

Co się zaś tyczy szkół głównych czyli uniwersytetów, niechaj ich tyle będzie w Polsce, ile potrzeba, żeby wszystkie przedniejsze umiejętności do swojej doskonałości dochodzić mogły przez ten naturalny związek, jaki między niemi zachodzi,

¹⁾ Zasada wysoce demokratyczna, jak na w. XVIII w Polsce.

przez tę pomoc, którą najlepiej stąd przyniosą sobie, gdy będą przy sobie; żeby nawet na ludziach celujących nauką nie zbywało krajowi naszemu. Dobrze rozporządzone i opatrzone uniwersytety staną się dla niego, iż tak powiem, gniazdem dobrego gustu, południem bijącego zewsząd światła, nasieniem prawdy i jej miłośników.

Uważając potrzebę i rozległość pozostałego kraju naszego, mógłby być jeden uniwersytet w Poznaniu lub też w Kaliszu dla województw wielkopolskich, drugi w Warszawie dla małopolskich, trzeci w Ostrogu dla ruskich, czwarty nakoniec w Wilnie dla Litwy. Są już po tych miejscach potrzebne założone budynki, co też mieć na baczności należy, iżby tylko blisko trzydzieści mil najdalej było każdemu posyłać do tych głównych szkół, biorąc i rodzaj zachodzącej między nimi odległości. Krakowska Akademia, na samej teraz granicy położona, miejsce swoje dla wygody publicznej odmieniłby mogła, chyba, że się inaczej zdawać będzie.

Szkoły publiczne mogą być rozsądzone na 18 mil jedna od drugiej, skąd największa dalekość do każdej wypadnie na 9 mil; szkoły zaś parafjalne dosyć bliskie są, kiedy będą rozstawione co cztery mile.¹⁾ Nie jestem tej pretensji, żeby można wszystkiego odrazu dokonać, ani tego zdania, żeby to co radzę i co widzę, iż jest pożyteczne, nie mogło się odmienić na lepsze lub w czem poprawić. Może, naprzykład, nie będzie o czem w początkach tyle szkół troistego rodzaju założyć i utrzymać, tyle w nich nauk zmieścić, tyle po nauczycielach biegłości, po rodzicach łatwości spodziewać się i inne nieprzewidziane trudności, które wyniknąć mogą przy samem dopiero rozpoczętem dziele. Na co wszystko znajdzie się rada według miejsca i okoliczności, tymczasem nic nie należy opuszczać, co by nas do zamierzonego celu najbliżej doprowadziło.

Wracając się do liczby szkół, potrzebnych w Polsce, jeżeliby na wszystkie wystarczyć nie można było, to lepiej będzie umniejszyć szkół głównych niż publicznych, umniejszyć nauk

¹⁾ Ze względu na potrzeby oświaty powszechnej szkół tej kategorii byłoby oczywiście za mało.

w tamtych, niżeli w tych, dla tych przyczyn, którem wyraził, pokazując potrzebę szkół publicznych i dawanej w nich nauki. Czyńmy, co możemy i widzimy najpierwszego, zostawiając resztę przyszłym czasom i łatwiejszemu w nich układowi.

VIII.

Rodzice a dzieci. Wychowanie domowe a publiczne. Kształcenie rodziców i podręczniki dla nich. Kobieta i duchowieństwo w wychowaniu społecznem. Przemowa do całego narodu.

Bez wątpienia rodzice dla dzieci są wyznaczeni od natury, a bynajmniej nie od ludzi przysposobieni opiekunowie, dobrodzieje i przewodnicy. Ich powinność z pobudką miłości wewnętrznej, ich interes z własną krwią jest połączony: pierwsi rodzice dla dzieci, pierwsze też dzieci dla swoich rodziców. Jeżeli zdrowie, siła i czerstwość ciała uszczęśliwia dziecię, to najpierw je zawdzięcza rodzicom. Jeżeli w edukacji moralnej wiele waży nałóg, przykład i nagana, uniknięcie szkodliwych okazji, jeżeli ćwiczenie pojętności dziecinnej zależy przedewszystkiem od zmysłów i doświadczenia, od słów i mówienia, od sposobu ukazywania prawdy; jest to, zaiste, pierwsza nauka rodziców. Od nich idzie wybór osób, usługę i opiekę rodzicielską mających, oni nakoniec, zakładając początek edukacji dziecięcia, z samą z nim sposobnością do wszystkiego, z samą naturą mają do czynienia i nie znajdują jeszcze nic złego do naprawienia, nic trudnego do nakłonienia, nic skrzywionego do naprostowania.

Edukacja zaś publiczna, na założonym już fundamencie w dzieciach budująca, dosyć będzie doskonała, kiedy nic złego nie nauczy, kiedy wszystkich użyje środków do tego, aby dobre dzieci, do szkoły przychodzące, takimi wychodziły, złe zaś gorszemi się nie stały; powinna ona naprawić, co domowa zepsuła. Ale zawsze jednak i wszędzie od domowej pójdzie nasienie złego i dobrego, od gatunku nasienia owoc, od najpierwszych skłonności i nałogów druga prawie natura. Słowem ta zaszczeplia, tamta zaś, t. j. publiczna, dogląda i pilnuje, ta grunt i formę daje, tamta zdobi i kształci, ta się więcej przykłada do edukacji, tamta zaś do nauki.

Kiedy więc dobre skutki w edukacji publicznej ze źródła rodzicielskiego wypływają, kiedy przy przeciwności obydwóch ta, która w dzieciach jest pierwsza, weźmie prędzej górę, jakże więc w edukacji domowej można radzić skutecznie? Nie znam inszego, lepszego sposobu, tylko jedynie zacząć od oświecenia rodziców. Życzą zawsze dobrze dzieciom swoim rodzice, chcąc i życząc dobrego, żadnego nie żałująłożyć starania, żeby dzieci własne zobaczyć i zostawić mogli w jak największem szczęściu.

Do czego ponieważ prowadzeni są przez samą naturę i z niej pochodzącej miłości ku dzieciom, zatem nie trzeba dla nich w tej mierze szukać najmocniejszego napomnienia, dozoru i pobudek. Jeżeli więc błędzą rodzice w edukacji domowej, winna temu po większej części nieuwaga lub też niewiadomość; jeżeli nawet szkodzą złym swoim przykładem, to początek i tej nieostrożności względem dzieci, jakoż samego uczynku lub też zwyczaju rodziców, wypłynął ze ślepoty. Zniknie powoli ta niewiadomość z oczów ludzkich za powstającym światłem dobrej nauki po szkołach publicznych. Z tych wychodząca młodzież stanie się lepszym przewodnikiem i dla siebie samych i dla swoich potomków. Z tem wszystkim nic nie należy opuszczać, co może jedynie terażniejszą domową edukację poprawić, co przyszłą utrzymywać i raz na zawsze zgodną czynić z edukacją publiczną. W tym celu trzeba najpierw przed innymi książkami napisać książkę początkową¹⁾ dla rodziców, któraby im dała nietylko dobry wzór wychowania fizycznego i moralnego oraz kształcenia rozumu, ale i wytknęła na oko wszystkie wady, uprzedzenia i przesady, ale nawet, żeby taż książka przy opisanu reguł dla rodziców wchodziła jak najwięcej w szczegóły i przykłady.

Nie można zaraz obiecywać sobie wszystkich dobrych skutków, któreby przynieść mogła taka książka, gdyż miałyby do czynienia z zadawnionymi przekonaniemipodeszłych w wieku ludzi, z ich uporem przy dawnym zwyczaju i przykładzie. Musi jednak cokolwiek oświecić rodziców, musi ich domową edukację poprawić, osobliwie kiedy i w publicznej wszyscy nauczyciele

¹⁾ To jest podręcznik.

w szkole, wszyscy nauczyciele w domu będą obowiązani postępować z dziećmi według przepisów tejże książki. Jej zasady i fundamenta, praktyką samą powoli stwierdzone, a przez zaczęłą edukację publiczną rozkrzewione w narodzie, mogą swego czasu przyprowadzić do tego rodziców, że ją za najdroższy sprzęt w sukcesji, za najpierwszą wyprawę w postanowieniu podawać będą dzieciom swoim.¹⁾

Zanim jednak tak chwalebny zwyczaj i szczęśliwe z nim czasy nastąpią, nic zaniedbywać nie należy, żeby rodzicielska edukacja, choć niezupełnie zgodna, to przynajmniej coraz mniej przeciwna była publicznej. Lepiej będzie, jeśli dziecko, odesłane do szkół publicznych, niczego się w domu nie nauczyło, niżby miała pojętność jego przytłumiona lub zrażona być przez złą naukę; lepiej będzie kiedy jego edukacja u rodziców poprzestanie na samej fizycznej, niż miałaby być do niego stosowana niewłaściwa lub zła nauka moralna. Najlepszą zaś dla niego będzie edukacja moralna, kiedy się w złość i upór nie zaprawi, najlepszem zaś kształceniem umysłu będzie, kiedy na zmysły pozna tę codzienną naukę, jaka się nadarza w sprzętach domowych, w spiżarni, jaką oczom ukazują roboty polne, ogrodnicze, kuchenne i inne tym podobne.

Starając się o edukację publiczną jak najlepszą, o poprawę rodzicielskiej jak najprędszą, nic nie może też być skuteczniejszego w tych chwalebnych zamysłach, jak odpowiednia edukacja panien i księży.

Z panien — żony i matki, które według porządku natury więcej niż ojcowie zajmują się wychowaniem dzieci w jego początkach i niemi najtroskliwiej i najgorliwiej zajmować się umieją, z czego wiek dziecinny jak największe wyciąga korzyści i czego najbardziej potrzebuje. To, co się płci niewieściej, to i męskiej zawsze się podobać będzie. I dlatego, jak radzą filozofowie, chcąc poprawiać naród ludzki, nie od silniejszej, lecz od piękniejszej jego połowy należałoby zaczynać tę reformę. Stan zaś duchowny, mając sobie powierzone kierownictwo obyczajów i sumienia, wychowywać może rodziców. Tak to wychowanie

¹⁾ Taka książka dziś jeszcze jest do napisania.

kobiet i wpływ stanu duchownego łącniej potrafią zmienić poglądy i usunąć przeszkody w wychowaniu domowem i publicznem, poprawić dzieci przez poprawę rodziców, niżeli książki i pism przestrogi.

Zacny Narodzie polski! Żeś został nieszczęśliwym — nie dziwuj się, że upadłeś — nie rozpaczaj, ale już czas jest, abyś otworzył oczy nad straszną przepaścią stanu twego. Wszak jeszcze tyle masz siły przy słabości, że się możesz wstrzymać od popchnięcia samego siebie w dalszą zgubę, wszak jeszcze ostatni i śmiertelny nie padł na ciebie letarg, któryby odjął pamięć poniesionej straty, odjął czułość trwających bólów i ucisku. Doznałeś wprawdzie na sobie samym, co zdrad i podstępów mieć może chytrość, co złości zemsta, co szaleństwo, gniew i zapalczywość, poczułeś, co miała chciwość, co bezwstydna niesprawiedliwość w pretensjach, co okrutna i dzika przemoc w groźbach i kajdanach swoich. Ach, łzy się leją na wspomnienie, serce usycha z żałości. Mamże jednak powiedzieć? Gdybyś wprzód sam z siebie nie był upadł, nigdyby te wszystkie straszne i nieludzkie pociski nie były do ciebie wymierzone, albo przynajmniej tak zdolne do ranienia, tak mocne do wzruszenia. Wewnętrzna słabość twoja i niemoc to sprawiła, że się na urazę twoją ośmielono, żeś został ciężko rannym, że czerstwe członki stały się niesposobne w chorem ciele.

Rozważaj zaś jak chcesz niedolę swoją, szukaj podobnych przykładów, roztrząsaj swoje i cudze nieszczęście, nie inszą znajdziesz prawdziwą i pierwszą przyczynę tej tak ciężkiej choroby swojej, tylko jedynie ustanowienie złego rządu. Za ustanowieniem jego sprawowanie dobre być nie mogło, a coraz gorsze zczasem następowało, gdy się w nim i dla niego cnotliwi uchować i utrzymać, niecnotliwi zaś być ukarani nie mogli. Przypatrz się tylko i uważ, gdzie jest rada przy sejmach? Gdzie sprawiedliwość przy sądzie? Gdzie egzekucja przy zwierzchności i urzędnikach? Wielka mnogość konstytucji, ale mało ustaw zbawiennych. Na miejscu wolności swawola, szlachetność czczem imieniem, cnota i zasługa nietylko opuszczona, ale nawet pohańbiona. Kraj bez wojska, naród bez najmniejszej powagi. Ojczyzna bez synów, własność bez wolności i pewności, obszerne pola bez uprawy,

uprawa bez dostatecznych nakładów, rozległe prowincje bez ludności. Skądże ten upadek, ta niedola? Bo pierwsza musi być przyczyna niżli skutek, bo owoc bez nasienia nie będzie. Jeżeli po nici do kłębka, po strumieniu źródła nieszczęść twoich dochodzić zechcesz, znajdziesz zapewne, że te wszystkie szkody i straszne skutki równe są błędom ustanowionej budowli rządu publicznego. Skąd więc wypłynął początek najgorszego złego, stąd się też brać należy do lekarstwa. Ustanowieniem złego rządu zgrzeszyłeś i cierpiełeś, oplakany Narodzie, ustanowieniem dobrego podźwigniesz się i nadal szczęśliwym zostaniesz. Do czego nic cię pewniej i pomyślniej nie doprowadzi, jak tylko dobra edukacja narodowa.

Niemasz, zaiste, innego lekarza dla chorych, sternika dla tonących, przewodnika dla błądzących narodów; bo nie masz innego sposobu, oprócz powszechnego i ustawicznego oświecania i nauczania, bo nie masz innego trwałego i rzetelnego dla nich szczęścia, tylko to, które się na prawdzie i jej skutkach nieodmiennych buduje.

Jeżeli zaś chcesz, przezacny Narodzie, tę tak pożądaną dla losów twoich edukację uczynić powszechniejszą co do właściwych jej skutków, to nie żałuj kosztu na ten cel, wszak tu o całą twoją szczęśliwość idzie, wszak to jest jedyny promyk niepłonnej nadziei, jedyna podpora dla ciebie. Wszak nakoniec czyniąc to dla siebie, czynić będziesz i dla własnych potomków, w których odradzając się, z pewną nadzieją odmiany na lepsze, używać zaczniesz statecznie wesołych i pomyślnych chwil. Dopiero wtedy każdy dziedzic cieszyć się będzie największą czystą intratą, rolnik zyskiem pewnym, stan jego poważaniem i zamożnością. Nic nie zatamuje wolności kupca w handlu, przemysłu rzemieślnika w wyrabianiu. Głód nie da się we znaki, lud uboższy nie pójdzie na nędzę i poniewierkę, z której zwykł się puszczać na życie łotrowskie, bo żadne w państwie nie nastąpią odmiany, żadne wymyślnie porządki, któreby temuż ludowi albo wydzierały, albo umniejszały sposobu, albo też przeszkadzały do zarobku, bo zawsze przed następującą ludnością obfitość chleba powiększać się będzie. Nie osoby, ale ziemia, nie wydatki, ale sam z ziemi

dochód skarb publiczny bogacić będą. Żołnierz dobrą płacą bez przymusu pociągniony, stanie się gotowym obrońcą własności, a nie będzie napastnikiem i zdziercą. Sędzia jedynie według ustaw krzywdę rozsądzać będzie, same zaś ustawy przepisane od naturalnego w niczem nie odstąpią, a będąc na jedynej sprawiedliwości zasadzone, tem samem serca ku ich pełnieniu skłonione, sumienia obowiązane zostaną. Władza najwyższa w deklarowaniu tych praw nie będzie wymyślna, w pilnowaniu ich opieszła; ponieważ przez zupełną jedność swoich interesów z interesami całego narodu i członków jego samaby sobie przyniosła niechybny uszczerbek w dochodzie, w potędze i powadze. Słowem, będzie zapewne cały naród szczęśliwy, bo wszyscy w nim i każdy z osobna z obywateli będą zostawieni przy używaniu własnych praw, przez wypełnienie zobopólnych między sobą powinności, bo każdemu z nich służąca własność nie będzie bez wolności, też własność i wolność bez pewności. A ponieważ przy ustanowieniu dobrego rządu i porządku, samą tylko sprawiedliwości drogą będzie dochodził tenże naród jak największej miary szczęścia swego, zaczem nie będzie mógł być szczęśliwym, żeby nie był cnotliwym.¹⁾

¹⁾ Co Popławski pisze o Polsce upadającej w końcu XVIII wieku, może też być przestrożą dla Polski odradzającej się, rwącej się do życia i nowego rozkwitu za naszych czasów!

2. O szkole parafjalnej.¹⁾

1.

*Przeznaczenie i zakres nauki. Wiek dzieci. Lata nauki. Nauczyciele.
Życzenia na przyszłość. Szkoły wiejskie i miejskie.*

Szkoły parafjalne są dla najmłodszych, dla najuboższych osobliwie dzieci, a zatem służyć im będą te nauki początkowe: czytanie, pisanie, arytmetyka praktyczna oraz najkrótsze początki geometrii praktycznej, katechizmu i nauki moralnej. Może też być przydana historia naturalna zwierząt domowych i dzikich w Polsce, praktyka rolnictwa, ogrodu owocowego i warzywnego. Jak całą myśl swoją o tych szkołach wyłożę, nikt pewnie nie będzie mówił, że nauk jest za wiele.

Najmłodsze dzieci oddawane będą do tych szkół po skończonych siedmiu latach. Albowiem ledwie się słowa od nich w szóstym roku dopyta²⁾. Tę wadę, od rodziców pochodzącą, trzeba będzie czasem poprawiać, gdyż uczyniła ona lud nasz bardziej milczącym, niż mówiącym. Ci, których stać na dłuższą edukację w szkołach publicznych, będą dwa tylko lata trawić w szkole parafjalnej, gdzie się najbardziej ćwiczyć będą w czytaniu, pisaniu i arytmetyce praktycznej, inni zaś, ubożsi, szczególnie zaś stanu rolniczego, mogą łatwo dalej się uczyć w szkole parafjalnej, skąd w jedenastym skończonym lub też w dwunastym

¹⁾ Szkoła parafjalna = elementarna. Pierwsze bowiem szkoły elementarne powstały (już w średniowieczu) przy kościołach parafjalnych.

²⁾ Bardzo trafne spostrzeżenie co do dzieci wiejskich i dziś jeszcze.

roku wracać się mogą do domów, aby tam, dopomagając rodzicom, wprawiali się zawczasu do pracy rolniczej z większą już siłą w ciele, z większą sposobnością na rozumie.¹⁾

Trzeba będzie do każdej szkoły parafjalnej trzech nauczycieli. Pierwszy i drugi będą co rok zaczynali i kończyli przepisane sobie nauki. Trzeci zaś nauczyciel, mający do czynienia z trzecioletnimi uczniami (rodzicom których nie wystarcza na kształcenie w szkołach publicznych), będzie dalej uczył przez dwa lata. I chociaż co rok na jego lekcje nowi przybywać będą uczniowie, jednak dla nich na dwa lata nauka będzie podzielona, której część jedną pierwszego roku, drugą drugiego roku wysłuchają.

Lepiej byłoby, zaiste, żeby czterech było nauczycieli.²⁾ Ale jednak zostawić to należy większej w przyszłych czasach możliwości, gdy nawet sam stan rolniczy bardziej i ochotniej garnąć się będzie do nauki, aniżeli teraz się można spodziewać po jego dzisiejszej gnuśności duchowej. To też nie należy używać żadnych środków gwałtownych gwoi oświeceniowi ludzi w szkole. Wolno zachęcać i przemawiać, ale nie przymuszać, nie rozkazywać. Zacząć uczyć choćby jednego, a przykład, perswazja, inny skutek potrafi czasem zgromadzić dzieci bez najmniejszego przymusu.³⁾ W każdym nowem ustanowieniu trudno jest ludowi wybić z głowy błąd dawny, a wprawić go w nowy zwyczaj, albo dalekie mu ukazać pożytki. Ale podobno najtrudniej u nas w Polsce: bo wszelkie odmiany przyjmuje z nieufnością, upatrując w nich zawsze interes pański, a dla siebie niebezpieczeństwo.⁴⁾

Szkoły te powinny być zakładane po wsiach, mających kościół parafjalny, jakoż po miasteczkach. Po miastach zaś

¹⁾ Zaczątek idei szkoły powszechnej.

²⁾ Dziś jeszcze w szkole wiejskiej jeden nauczyciel w jednej klasie uczy jednocześnie nieraz 100 i więcej dzieci różnego wieku — od lat 7 do 15 („wszystkich roczników“).

³⁾ Pogląd taki wydaje się dziś przestarzałym, atoli czy tak jest rzeczywiście, czy oświata powszechna, prawdziwa oświata, da się osiągnąć przez przymus szkolny? Doświadczenie Zachodu budzi w tym względzie pewne wątpliwości.

⁴⁾ Nic się pod tym względem u nas na wsi nie zmieniło, raczej się jeszcze pogorszyło, przynajmniej w Kongresówce.

większych i ludniejszych może się tychże szkół znajdować po dwie, trzy lub więcej. Byłoby też rzeczą pożyteczną, dla wydoskonalenia rzemiosł i rzemieślników, zakładać przy szkole parafjalnej szkołę rysunku i mechaniki praktycznej po niektórych miastach bardziej handlowych. Może się potem znaleźć sposobność swego czasu do tak chwalebego zamysłu na wzór krajów cudzoziemskich.¹⁾

II.

Lata nauki. Przedmioty i sposób nauczania według lat szkolnych.

Dwa lata ma trwać nauka w szkole parafjalnej dla tych dzieci, rodzicom których wystarcza na szkoły publiczne. Cztery zaś lata trwać mają dla tych, które kończyć będą naukę też w tychże szkołach parafjalnych. Zatem trzeciego i czwartego roku takie nauki dla nich być powinny dawane, jakieby na całe życie im były potrzebne, według ich stanu i pracy w dorabianiu się chleba. Przez cztery lata pójdą lekcje i nauki w szkołach parafjalnych następującym sposobem:

Pierwszego roku będą się dzieci uczyły czytać i katechizmu najkrócej zebranego, a choćby się go napamięć nauczyły, nic nie zawadzi, ale to ma być dopiero przy końcu roku szkolnego, kiedy się zaczną wprawiać w należyte czytanie. Poznawszy litery i sylaby, niech się zaczynają uczyć czytać od takich rzeczy, któreby im i znajome, i powabne, i ciekawe, i potrzebne były.

Ten sposób uczenia, osobliwie w samych początkach, więcej ma nierównie mocy, niżeli się komu zdawać może, do znacznego postępu dzieci w nauce, zachęcania ich do nauki, do niezrażania lub rozjątrzenia w nich dobroci wrodzonej i utrzymania przy tej wesołości, która w dzieciennym osobliwie wieku pokrzepia ciało, rozum wypogadza i siły jego natęża. Dlatego we wszystkich szkołach i naukach, które dalej opisywać będę, ile można od tego sposobu uczenia nie odstępę i do niego porządek i sposób nauczania stosować będę.

¹⁾ Jeszcze dziś pobożne życzenie, o ile chodzi o mniejsze miasta i miasteczka, a tem bardziej o wieś.

Od czegożby więc czytanie zaczynać mieli? Nie znajduję na to lepszej rzeczy, jak tylko w tym celu ułożoną historję naturalną o zwierzętach domowych i dzikich w Polsce. Lubią zawsze dzieci i nad tem się zastanawiają, co się świeci w ich oczach, lubią także, co się rusza, a osobiwie zwierzątka.¹⁾ Ta historja, wykładająca im naturę, postać i gatunek zwierząt, niechaj najbardziej nad tem się zastanawia, jaki pożytek z nich i ich cząstek ludzie odbierają.²⁾

Drugiego roku, w drugiej szkole (klasie) uczyć się będą dzieci najprzód pisać, potem rachować praktycznie i kontynuować dalej zaczęta historję naturalną o zwierzętach. Będzie im też wykładana nauka obywatelska o powinnościach dzieci względem rodziców i krewnych, nauczycieli i starszych. Pierwszą tę naukę moralną dla nich kładę, bo też jej najbardziej potrzebują, bo w pełnieniu tych obowiązków zostają, bo nakoniec znają najlepiej te osoby, a zatem pojną łatwo zachodzące z nimi związki albo prawa i powinności zobopólne.³⁾ Trzeciego roku w trzeciej klasie, nauczywszy się już w poprzedniej klasie dodawania, odejmowania, mnożenia i dzielenia, uczniowie przejdą tak potrzebne w praktyce reguły arytmetyki, które zowią regułą trzech i spółki, przytem polskie miary, wagi, pieniądze i zachodzące między nimi proporcje.⁴⁾ Po arytmetyce nastąpi geometria praktyczna bez żadnej teorji i dowodzeń matematycznych.⁵⁾ Nakoniec wykładana im będzie nauka moralna o cnotach, występkach i znaczniejszych wadach wśród ludzi uboższego stanu w Polsce, sposobem niżej opisanym.

Czwartego roku w teje klasie pod tymże nauczycielem iść będzie naprzód praktyka ogrodnicza względem jarzyn i drzew i rolnicza względem pola i gospodarstwa, proporcji między niemi,

¹⁾ Współcześni francuscy psychologowie dziecka, Perez i Compayré, uczynili to samo spostrzeżenie i wyrazili je prawie w tych samych słowach.

²⁾ Liczy się Popławski w nauczaniu z zainteresowaniem dziecka, ale nie zapomina o pożytku realnym.

³⁾ Więc nauka moralności poza katechizmem.

⁴⁾ Już w trzecim roku.

⁵⁾ Taka geometria praktyczna i dziś jeszcze domaga się należytego uwzględnienia w szkole elementarnej.

UKŁAD i PORZĄDEK NAUK

Klasy	Pierwsza.	Druga.
Liczba nauczycieli	Jeden.	Drugi.
Wiek uczniów	Rok ósmy.	Rok dziewiąty.
Lata szkolne	Rok pierwszy.	Rok drugi.
Nauki	Czytanie. Historia naturalna o zwierzętach domowych i dzikich w Polsce.	1. Kaligrafja. 2. Historia naturalna. 3. Cztery działania arytmetyki praktycznej.
Nauki we wtorki i czwartki	Czytanie i historia naturalna.	Kaligrafja i arytmetyka.
Nauka moralna	Przestrzegać, zachęcać, przypominać.	Pierwsza nauka moralna. O powinnościach dzieci względem rodziców, krewnych i starszych.
Nauka chrześcijańska	Rano w każdą niedzielę krótki katechizm w szkole.	Katechizm. Dobrane przykłady z Pisma św. np. o Józefie, Tobiaszu.
Zajęcia domowe	Sylabizować, czytać doraźnie.	Kaligrafja i rachunek.
Egzamina	Jeden z czytania, drugi z katechizmu.	Jeden z historii naturalnej i z arytmetyki, drugi z nauki moralnej.
Podręczniki (po jednym dla ucznia i dla nauczyciela)	Pierwszy.	Drugi.

W SZKOŁACH PARAFJALNYCH.

Trzecia, przez dwa lata trwająca.

Trzeci.

Rok dziesiąty.	Rok jedenasty.
Rok trzeci.	Rok czwarty.
Geometria praktyczna. Reguła trzech i spółki praktycznie. O wagach, miarach i pieniądzach polskich.	1. Praktyka roboty ogrodniczej i rolniczej. 2. O troistych nakładach rolniczych, stosunek między niemi, o krescencji i czystej intracie.
Kaligrafja i arytmetyka praktyczna.	1. Wzory pisania i układania rejestrów, rachunek gospodarski. Powtarzanie geometrii praktycznej.
O cnotach i występkach przez przykłady.	O prawach własności; o powinnościach zobowiązanych służącego, kupca, rzemieślnika, dozorczy, dzierżawcy, czynszownika, gospodarza względem czeladzi.
1. Katechizm. 2. Czytanie czterech Ewangelij, Dziejów apostołskich i niektórych ustępów ze Starego Testamentu.	Słuchanie kazań i nauki chrześcijańskiej w kościele.
Kaligrafja i rachunek.	1. Kaligrafja. 2. Pisanie i układanie rejestrów. 3. Ćwiczenia z geometrii praktycznej.
Jeden z geometrii, drugi z nauki moralnej.	Jeden z nauki rolniczej i ogrodniczej, drugi o troistych nakładach i prawach własności.
Trzeci.	Czwarty.

odróżnienie czystej intraty od krescencji, a stąd, po trzecie, ukazanie naturalnych praw własności i jak się one wydają w powinnościach, służących względem panów, dzierżawców, najemników, robotników, względem tych, którzy ich do pomocy używają. To ostatnie będzie im służyło za stosowną ich stanowi naukę moralną, tamto zaś pierwsze za fizykę najpożyteczniejszą, a tejsze nauki moralnej fundament najpewniejszy.¹⁾

W tych ostatnich dwóch latach edukacji parafjalnej, zawsze co wtorek i czwartek, niech się ćwiczą w arytmetyce i w kaligrafji, w niedzielę zaś niech słuchają katechizmu.

III.

Cel i zadanie książek początkowych (podręczników). — Autorowie, układ i język podręczników szkolnych. — Wskazówki metodyczne do podręczników i kurs roczny nauk. — Komisja egzaminacyjna do podręczników. — Cena książek. — Cztery książki dla szkół parafjalnych.

Postępy dzieci w nauce zależą najbardziej od sposobu ich uczenia: ten cały zawisł od umiejętności i uzdolnienia nauczycieli. Ale ponieważ nie można się spodziewać równej biegłości po wszystkich, ponieważ talent wysokiego rozumu nie zawsze bywa złączony z talentem wymowy, do wykładania myśli swoich służącej, ponieważ wysoka nauka jakiego człowieka nie jest zdalna częstokroć w stosowaniu się do pojętności dziecka, zatem dla zniesienia raz na zawsze tych odmian i niepewności, któreby mogły umniejszyć dobry skutek i pożytek nauki szkolnej, trzeba się koniecznie uciekać do książek początkowych i na nich się opierać, jako na pewnych fundamentach.

Czem jest nauczyciel dla ucznia, tem będzie książka początkowa dla nauczyciela. Przez takie książki pójdą wszystkie nauki, nietylko prędszym i łatwiejszym sposobem, ale nawet (czego tu najbardziej szukać mamy) pożyteczniejszym co do rozumienia, mocniejszym i silniejszym co do ich wpojenia w umysły dziecięce, każda bowiem rzecz, odbijając się wtedy o uszy dziecięcia,

¹⁾ Widzimy więc ściśle ustopniowanie i próbę koncentracji w nauczaniu.

będzie także dla temże lepszego rozpatrzenia się wystawiona oczom, przez które najlepiej i najuważniej poznaje dusza w człowieku. Zapomocą tych książek można będzie tyle nauk pożytecznych pomieścić, ile się ich ustanowiło. Po wszystkich szkołach jednostajnie pójdzie jedno ćwiczenie rozumu i światła wzniecenie, jedno nasienie prawdy bez przymieszania poglądów prywatnych, uprzedzeń i przesądów, bez żadnego przytłumienia pojętności dziecka i przewrócenia należytego w naukach porządku. Książki te nakoniec będą służyły za fundament nieodmiennego zamiłowania w nauce po całym narodzie, za wzór i przykład edukacji domowej, za wzór i przykład dla rodziców lub też ich pomocników pod względem tak wielkiej sprawy, jaką jest dobre wychowanie.

Lecz jeżeli tyle sobie obiecywać należy po książkach początkowych, więcej jeszcze się spodziewać trzeba po dobrem ich ułożeniu i napisaniu. Najwięksi ludzie co do rozumu i nauk powinni być wezwani do utworzenia tak pożytecznego i też trudnego dzieła. Ponieważ, iż zażyję przenośni, jeśli które, to osobliwie dziecię moralne będzie najpiękniejszym owocem ustanowionej edukacji obywatelskiej. I dla tego w tychże do pracy wezwanych ludziach trzeba będzie szukać i upatrywać uzdolnienia do stosowania swego rozumu do dziecięcego, albo też raczej długoletniej praktyki uczenia, której samo doświadczenie więcej waży, niż przepisy i reguły ogólne.

A lubo rozum każdego potrafi radzić sobie w przedsięwziętem dziele, lubo każda nauka swoje własne ma sposoby co do porządku zawartych w niej przedmiotów, przecież trzeba pilnie zachować następujące ostrożności, jakie mi się być zdają najpierw najważniejsze i do układu wszystkich książek początkowych zarówno służące. Żadna książka nie będzie w innym języku pisana, jak jeno w polskim.¹⁾ W każdej będzie wykładana nauka jak najkrócej i najjaśniej. I nietylko tej nauki będą odkrywać prawdziwe fundamenty, prawdziwe reguły przepisane,

¹⁾ W stosowaniu do szkół wyższych (średnich) był to duży postęp, nawet względem szkół Konarskiego.

ale nawet — od czego nigdy i na krok jeden odstępować nie należy — każdej nauki porządek, wykład i związek powinien się stosować do pojętności rozumu dziecka.

Nie zawadzi jeszcze to przypomnienie, żeby żadna nauka, zawarta w tych książkach, nie była wykładana metodą syntetyczną, lecz jedynie metodą analityczną. Ten drugi bowiem sposób najłatwiejszy jest dla pojętności, właściwej rozumowi ludzkiemu, a osobliwie dziecięcemu i naturze wszechrzeczy, która jako żadnych w sobie nie zamieści ogólności, tak też zamysłem i umysłowi ludzkiemu przez same szczegóły daje się poznawać. Tamten zaś pierwszy sposób, nie wiem dlaczego, wszędzie prawie dotychczas zostawał w używaniu w edukacji prywatnej i publicznej. Bo jeżeli z jednej strony wydaje się łatwiejszym, to z drugiej niezmiernie zatrudnia i uciemieża, a nawet często-kroć i przytłumia siły dziecięcia do objęcia nauki. Dobry jest wprawdzie i wygodny, ale dla ludzi starszych, o rozumie dojrzalszym i w naukach już biegłych. Mogą oni łatwo sobie to wszystko zebrać i przypomnieć, czego pierwej częstkami i w szczegółach dochodzili. ¹⁾ Ile można wystrzegać się należy w tych książkach długich okresów, wysokiej lub też przesadzonej wymowy, a wykladać w słowach jasnych, właściwych, prawdę wyrażających, oczywistość oczywiście ukazujących. Nic prawie, albo najmniej znajdować się powinno przerośniętych dalekich i figur wysokich, nic wcale aluzji. Tam zaś, gdzie inaczej nie będzie można wytłumaczyć, mogą służyć przykłady i podobieństwa dobrane, strzegąc się tego pilnie, żeby w związkach słów i treści nie zachodziły zbyt dalekie i mieszane przekładania. ²⁾

W rzeczach ogólnych, moralnych lub też metafizycznych trzeba się najbardziej wystrzegać tego, czego znajdujemy najwięcej w książkach terażniejszym sposobem pisanych, mianowicie uosabiania pojęć abstrakcyjnych, tak, iż przedstawiają się one umysłom dziecięcym jakby istoty żyjące, co się stać może,

¹⁾ „Od szczegółów do ogółu, a nie od ogółu do szczegółów“ — nauczanie indukcyjne (analityczne), a nie dedukcyjne (syntetyczne) było hasłem naczelnym postępowej dydaktyki wszech czasów.

²⁾ Porównania, przerośnięcie, przykłady.

przez pewien sposób wyrażenia. Naprzykład dobrze jest powiedzieć: powinność twoja niesie; cnota cię szczęśliwym uczyni. Lepiej jest jednakże, powiadając to samo dzieciom, wyłożyć dla nich tym sposobem: powinienesz to uczynić; żyjąc cnotliwie, będziesz szczęśliwy. A jeżeli dzieci nie rozumieją, co to jest cnota, co szczęśliwość, o której się tu mówi, to wówczas lepiej jeszcze będzie powiedzieć im: jeżeli będziesz wstrzemięźliwy w pokarmie i napoju, to będziesz zdrów i czerstwy; jeżeli ani ty drugim, ani drudzy tobie nie będą wydzierali majątku, to będziesz spokojny i pewien w jego zażywaniu, i t. d., i t. p. Słowem w wykładaniu dzieciom takich i podobnych rzeczy życzyłbym bardziej, ile można, używać szczególności niż ogólności, bardziej pokazywać im prawdę, mówiąc i pisząc dla nich przez czasowniki, przysłówki i przymiotniki, niżeli przez rzeczowniki, któreby dla krótszego wyrażania rzeczy mogły być uformowane z gatunku tamtych trzech części mowy ludzkiej, lub też na ich miejscu położone.¹⁾

Książki te, tak istotnie potrzebne dla szkół parafjalnych, powinny być naprzód dwoiste co do wykładu zawartej w nich nauki: jedne będą dla uczniów, drugie dla nauczycieli. W pierwszych znajdować się będzie sama rzecz jakakolwiek bądź, łatwym sposobem do pojętności dziecka wykładana, w drugich też samo także ma się zawierać, ale z przyłączoną zawsze informacją dla nauczyciela, jakby mu należało w szkole z pojętnością dziecka postępować, jak uczniom wykładać i objaśniać przepisana w książce początkowej naukę, jak do jej należytego przyswojenia zaprawiać i utwierdzać młode umysły. Będą jeszcze dwoiste książki z innej strony uważane: jedne w napisaniu, drugie w rozłożeniu ich na szkoły i rzeczy.

Każdego roku szkolnego będzie uczeń brał coraz inną książkę początkową, w której ma się to wszystko znajdować, do czego się będzie przykładał przez tenże cały rok szkolny. Ale w takiej, na rok trwającej, książce muszą się znajdować

¹⁾ Prawie wszystko, co tu powiedziano o układzie podręczników, i dziś jeszcze przydać się może nauczycielom i autorom.

różne przedmioty i nauki, wcale od siebie odmienne, lub też coraz wyższa i dalsza ich kontynuacja. Każdą naukę osobno pisać będzie jeden do tego użyty człowiek; jednakże napisana przez niego książka może być rozłożona według potrzeby i pojętności dziecka na różne książki, do używania przez dzieci na rok jeden służące. Musi też być po jednej dla każdej nauki, któraby była napisana i wydrukowana w całości. Więc tak: jedne książki początkowe mają być dla dzieci, drugie dla nauczycieli, jedne znów do używania przez rok szkolny, drugie do napisania ich na zawsze przez wybranych w tym celu ludzi. Ażeby zaś tem lepiej tak trudne dzieła udać się mogły, czyliby nie należało z kilku lub więcej wyznaczyć egzaminatorów, którzy oprócz inszej zalety powinni posiadać dużą wiedzę i w myślach swych logicznie być wycwiczeni. Ci tworzyliby wzory i układy książek początkowych, napisane już roztrząsali z najpilniejszą uwagą, po roztrząśnieniu zaś zdanie swoje podawali Komisji, od którejby ostatnia aprobata i decyzja zależała. ¹⁾ Można sobie obiecywać w krótkim czasie tego pożądanego skutku po ludziach uczonych, byle nagrody pewne i znaczne nastąpiły. ²⁾ Będą te książki, o co idzie najbardziej, zastosowane do porządku szkół i nauk, do natury i sił pojętności dziecka bez naruszenia prawdy i moralności, byle w nich panował jednostajny umysł i jednego ducha zamierzenie; czego inaczej spodziewać się nie można, jak tylko jedynie zapomocą wyznaczonych na ten cel egzaminatorów.

Nakoniec książki takie powinny być jak najtańsze. Dobrzeby było, gdyby drukarnia, należąca do Komisji, taki tylko zarobek z tychże książek wyciągała, jakiby wystarczył coroczny na rozsyłanie po kilkadziesiąt egzemplarzy do wszystkich szkół publicznych i parafjalnych, aby najuboższe dzieci bezpłatnie były opatrywane. ³⁾

Cztery powinny być książki początkowe do używania na cztery lata edukacji parafjalnej.

¹⁾ Życzenie to zostało urzeczywistnione przez ustanowienie Towarzystwa ksiąg elementarnych.

²⁾ Zatem konkurs o nagrody pieniężne.

³⁾ I dziś warto o tem pomyśleć.

W pierwszej książce początkowej, ktokolwiek ją układać będzie, powinien autor podać najłatwiejszy sposób nauki czytania i zaprawiania ręki w pisaniu i przestrzeganiu dobrej pisowni, tak dla uczniów, jak i dla nauczycieli. W tej książce podane będą wzory najpiękniejszego pisma; będzie opisany sposób nauczania dzieci razem czytać, wynaleziony przez jednego benedyktyna dla szkół niemieckich, zwanych szkołami normalnemi.¹⁾ Reguły do pisania i formowania liter służące mogą być niektóre wzięte z artykułu encyklopedji.²⁾ Dobrzeby było przyłączyć do wzorów pięknego pisma krótkie wiersze w polskim języku, w którychby się znajdował jakby katechizm życia obywatelskiego, w cnocie i pracy kochającego się. Te wiersze przepisując kilka razy dla wprawy w kaligrafji, nauczyłyby się ich dzieci napamięć. I żeby tem mocniej na ich obyczaje wpłynąć mogły, dla nich samych i ich potomków, czyliżby nie można z takiej nauki pieśń pośpolitą uczynić, dobrawszy w tym celu jakiego skoczego i wesołego tonu?³⁾

W drugiej trzeba wyłożyć najprostszym sposobem historję naturalną zwierząt, znajdujących się w Polsce, przydając jaki z nich pożytek lub szkodę mieć można, jak domowe pielęgnować i leczyć, jak się przeciw dzikim bronić. Po historji naturalnej wyłożone będą roboty ogrodnicze, co do jarzyn, sadzenia, szczepienia i okulizowania drzew, oraz robota rolnicza co do uprawy roli i całego gospodarstwa. Tu nie trzeba zapominać pewnych sposobów, które stanowi wiejskiemu będą bardzo pożyteczne, naprzykład: jak dobre masło i ser zrobić, świeże jaja przez długi czas konserwować, i t. d., i t. p.

Trzecia książka początkowa wyłoży arytmetykę i geometrję praktyczną, w arytmetyce wszystkie przykłady brane będą z robót rolniczych i ich kombinacji, z codziennego domowego przychodu i rozchodu, ze sprzedaży i kupna. Geometrja

¹⁾ Autor ma zapewne na myśli elementarz opata (cystersów) Felbigera, wydany na Górnym Śląsku po niemiecku, a następnie po polsku.

²⁾ Encyklopedja francuska.

³⁾ Układ metody nauki czytania i pisania później wydanego elementarza Komisji ed. narod. przewyższa o całe niebo Felbigera, jednakże pod względem treści nie dorównywa wskazaniom Popławskiego.

zaś poda najpierw praktykę dzielenia pól albo geodezję, mierzenia odległości przystępnych i nieprzystępnych albo longimetrję, mierzenia placów albo planimetrję, mierzenia wszcz, wzdłuż i głębokości czyli stereometrję.¹⁾

Czwarta na koniec będzie moralna. W tej powinien być naprzód wyłożony krótko katechizm na wzór katechizmu ks. Fleurego²⁾; po wtóre — wykazane powinności dzieci względem rodziców, młodszych względem starszych; po trzecie — naturalne prawa własności i z nich wypływające prawa i powinności, jakie zachodzą między panem a sługą, dzierżawcą, czynszownikiem, dziedzicem i t. p.; po czwarte — krótki opis cnót moralnych i przeciwnych im występków. Nie znajduję na to lepszego sposobu, jako ten: każdej cnoty i występku podać przykład dobrany, który można wyciągać z historii dawnej i terażniejszej, jako też powszechnej i szczególnej, lub obcej i domowej.³⁾ Na końcu każdego przytoczonego przykładu, jednego lub też dwóch, podać należy dopiero jasną definicję, albo raczej opis cnoty lub występku. Dobierać zaś należy te przykłady z tym warunkiem, aby po pierwsze podany opis cnoty i występku był rozłożony w jakich okolicznościach, w jakiej akcji, w postępkach; po drugie zaś, żeby każdy przykład, dając wzór cnót i występków oczywisty, uwydatniał też mocno dobre i złe ich skutki, po uczynku w jego tropy następujące. Niechaj wprzód dzieci poznają cnotę jako swój pożytek, występki jako własną szkodę, niżeli pojąć będą mogły tamtej piękność, tego zaś szpetność moralną, niżeli się bez zgorzenia w tem oświecą, dlaczego częstokroć droga bezbożnych się udaje. Niechaj się dzieci postawią na drodze życia cnotliwego przez zasługę i winę doczesną, a tym bliższym torem drogi ludzkiej

¹⁾ Program wprowadzie nawskroś użyteczny, ale przy praktyczności swojej ożywiony duchem obywatelskim ze względu na potrzeby kraju.

²⁾ Ks. Fleury ułożył wzorowe podręczniki do nauki religii katolickiej, torując w nich nowe drogi temu przedmiotowi. W języku polskim wyszły przekłady Fleurego przez ks. Bielskiego: „Historja święta“ (Warszawa, 1793), „Katechizm historyczny“ (1812) i „Obyczaje dawnych chrześcijan“ (1811).

³⁾ Swojskiej, krajowej, ojczystej.

iść zaczynając, podniosą się łatwo ku wysokości cnót chrześcijańskich. Nie trzeba też opuszczać w wyłożeniu tej nauki krótkiej informacji o gusłach, zabobonach, strachach, upiorach i t. p., aby zaraz zamłodu lud pospolity zatracił fałszywe pojęcia, mieszające jego spokój. Mówiąc o tej książce, o sprawiedliwości, najpierwszej z cnót chrześcijańskich, trzeba się nad tem zastanowić najbardziej, jak się narusza w społeczności sprawiedliwość, nietylko przez proste i oczywiste wydarce praw własności, ale osobliwie przez ukryte i poboczne zatamowanie wolności w używaniu i ułożeniu tychże praw. Bardzo mało jest znana za występki ta poboczna niesprawiedliwość w rządach publicznych i życiu prywatnem, a mniej jeszcze uważana jest za szkodę, za uszczerbek interesu prywatnego i publicznego. Z tem wszyskiem, z niej i o nią najwięcej było dotychczas niespokojności domowej między obywatelami i ich stanami, najwięcej wojen krwawych między narodami.¹⁾ Należy tej prawdy dochoździć z pilnego roztrząśnienia dziejów; my zaś tu nad tem dłużej zastanawiać się nie będziemy.

¹⁾ Widzimy, jak szerokie koło Popławski zakreśla nauce moralności, jak jej stopniowo nadaje tło społeczne; na Zachodzie nie znajdujemy za jego czasów nic podobnego.

II. Z projektu edukacji ks. Kamińskiego.

WSTĘP.

Książka p.t. „O rozporządzeniu i udoskonaleniu edukacji obywatelskiej“ nie była jedynym projektem, podanym Komisji edukacji narodowej. Było też nim dziełko p.t. „Edukacja obywatelska przez A. K.“ (w Warszawie, 1774 r.), arcydzieło sztuki typograficznej Michała Grölla ¹⁾, „J. K. Mci Bibliophili w Marywilu № 19 pod znakiem Poetów“. Autorem książki, ukrywającym się skromnie pod inicjałami A. K., był ks. Adolf Kamiński, jak Popławski — członek Zgromadzenia ks. Pijarów i jak on — nauczyciel szkół Konarskiego. Urodzony w r. 1737 w Bereźnicy, po ukończeniu nauk w Rzymie był profesorem wymowy i filozofji w Kolegium Konarskiego, następnie przeniósł się do domu Radziwiłłów w Nieświeżu i zmarł w r. 1787. Przetłumaczył kilka dzieł francuskich.

Wspomniane wyżej dziełko jego oryginalne, p. t. „Edukacja obywatelska“, ułożone jest w ośmiu listach; zaczyna się od przedmowy, a kończy się dedykacją pod adresem jednego z „komisarzy“, t. j. członków Komisji edukacji narodowej, mianowicie Ossolińskiego, wojewody podlaskiego.

Oto słowa dedykacji po wyszczególnieniu należnych Ossolińskiemu tytułów:

„Zdanie JW. Wm. Pana Dobrodzieja, ściągające się do edukacji patriotycznej, po tyle razy łaskawie mi komunikowane, są szczególniejszą przyczyną, oprócz innych wielu, wdzięczności dla osoby Jego obowiązków, że książkę pod tytułem „Edukacja obywatelska“, świeżo z pod drukarskiej prasy wychodzącą, imieniem Jego zdobie i Jemu najosobliwiej poświęcam. Albowiem nieraz

¹⁾ Michał Gröll (Grell), słynny księgarz, drukarz i wydawca za czasów Stanisława Augusta. Egzemplarz „Edukacji obywatelskiej“, który posłużył do niniejszej pracy, własność Biblioteki Publicznej w Warszawie, tak pięknie się zachował, że wygląda, jakby wyszedł dopiero co z pod prasy drukarskiej.

słyszeć mi się zdarzało z ust Jego, a mianowicie podczas tej krytycznej kłęski, która całej Europie szkół i nauczycieli znacznie umniejszała: ¹⁾ „Nicby nie miało w kraju naszym pożądanszego, jak to, ażebyśmy rozszerzyli do wszystkich stanów i kondycji naukę i edukację, tak zaś aby najpryncypalniej zmierzała do uczynienia szczerze i wiernie służących Ojczyźnie obywatelów“. Dopełniam tedy najprzód w tem szczupłym dziele chęci Jego, gdy podaję sposoby rozszerzenia nauk i edukacji do wszelakiej obywateli kondycji, a za cel tenże zakładam uformowanie dobrego w Ojczyźnie obywatela. Dopełniam także i chęci własnych przysłużenia się krajowi, a w tej przysłudze zaraz jawnie dać dowód pragnę, jak wiele obowiązany jestem Imieniowi Jego i jak mi jest miło publicznie okazać to, że honor mam być“ it. d.

„Regestr listów“, to znaczy spis rzeczy, opiewa co następuje: List pierwszy: Zawierający wstęp do całego dzieła. List drugi: Do czego ma zmierzać edukacja obywatelska. List trzeci: O edukacji do obyczajów przystosowanej. List czwarty: O rozporządzeniu nauk ile ich rozszerzeniu. List piąty. O szkołach i książkach do edukacji obywatelskiej potrzebnych. List szósty: Kontynuacja listu poprzedzającego, czyli o dalszych naukach obywatelom potrzebnych. List siódmy: O korzyściach, wynikających z ustanowienia edukacji obywatelskiej. List ósmy: O sposobach ugruntowania dobrych skutków, wpływających z edukacji obywatelskiej.

Nie tyle z literatury pedagogicznej francuskiej, jak u Popławskiego, ile z klasycznej, grecko-rzymskiej wyrosły poglądy i zasady wychowawcze ks. Kamińskiego, oparte zaś raczej na opoce Kościoła, niż na prawach natury, jak u tamtego, aczkolwiek i u innego znać wpływ francuski (szczególnie ks. Fleurego). Jest gorącym zwolennikiem przystosowania wychowania do potrzeb życiowych, głosicielem idei oświaty powszechnej, rzecznikiem dostępu wszystkich warstw narodu do najwyższych szczebli nauki oraz zwolennikiem nauczania zawodowego. Te cechy jego poglądów społeczno-wychowawczych staram się uwydatnić w wybranych ustępach, poniżej przytoczonych. ²⁾

¹⁾ Autor ma na myśli kasatę zakonu jezuitów.

²⁾ W „Encyklopedyi wychowawczej“ (tom VI) znajduje się obszerniejszy artykuł o ks. Kamińskim.

1. Cele i środki wychowania obywatelskiego.

Wychowanie młodych w kraju, dotąd stosowane, więcej podobno w sobie zawierało nauk, a mniej edukacji: przysposobiano ich do wszelakich umiejętności i kunsztów, lecz o uformowaniu ludzi społeczeństwu użytecznych mało dbano i niewiele się nad tem zastanawiano, aby z najmłodszych lat edukacja była przystosowana do uczynienia jednych drugim użytecznych. Nie było także dotąd żadnego ustanowienia, aby rozszerzyć w kraju nauki dla każdego stanu obywateli w szczególności, ażeby każdy od dzieciństwa przyzwyczajał się stosować do powszechnego dobra osobiste swoje pożytki, a bądź jakiegokolwiek stanu i kondycji, zaczynał od tego, że jest obywatelem. A w tem uważaniu, gdy do ustanowienia edukacji obywatelskiej przystępujemy, najcelniejszym staraniem naszym być musi, żeby napawać umysł każdego miłością Ojczyzny i współobywateli, aby poskramiała ambicję i łakomstwo jako źródło niezgód domowych i przestępstw praw, a szczepiła natomiast w młodych owych i miękkich sercach wszelkie cnoty obywatelskie i społeczne, jako to: łagodność, miłość współziomków, sprawiedliwość, wstrzeźliwość, posłuszeństwo prawom i zwierzchności, aby gnębiła burzliwość i porywczosć namiętności, zachęcając do dobrego przez najpiękniejsze wielkich mężów przykłady.

Nicby pożyteczniejszego dla polskiej młodzieży nie było, jak gdyby kto zebrał samychże Polaków przykłady, pobudzające do sprawiedliwości, pobożności, czci rodziców, miłości Ojczyzny, męstwa, gorliwości o dobro publiczne, tudzież ukarania przestępujących prawa ojczyste i nie szanujących cnoty. Rozumiem zaś, że w obfitości znalazłyby się takie przykłady, a niewiadomości ich stały się przyczyną zaniedbania uczenia się historii narodu swego i mała liczba zajmujących się pisaniem kronik. Lecz jakimże sposobem przepisać edukację pospolitą, wszystkim

zarówno służącą, przy tak niezliczonej odmienności w ludziach, skłonności uczuć i własności duszy, czyniących każdego z osobna charakter tyle od drugiego się różniący, ile widzimy różnicy w składach ludzkich twarzy? Zaiste, nic trudniejszego, a też znowu nic prawdziwszego nad to, że nikt cnotliwy, nikt występny się nie rodzi, przynosimy tylko w sercu naszym nasiona cnot i występków, które czasem dopiero według okoliczności pożycia wzrastają w nas i zmagają się. Otóż tedy należy zaraz w początkach samych jak najmocniej ożywić chęć do dobrego, a najsilniej przytłumić skłonność do złego, używając pomocy samychże przyrodzonych skłonności, kierując je ku uczciwości i słuszności. Roztropni rodzice, rozsądni nauczyciele niezrażeni będą trudnościami: wieść będą te młode i giętkie jeszcze na wszelkie obroty latorośle do kresu, który przepisze edukacja narodowa, dążąca do uczynienia każdego pożytecznym społeczeństwu i prowadząca do wspólnej krajowi usługi i dobrze czynienia współziomkom, a przez to wszystkich razem uszczęśliwiająca.

Przydane w czasie nauk według wypadających okoliczności zbawienne natchnienia i polemiki ¹⁾ utworzą tym młodym umysłem wstęp do cnoty, zachęta i pochwały osłodzą przykrość walczenia ze złem nałogi, nakoniec religja utwierdzi zaczęte do dobrego chęci, a Wszechmocna ręka dźwigać i wspierać nie przestanie ułomnej cnoty.

Najpierwej chciałbym, aby cała edukacja do pożytku i wygody kraju przystosowana była, a w tym samymże razie radbym ją tyle pomnożyć, aby wszelkiej kondycji, obywatelom światła swego udzieliła. ²⁾ To edukacji rozszerzenie zdalniejszym czyni każdego w swoim ograniczeniu człowieka do usług powszechnych krajowi, a zaś przepisany jej tryb i porządek nietylko ułatwi zachodzące w wykonaniu tego wielkiego dzieła trudności, lecz jeszcze wcześniej, według każdego z osobna zdolności, przygotowuje do tego, czego po nim wymaga Ojczyzna. Celem tedy jej ma być dobro Ojczyzny, wpływające z dobra i uszczęśliwienia

¹⁾ To jest przemowy i rozprawy (dyskusje).

²⁾ Zatem wychowanie powszechnie.

każdego w niej znajdującego się obywatela. Obyczaje dobre i cnotliwe obywateli, istotnie i gruntownie uszczęśliwiającej Ojczyznę, pierwszym mają być celem edukacji obywatelskiej. Dwa są też jeszcze oprócz tego pryncypalniejsze cele, do których zmierzać ma edukacja obywatelska, to jest oświecenie rozumu i wzmocnienie sił i czerstwości ciała; nauki szkolne oświecać mają rozum, a zaś do uformowania obyczajów, jak i do wzmacniania zdrowia i sił ciała ¹⁾, nietylko rodzice i nauczyciele, ale i rząd krajowy przykładać będzie pilne staranie.

Edukacja przez nauczycieli trzy najszczególniej zakłada sobie przedmioty: religję, obyczaje, naukę, do których dąży w oświecaniu i uczeniu młodzieży, a ta edukacja zowie się edukacją duszy, lecz przykładać jeszcze trzeba do tego edukację ciała, a wtedy dopiero zupełnie się stanie edukacją obywatelską. Stąd jasno się wnosi, że wcale co innego jest edukować, a co innego uczyć; gdyż edukacja owa trzy wyżej wspomniane cele zakłada sobie i do nich się stosuje. Nauka zaś przestaje na oświeceniu rozumu, ćwiczeniu pamięci w wiadomościach ciekawych i pożytecznych. ²⁾ Obyczaje narodu będą takie, jak się większa część ludzi, a mianowicie zacnych urodzeniem i urzędami sprawuje. Obyczajów matką jest natura ³⁾, która piętnować się ⁴⁾ zdaje na sercu wszystkich prawie obywateli jakiego kraju. Niektóre skłonności, różniące go od innych narodów, bywają tak trwałe, że, w przeciagu doznanych bez liczby odmian, niektóre narody zdają się uwodzić temi samemi skłonnościami, które im przed dwoma tysiącami lat przyznawali historycy. Same tylko pobudki i przyczyny moralne mają szczególniejszą moc — jeżeli nie do odmienienia tego w ludziach charakteru, to przynajmniej umniejszenia wynikających z niego skłonności i znaczne ich umiarkowanie. Wprawdzie nie przynosimy z sobą na świat żadnej cnoty, ani żadnego nałogu, lecz rodzimy się z temperamentem, czyniącym nas w szczególności skłonniejszymi do jednej cnoty bardziej,

¹⁾ Wychowanie moralne i fizyczne.

²⁾ Za czasów ks. Kamińskiego nie głoszono jeszcze hasła „nauczania wychowawczego” — nierozdzielności nauczania od wychowania.

³⁾ T. j. charakter wrodzony.

⁴⁾ Wyciskać swe znamię.

niż do drugiej, albo też jakiego występku, a najczęściej rodzimy się w grubej niewiedomości, nachylając się więcej do złego niż dobrego. ¹⁾

Dlatego edukacja, zstępując aż do skrytości serca poznawać ma w młodych do złego skłonności, umarzać je i wytępiać, szczepiąc natomiast przeciwne im cnoty. Gdyż nie dosyć jest poznać złe, ale należy też lekarstw odpowiednich wyszukać i ich używać umieć. Młodość lepka jest do wszystkiego nakszałt wosku i łatwa do przyjęcia danego sobie wyrażenia przez edukację i, tak rzeke, na jaką chcesz formę ułać się i ułożyć daje. Na to powinny być zwrócone starania dobrego rządu. Nauczyciele zaś wyświadczą nieocenioną usługę Ojczyźnie, gdy młodzież, swojej pieczy powierzona, zdołają odstręczać od złego, skłaniać do dobrego i do cnotliwych przyuczać obyczajów. Najodpowiedniejszymi ku temu środkami są: religja, prawa, dobre przykłady i książki. Religja najmocniejszym z tych wszystkich jest środkiem. Ona to właściwie ma rządzić edukacją, prawami, czytaniem książek i wszelkimi naukami. Ona to bowiem, święta wiara katolicka, gruntem i fundamentem jest obyczajów.

2. Oświata powszechna.

Niechaj nie będzie zapomniana w edukacji obywatelskiej owa szacowna obywatelów częśćka, pracą rąk swoich karmiąca i żywiąca całą Ojczyznę swoją. Naturę w tem naśladować należy, która równo wszystkim się udziela. Niekiedy i w lepiance ukazują się piękne cnoty i przymioty, które krzepić i na usługi narodu wydobywać potrzeba. Pewne przecież przepisane być powinny granice naukom ludzi gminu, uczyć się oni mają tego, czego bez wielu nakładów i wielkiej straty czasu, robotom stanu ich potrzebnego wyuczyć się mogą. Nauka do poznania powinności każdego człowieka, tak w osobności, jak w społeczeństwie żyjącego, będzie dla nich najodpowiedniejszą umiejętnością.

¹⁾ Porówn. z ks. Popławskim.

Płonna zaś zdaje mi się myśl tych, którzy sądzą, że światło nauk, ludowi udzielone, niesformiejszym go uczyni i prowadzić go będzie z uszczerbkiem całego kraju do porzucenia robót swego stanu. Przeciwnie, sądzę, że nic w tem nie utraciłaby Rzeczpospolita, gdyby niektórzy wychodzili z warunków swego stanu i urodzenia i darami, danemi sobie od Stwórcy, a przez naukę wykształconemi, stawali się jej użyteczniejszymi. ¹⁾ Równać ja między sobą kondycji obywateli nie chcę, o szacunek tylko każdego stanu obywateli się dopraszam. ²⁾ Wszakże rolnikom, a nie snycerzom, muzykom, komedjantom, tancerzom Rzeczpospolita winna siły swoje i chwałę, ci to ludzie prości i grubiańscy rękoma swemi Ojczyźnie najdroższych dobywają skarbów, a niekiedy krwią i życiem zakupują dla niej zwycięskie laury. ³⁾ Wiem, że wolność, gminowi nadana, mogłaby go uczynić zawsze zuchwałym, a często buntowniczym, ale światło umiejętności ⁴⁾ udzielone uczyni go nieomylnie obyczajniejszym. Łagodność i pracowitość zastępować będą w nim dzikość przyrodzoną, a okazywany mu szacunek do pracy zachęci. Lecz dlaczegóż tak obszernie przekładam interes rolników? Przecież wszystkich tyczyć się to powinno. Aliści któż nie widzi, że ten stan obywateli największe w kraju każdym sprawuje pożytki. Cóż dopiero mam mówić o tych obywatelach, których szlachecki zaszczyt równa z najznacześniejszymi domami, niedostatek zaś i nędza upadła i odłącza, skazując na wszelkie najpodlejsze usługi; ci to są, zaiste, na których najśluszniej cała Rzeczpospolita najłaskawsze powinna zwracać oko; ci to są, którym wspaniałe serca udzielić powinny majątku swego; ci to są nakoniec, których chciwość bogaczyw pozbawia własności i dostojności, a przez to też wszelkiej sposobności do usług Ojczyźnie. ⁵⁾ Niech tedy szczególną ma kraj pieczę nad ich wychowaniem. A od nędzy uratuje się ich najlepiej, gdy się nareszcie wykorzeni przesąd, dotąd górujący, że kunszta, handel i kupiectwo poniżają

1) Zatem prawo powszechne do wyższego wykształcenia.

2) Oględne zastrzeżenie.

3) Niezbyt łaskawem okiem patrzy zakonnik na artystów.

4) Nauka, oświata powszechna.

5) Oczywiście chodzi o drobną szlachtę.

i tracą szlachectwo. Za krwią natura nieco szczodroliwiej udziela darów¹⁾ swoich i chociaż niekiedy rozrzuca je na wszystkie bez wyjątku stany, przecież zgromadza obficie w tych stanach ludzi, których wyższymi i poważniejszymi nad innymi pragnie mieć kraj cały, dając im wolny wstęp do wszystkich urzędów.²⁾ Gdy tedy jedni z tych, w naukach wyćwiczeni, do uczenia drugich, inni do wojska, inni do kunsztów, inni do handlu i kupiectwa użyci zostaną, pracować będą usilnie dla Rzeczypospolitej, a usługi ich chwałą i korzyścią okryją całą Ojczyznę. Za wiele kosztu potrzeba do wykonania zamysłu patriotycznej edukacji, nie przeczę temu, ale wiem o tem, że wszelki koszt mały się zdaje, gdy go zysku wielkość przewyższa. Powszechna szczęśliwość największym kraju każdego jest zyskiem.

3. O szkołach i naukach początkowych.

To za najpierwsze w rozporządzeniu szkół uważać trzeba, aby liczbą i miejscem wygodne były tak dla młodzieży, jako dla rodziców, posyłających do nich synów swoich. Po wtóre w uczeniu dzieci najwięcej za pojętnością i zdatnością każdego iść należy, do tych je zwracając szkół, z których pożytek największy miećby mogły. Jeżeli, wzięwszy pierwsze nauk początki, dzieci okażą pojętność i zdatność do wszystkiego, to niech dalej przechodzą wszystkich nauk początki; jeśli zaś nie, to niechaj kończą na tych, które nie przekraczają ich pojętności, niechaj nie trawiają nadaremnie czasu i obracani zostaną wcześniej do innych w Ojczyźnie usług. Nacóż albowiem się przyda, gdy młodzieniec twardego dowcipu i tępej pojętności trawi czas swój na lekcjach matematycznych i fizycznych, albo też biedzi się nad językiem łacińskim, z którego nigdy nie będzie korzystał. Wiem wprawdzie, że w niejednej porze lat rozum się objawia. Częstokroć ci, którzy w dziecinnych latach nieukami się wydawali, wyszli potem na ludzi uczonych. Nikt się bowiem nie znalazł, jak mówi

¹⁾ Zatem nawoływanie ubogiej szlachty do handlu i rzemiosł.

²⁾ Pórn. z Popławskim.

Kwintyljan¹⁾, aby przez usilną pracę nie miał czego dokazać. Ależ znowu zbyt rzadko zdarzają się takie przykłady, aby kto, będąc całkiem w naukach niepojętym do lat szesnastu lub osiemnastu, miał potem nabyć wielkiego rozumu i pojętności. Dwojakie będą w kraju szkoły, to jest parafjalne i powiatowe. Parafjalne powinny być najliczniejsze, jeśli można — w każdej ludniejszej wiosce, a już koniecznie w każdej parafji znajdować się powinny.²⁾

W szkołach parafjalnych uczyć trzeba dzieci czytać i pisać oraz tego, co należy do gruntownego poznania religji, jako też istotnych powinności człowieka, tak w rodzinie jak i w społeczeństwie żyjącego. A, że rolnictwo stanowi najważniejsze zajęcie ludu, wiadomości o gospodarstwie, które zna z praktyki, najbardziej mu są potrzebne; objaśnić je zaś należy krótkim zarysem historii naturalnej: o bydłach, które mu służą i największy jego stanowią majątek, o szczepach, drzewach, jarzynach i warzywach. A do tego wszystkiego umiejętność arytmetyki wielce jest potrzebna ludziom, zatrudniającym się gospodarstwem. Rozważając zaś tę całą osnowę nauki dla ludu, okazuje się widocznie, że przynajmniej w ludniejszych parafjach szkoły powinny być podzielone na dwie klasy i dwóch nauczycieli potrzebują. Pierwsza klasa będzie dla uczących się czytać i pisać, początków religji przez

¹⁾ Retor rzymski Kwintyljan, w dziele swem „Institutio oratoria“, udziela wskazówek, jak należy kształcić retora, przyczem jednak wkracza w dziedzinę wychowania i nauczania ogólnego tak szczegółowo, że stworzył, jeśli nie dydaktykę w pojęciu dzisiejszem, to przynajmniej doskonały poradnik dla wychowawcy i nauczyciela. Zajmuje się kształceniem chłopca już w latach niemowlęcych i pierwszego dzieciństwa (nauczaniem przed-szkolnem), elementarnem (bardzo szczegółowo), średniem i wyższem. Wpływ Kwintyljana na teorię nauczania był ogromny. Przez całe wieki średnie teoretycy nauczania przeżywali Kwintyljana; pogłębili go mistrze pedagogiki doby Odrodzenia; Montaigne często powołuje się na niego, a niejedno ważkie jego zdanie jest tylko echem Kwintyljana. Rousseau wraz z Montaignem przejął w spadku i Kwintyljana. Od niego też pochodzą aforyzmy, powszechnie znane i tak prawdziwe, że uważać je należy za aksjomaty pedagogiczne, np. zdanie: „od łatwiejszego należy przechodzić do trudniejszego“. Już Kwintyljan mówił o znaczeniu zabawy w życiu dziecka, liczył się z jego zainteresowaniem, zalecał zaszczepianie dobrych przywyczajeń w wychowaniu.

²⁾ Ks. Popławski zadowalał się szkołą parafjalną co 4 mile.

naukę katechizmu i ewangelji. Druga klasa to dla tych, którzy się będą uczyli powinności każdego człowieka, historii naturalnej i arytmetyki. Do tych zaś dwóch klas służyłyby dwie książki, krótko napisane. Pierwszą ma być elementarz, w którym będzie też zawarty katechizm i krótki zbiór ewangelji, druga zawierałaby w sobie zbiór powinności każdego człowieka, wiadomości niektóre z historii naturalnej, do praktyki gospodarskiej służące, i arytmetykę. Czas w tych szkołach ma być trzyletni, to jest: półtora roku na każdą klasę. Mają też zaraz niektórzy bystrzejsi i zdolniejsi w tych szkołach być wyznaczeni, aby się dłużej od innych uczyli, pobierając potem więcej nauk w szkołach powiatowych, aby zczasem miejsce nauczycieli w swojej parafji zajmować mogli.¹⁾

Te szkoły, jeżeliby się znajdowały w jednym miejscu, gdzieby były powiatowe²⁾, jedne od drugich osobno być powinny. Ci zaś, którzyby ze szkół parafjalnych do powiatowych przechodzili, będą zaczynali od drugiej klasy szkoły początkowej. Albowiem szkoła początków przy szkole powiatowej, dla większej wygody i pożytku poczynających naukę, dzielić się będzie na dwie klasy, zatem dwóch osobnych potrzebuje nauczycieli. Cała zaś ta szkoła (dwuletnia klasa pierwsza szkoły powiatowej) w języku ojczystym musi być prowadzona. Niechaj zaś nikogo nie zadziwia, że ją dzielę na dwie klasy, gdyż mojem zdaniem pierwsze wyobrażenia i pierwsze nauki początki, gruntownie dzieciom dawane, są fundamentem całej dalszej ich umiejętności, a mając pierwsze nauki po polsku, rzeczy samych uczyć się będą, nie łamiąc miłąkiej jeszcze pojętności swojej nad nowością słów mowy im nieznaney. Nie przyganiam ja tu zwyczajowi uczenia dzieci, prawie że od mamek wziętych, obcych języków, bo jedynie przez zwyczaj i obcowanie nabywają ich wiadomości, ale szczególnież mówię, że za rzecz najlepszą sędzę, aby początkowe nauki, prowadzące do poznania Boga, religji, nas samych, rzeczy nas otaczających i kształtujące sposób myślenia, poznawania i wyrażania myśli

¹⁾ Porówn. z programem ks. Popławskiego.

²⁾ Szkoły powiatowe czyli średnie (gimnazjalne), zwane przez Popławskiego publicznemi, w odróżnieniu od parafjalnych.

naszych, były po polsku wykładane.¹⁾ Nazwa każda, w ojczystym języku powiedziana, zaraz wystawi w umyśle dziecięcia wyobrażenie rzeczy samej, którą dosyć raz lub dwa razy mu powtórzyć, a pamiętać będzie, nazwa zaś, w obcym języku mówiona, już nie rzecz w umyśle słyszącego dziecka wystawi, ale pierwiej wyobrażenie korespondującego w języku ojczystym języka nazwy na pamięć przywodzi, a dopiero rzeczy samej, przeto przeciąża się mocno umysł dziecka, osłabia pojętność i imaginację.²⁾ Ten punkt, dotąd zaniedbany w naukach krajowych, pięknym a przyrodzonym umysłem wielką czynił tamę do wzniesienia się i wykształcenia dowcipu swego, kiedy najprzód żadnych nie było w szkołach początkowych nauk, a potem, że zarazem od łacińskiego języka, dzieciom zbyt trudnego, szkoła się zaczynała, nie przysposobiwszy pierwiej umysłów ich do pojętności i rozsądzania.

Pierwsza tedy klasa będzie uczyła dzieci pisać i czytać, w której potrzeba, aby nauczyciel wyuczył dzieci ewangelji i katechizmu, używając powszechnego w szkołach parafjalnych elementarza; należy także w tej klasie dać dzieciom w krótkości zebrane, przez pytania i odpowiedzi, pierwiastkowe nauki do poznania Boga, siebie i istotnych powinności swoich, do oświecenia rozumu i rozeznania rzeczy nas otaczających służące, przyłączając niektóre poposiltsze wiadomości z historji naturalnej, tudzież bajeczki, zawierające w sobie naukę potrzebną do uformowania obyczajów, jako też niektóre z historji przykłady, zachęcające do cnoty, a odwodzące od złego, co wielceby ich bawiło i rozum ich oświecało.³⁾ Nic zaś w tej klasie dzieci nie mają się uczyć napamięć, przynajmniej do pół roku, ale cała ich nauka będzie przez czytanie, dyskurs i relację tych rzeczy, o których miały naukę. Ku końcowi dopiero roku w tej klasie uczyć się będą napamięć niektórych historyjek i bajeczek, wybornie pisanych, jako też zaprawiając się w pisaniu. Przepisywać mają niektóre

¹⁾ Przeciw łacinie.

²⁾ Dowodzenie najzupełniej zgodne z poglądami nowoczesnemi na naukę języków.

³⁾ T. zw. nauka o rzeczach, czyli t. zw. pogadanki o przedmiotach najbliższego otoczenia w związku z pouczaniem moralnem.

bajeczki i historyjki.¹⁾ Nad tem zaś najszczególniej niechaj się zastanawiają nauczyciele nie tylko w tych początkowych, ale i w innych szkołach i klasach, że dzieci zawsze nowości i odmiany są chciwe i prędko znudzą się jedną robotą, ani trwałej uwagi nad jedną rzeczą utrzymać nie mogą, a przeto tak porządnie odmianę tych nauk ustanawiać mają, ażeby ta nie czyniła im jakiegoś pomieszania w pojęciu tych rzeczy, których się uczyć będą, ale raczej powoli i nieznacznie gruntowała je w umyśle i utwierdzała pamięć, przynosząc im pożytek, a zaostrzając u nich ciekawość²⁾. Sposób nauczania dzieci czytać w szkole publicznej najłatwiejszym się zdaje przez pisanie na tablicy liter, sylab i słów. Dzieciom zaś nakazać, żeby za znakiem, danym przez nauczyciela, ukazaną wymienić literę, sylabę albo słowo, które on im tam pokaże lub wymówi.³⁾ W drugiej klasie szkoły początkowej zaczynałby od tego przystało, żeby dzieciom objaśnić części mowy i ukazać ich naturę, do czego dla młodzieży polskiej ułożyć trzeba gramatykę lub dykcjonarz ojczystego języka, uczący części mowy, deklinacji, konjugacji, rodzaju imion i związku między sobą części mowy, z przydatkiem na końcu kilku wybornie napisanych mów, listów, jako też pisania historycznych dziejów, a także po kilkadziesiąt wierszy, ze sławniejszych poetów polskich wybranych.⁴⁾ To szczęśliwie wykonane dzieło ułatwiłoby nieskończoną trudność w pojęciu tak języka łacińskiego, jako i innych języków, kiedy w swoim ojczystym poznawałby mogli młodzi ten powszechny do wszystkich języków klucz i wstęp do wszelakich nauk, zaprawiając się także w kształtniejszem wyrażaniu w mowie ojczystej.⁵⁾ Oprócz tego w tej klasie dawać się będą początki historii i geografji, do czego trzebaby ułożyć książeczkę w ten sposób: co do historii zebrać wstęp powszechny, a także przyłączyć jak najkrócej

1) Porówn. z ks. Popławskim („O szkole parafjalnej“).

2) Pojmowanie całkiem nowoczesne.

3) Metoda stosowana następnie w elementarzu Kom. E. N.

4) Zatem chodzi o gramatykę i wypisy.

5) Nie zrywał Kamiński jeszcze zupełnie z wykładem w języku łacińskim w klasach średnich i wyższych, chodziło mu jednak o pierwsze przygotowanie do dalszej nauki w języku polskim. Porówn. z Popławskim („O szkole parafjalnej“).

historję Starego i Nowego Testamentu¹⁾; co do geografji, uczyniwszy wstęp powszechny, dosyć będzie opisać łatwym sposobem Europę, co łatwo uczynić można z książki pod tytułem Atlas dziecinny. Dla ugruntowania zaś i rozszerzenia wiadomości, które się potem dawać będą, nic odpowiedniejszego nie sądzę, jako czytać im książkę, znaną pod tytułem: Krótkie zebranie wszystkich nauk.²⁾ Początki arytmetyki także do tej klasy należą. A że cnota i obyczajność mają to do siebie, że się najwięcej przez przykłady wzniecają i zagrzewają, rzecz wielce byłaby użyteczna, aby kto, chcący szczerą przysługę uczynić szkołom, zebrał niektóre historyjki Walerjusza Maksyma³⁾ i dobrze je po polsku przetłumaczył, przydając znakomitych Polaków pamięci godne zdania i dzieła.⁴⁾ Miłą zabawę przyniosłaby taka książka, wzbudzając młode dusze do naśladowania tak zacnych mężów; stawałyby potem w pamięci też przykłady i w każdej życia okoliczności wyobrażałyby się, najostroższą stając wewnątrz naganą, gdyby zdrożnie kiedy postępować sobie chcieli.

4. Szkoły zawodowe.

Tak tedy akademja i szkoły wydawać będą ludzi uczonych, zdatnych do urzędów, wydoskonalonych w różnych kunsztach i naukach, a ze szkoły rycerskiej mieć będziemy wojowników; braknie tylko do zupełności edukacji obywatelskiej, aby ustawiła naukę rzemiosł, przez którą młodzież, do nich zdatna, stosownie według tej swej zdatności odbierałaby ćwiczenia. Niechaj więc będą trzy lub cztery założone w kraju szkoły rzemieślnicze, gdzie rozlicznych uczoneby rzemiosł, a przy takich szkołach zaraz mieć trzeba warsztaty, któreby naturalne krajowe

¹⁾ Zatem historia św. przy historii powszechnej.

²⁾ Zatem chodziło tylko o rozszerzony kurs t. zw. nauki o rzeczach.

³⁾ Historyk rzymski z I w. po Chr. Wydał zbiór anegdot i opowieści historycznych, który w średniowieczu i później jeszcze stanowił ulubioną lekturę ludzi wykształconych.

⁴⁾ Życiorysy i anegdoty historyczne na tle ojczystem, co stanowi dużą nowość na owe czasy.

wydatki na użycie do rzemiosł obracały, że staną się jedne drugim pomocą. Jako zaś rzemiosła i rękodzieła ściśle się kojarzą z handlem, tak nic słusniejszego nad to, ażeby przy tych szkołach była także szczególna dla zabierających się do kupiectwa nauka, traktująca o wszelkich potrzebnych do tego wiadomościach. Od tych zaś trzech lub czterech w kraju całym powszechnych szkół rzemiosł, dla większej obywateli wygody, nie zawadziłoby nakształt osad po różnych województwach pomniejszych ustanowić szkółki rzemieślnicze, w którychby uczono rzemiosł, do powszechnego i pospolitszego użycia służących.¹⁾

Takie szkoły nietylko, że wielce do dobrego w kraju porządku dopomogą i znaczną część obywateli z nędzy wydzwigną i od żebraniny uchronią, ale też czasem niemałe Ojczyźnie przyniosą dochody i siebie same opłaca.

¹⁾ Porówn. z Popławskim.

Z projektu edukacji Franciszka Bielińskiego.

WSTĘP.

Nie pijar, nie duchowny żaden, nie pedagog-teoretyk, ani nauczyciel-praktyk był autorem trzeciego „projektu“, podanego Komisji Edukacji Narodowej. Był nim ziemianin, pisarz wielki koronny i starosta czerski, Franciszek Bieliński ¹⁾ (ur. 1740, zm. 1809 r.). Jak sam o sobie mówi, był „domatorem, dalekim od wszelkich interesów, co pilnował gospodarstwa, nie publiki“, ojcem sześciorga dzieci, ale też mężem wykształconym na literaturze starożytnej i francuskiej swoich czasów, a zarazem szlachcicem z krwi i kości, prawym katolikiem i patriotą gorącym, ubolewającym nad upadkiem Ojczyzny, myślącym o jej poprawie przez podniesienie oświaty i bytu ekonomicznego wszystkich warstw narodu. Był on dzieckiem „wieku oświecenia“ i rzecznikiem oświaty powszechnej, atoli oświecenie i oświatę powszechną pojmował po swojemu, po polsku i po szlachecku.

Tytuł projektu Bielińskiego jest taki: „Sposób edukacji w XV listach opisany, które do Komisji Edukacji Narodowej od bezimiennego autora były przesyłane R. P. 1775“.

„Kierowanie naturą“ — pisze autor w przedmowie, — „powściągnięcie złych przywar, odmiana wrodzonych narowów, powszechna szczęśliwość — te być powinny skutki edukacji, gdyż jej celem jest, że tak rzekę, tworzenie ludzi. Lecz czyliż

¹⁾ W Encyklopedji Wychowawczej, pisał obszernie o Franciszku Bielińskim Piotr Chmielowski.

w teraźniejszej, polerowanej świata porze już edukacja na tym postawiona jest stopniu, w którym z doskonałości swojej chlube, a ze skutków pewnoś pożytku okazywaćby mogła? Liczne książki o edukacji podają sposoby jej poprawienia. Jedni ich autorowie opisują fizyczne wychowanie ciała, inni powszechnie dla wszystkich ustawy; ci mężczyzn, tamci panien edukację roztrząsają. Widząc książek tak liczną gromadę, zdaje się ta materja całkiem wyczerpana, a zastanowiwszy się, iż tylu mądrych nad nią pracowało, mniemaćby potrzeba, że jest dostatecznie wydoskonalona. Ale przypatrzmy się, czyli młody, zakończywszy edukację, może być nazwany człowiekiem, to jest czy własności bydlęce ¹⁾ są u niego poddane pod władzę rozumu; przypatrzmy się, czy szczęśliwość jest skutkiem dzisiejszej edukacji. Udział zaś tej szczęśliwości nietylko na człowieka spływać powinien, ale i na całą społeczność. Nakoniec przypatrzmy się, czyli też edukacja, uszczęśliwiając człowieka i społeczność, zaszczepiła między ludźmi rozmaitej kondycji tę miłość i jedność, która utrzymuje naród w swoich powinnościach, łączy go ogniwem wspólnego dobra i sprawia mu zaszczyt i poszanowanie, nawet u najodleglejszych narodów.

Zatem, póki tych skutków nie obaczmy, póty doskonałość edukacji przyznać nie można. A lubo ta epoka nazbyt oddaloną być się zdaje, atoli bliższa jest w Polsce, aniżeli w innych narodach. Albowiem ustanowiona w teraźniejszych czasach Komisja Edukacji Narodowej sprawia mi tę otuchę, że zacni mężowie, tę edukację układający, usilnego dokładać będą starania, ażeby sobie wiekopomną pamięć a Ojczyźnie pożyteczną czynili przysługę.

Dwa najznakomitsze edukacji po dziś dzień czynią zarzuty. Pierwszy, że edukacja zajmuje się bardziej wydoskonaleniem rozumu, aniżeli kierowaniem uczuć; jak gdyby rozumny mógł być szacowniejszym obywatelem od cnotliwego. Drugi, że o wychowaniu obywatela zupełnie zapomina, poczytając za jedno powinności człowieka i obywatela; wielorakie stąd szkodliwe wypływają skutki: owa sprzedajność sumienia, upartość przy

¹⁾ Dziś powiedzianoby: własności biologiczne.

swojem zdaniu, przekładanie prywatnego zysku nad publiczną szczęśliwość, owe z uszkodzeniem dobra powszechnego — osób z osobami nienawiści, familij z familjami niechęci, stanu ze stanem niezgody, słowem wszelkie zgorwienie prywatne, jak i klęski publiczne, stąd swój początek biorą.

Chcąc zatem w edukacji pożyteczną uczynić odmianę, nad poprawą tych zadawnionych i szkodliwych przywar pracować potrzeba.

A gdy przez ustawę narodu wybrana jest liczba zacnych mężów, których staraniu edukacja w kraju naszym jest oddana, obowiązkiem każdego obywatela dobrze myślącego być powinno swoje im podawać uwagi, aby ze zgromadzonego z wielu stron najpożyteczniejsze dla kraju wybrali. Ta myśl stała się powodem listów, które do Komisji Edukacyjnej były przesyłane, aż sama na widok współziomków też listy wystawia. A że łatwiej jest ukazać wady, aniżeli poprawy podawać środki, przeto bezimienny autor nie skuteczność sposobów przed oczy czytelnika wystawia, ale bardziej swoim przykładem zachęcać pragnie do pisania w tej materji“.

List I. Autor kreśli nieszczęśliwe położenie kraju i wskazuje środki do jego poprawy, nawołując Komisję do pracy nad rozwiązaniem tego zadania przez ustanowienie dobrej edukacji obywatelskiej. Dalej jako zadanie edukacji uznaje uczenie młodzieży, jak ma być szczęśliwą. Szczęśliwość tę osiąga każdy, w granicach potrzeb swego stanu i powołania. Każdy stan — wieśniacy, mieszczenie, szlachta i duchowieństwo — powinien otrzymać edukację w takich granicach, ściśle zakreślonych. O zrównaniu wszystkich stanów nie może być bowiem mowy, każdy ma swoje prawa i obowiązki, każdy też stanowi konieczne kółko w machinie społecznej.

List II zajmuje się wychowaniem rolnika (chłopa), a właściwie jego przygotowaniem zawodowym.

List III zawiera wskazówki do kształcenia obywatelskiego i zawodowego mieszczan. Wspomina też autor o wychowaniu kobiet wiejskich i miejskich.

List IV zawiera pogląd autora na wychowanie obywatelskie szlacheckie.

Listy V—X zajmują się szczegółowo programem i metodą nauk w szkołach średnich i wyższych (szlacheckich).

List XI poświęcony jest wychowaniu w domach pańskich przez guwernerów, mowa też jest o kształceniu przez podróże, tudzież o edukacji panien. Guwernerowie i guwernantki mają być egzaminowani przez władze szkolne i składać im raporty o postępach swych wychowańców, jako też uczyć według określonego programu.

Listy XII i XIII kreślą plan kształcenia duchowieństwa.

List XIV mówi o kształceniu nauczycieli, oraz podaje plany szkół różnych typów (dla rolników, mieszczan, szkół szlacheckich, szkół duchownych)¹⁾.

1. Co to jest edukacja obywatelska?

Zapytamy: co to jest edukacja? Nie wiem, czy się ze wszystkimi zgodzę, jedni bowiem zakładają edukację na ćwiczeniu się w językach, drudzy na uczeniu nauk wyzwolonych, inni na rozmaitych umiejętnościach. Słowem, prawie wszystkich zdaniem jest, że skoro młodzież w językach, geografji, historii, matematyce jest ćwiczona, dobrą nazywają to edukacją. Według mnie zaś z zupełnie innego stanowiska należy się zapatrywać na edukację; nie żebym miał ganić uczenie tych nauk; jestem bardzo daleki od tego. Atoli jestem tego zdania, iż wszelkie nauki stanowią tylko środki pomocne do dobrej edukacji, gdyż wcale inszy jest jej cel.

Najwłaściwszem według mnie określeniem edukacji jest sposobienie młodego, by umiał być szczęśliwym.²⁾ A ponieważ niewątpliwa jest ta prawda, że człowiek bez społeczności innych szczęśliwym być nie może, ponieważ społeczność bez rządu się nie utrzyma, a rząd, jak to sama nazwa tłumaczy,

¹⁾ Zatem wychowanie społeczne, ale też ściśle stanowe.

²⁾ Piękne określenie.

oznacza z jednej strony posłuszeństwo, z drugiej rządzących pośrednictwo między człowiekiem a człowiekiem, to też wypływają stąd powinności obywatela, których pogwałcenie nieszczęśliwości za sobą ciągnie. Nauczanie przeto młodego powinności obywatelskiej jest jego sposobieniem, żeby był szczęśliwy.

Prawy katolik, dobry obywatel jest celem dobrej edukacji. Widzę Polskę całą, złożoną z duchowieństwa, szlachty, mieszczan i rolników. Ci wszyscy to obywatele, ci wszyscy dobrymi obywatelami być powinni. Są to cztery koła, machinę kraju składające, powinny więc być doskonale ukształcone, ażeby w jeden cel zmierzając, jedne drugim pomocą, nie na zawadzie były. Każdy wyżej wyrażony woła do Ojczyzny, wspólnej matki: „Ja twój syn jestem, mam prawo zarówno z innymi. Edukacja jest życiem moralnem, zacóż masz mi go bronić? W stopniu tym, w którym mię los urodzenia umieścił, powinnością moją być pożytecznym Ojczyźnie. Niechaj znam gruntownie wszelkie powinności i obowiązki. Kara na przestępców rozciąga się sprawiedliwie, lecz w czem możemy zawinąć naucz nas“.

Wszyscy mają prawo domagania się edukacji. Rolnik znaleźć ją powinien w swojej parafji, mieszczanin w wielkich miastach, szlachcic w każdej ziemi, duchowny w swojej diecezji.

2. Wykształcenie rolnika.

Rolnicy powinni umieć czytać, pisać, rachunki i powinności wiary. Jużże dosyć na tem? Mnie się zdaje, że to dopiero wrota otworzone rolnikom; trzeba ich dalej prowadzić, jeżeli z edukacji oni sami, dziedzice i kraj pożytkować mają. Poświęcona jest ta część narodu na pracę, a pracę cały kraj żywiącą. Trzeba im ukazać prawdy początkowe, ażeby ich pożyteczniejszymi uczynić krajowi. Rolników cała praca rok rocznie w roli, nauka ich innego celu mieć nie powinna. Jakowy jest gatunek roli? co pomnaża urodzaj? co jest wzrostem ziół? żywioły kiedy są pomocne, a kiedy szkodliwe? — znać to powinni. Toć początki

fizyki objaśnić im trzeba. Dzielą grunt na oziminę i jarzyn urodzaj, osuszają grunta. Początki geometrii to ułatwią. A gdy fizyki i geometrii pierwsze początki są im potrzebne, dla czegoż nie mielibyśmy ich udzielać rolnikom? Niechaj krótko i jasno będą zebrane, łatwo się ich nauczą, a przeto już nie ślepem doświadczeniem, lecz z gruntownem rozważaniem gospodarować będą.¹⁾

3. Wychowanie mieszczanina.

Mieszczaninem jest ten obywatel, który pożywienie i zysk znajduje w przemysłnej pracy, ta zaś dwojakiego jest rodzaju: rzemiosło lub handel. Do tego zatem sposobu trzeba mieszczan, ażeby pożytecznymi się stali sami sobie, ale aby i miastu pożytek przynieśli. Więcej potrzeba: każdy może być obrany w mieście, zatem w gminnym, ławniczym czy też radzieckim urzędzie znać powinien powinności swoje. Urząd sędziego (nierozdzielny z innymi urzędami) jak ma sprawować — nauczyć to potrzeba. Tym sposobem wyuczony mieszczanin prawdziwym stanie się mieszczaninem, sobie i miastu pożytecznym. Uzdolnią mieszczanina do rzemiosła i handlu odpowiednie szkoły, podobne do rolniczych. Niezbędna jest w nich nauka prawa cywilnego. Konieczną jest też dla mieszczanina nauka języka niemieckiego.²⁾

4. O edukacji szlacheckiej.

Młodzieńcze stanu szlacheckiego! roztrząśnij dobrze powinności swoje, a uznasz, iż powiększone są twoje obowiązki. Jako człowiek sposobu się powinieneś, byś umiał być szczęśliwym. Jako szlachcic polski nie dość na tem, jeżeli nie znasz środków, jakimi i innych szczęśliwymi uczynić potrafisz. Albowiem na tym stopniu, na jakim ręka Wszechmocna cię postawiła, szczęście twoje, szczęście wszystkich w twoich jest rękach. Zaszczepem

¹⁾ Porówn. z Popławskim.

²⁾ Porówn. z Kamieńskim.

to jest dla wolnego Polaka los Ojczyzny piastować, poświęć więc młodość, żebyś Narodowi całemu był użyteczny. Jesteś człowiekiem, jesteś obywatelem, składasz rząd krajowy. To trzy twoje obowiązki, zastanów się nad nimi dobrze. Jako człowiek znać powinieneś, coś winien Bogu, coś winien Ojczyźnie i współbraciom twoim, jakie powinności wkłada na ciebie węzeł społeczeństwa. Jako obywatel, posłuszeństwo prawu, poszanowanie zwierzchności pierwszym twoim być powinno celem, pomnożenie pożytków krajowych, wydoskonalenie nauk, zachęcanie przemysłu twojem staraniem. Jako składający rząd krajowy, przybierz na siebie postać mądrego polityka, umiejętnego narodowych i sąsiedztw dziejów historyka, sprawiedliwego sędziego, uczonego jurysty, roztropnego kupca, słowem niechaj Ojczyzny dobro w twojej zawsze tkwi pamięci, a obywatelów uszczęśliwienie będzie skutkiem wszystkich twych czynności.¹⁾

Czyliż już wygasła w sercach młodzieży naszej owa staropolska o dobro publiczne żarliwość? Widzę codzienne przykłady, jak bez przymusu, tylu do nauk się garnie, chwalebne współzawodnictwo wśród nich panuje, a czegoż więcej potrzeba? Skutek okazuje chęć: z jednej strony rodzice pragną dać dzieciom pożyteczną dla kraju edukację; z drugiej strony, dzieci w naukach postępując, potrzebę ich poznają i każdy z nich temi do Was odzywa się słowy: „O! Wy przezacni mężowie, kierujcie krokami młodości mojej. Jestem człowiekiem, umieć powinienem co człowieka czyni roztropnym, będę obywatelem, niech się stanie Ojczyźnie pożytecznym, a jako republikanin, jako prawodawca, słowem jako Polaka nauczcie mnie, co umieć powinien piastujący taki urząd?“. Nie wątpię bynajmniej, gdy te w młodzieży szlacheckiej, przezacni panowie, widzicie skłonności, gdy takie do Was zanoszą prośby, gdy rodzice dzieci Waszej oddają opiece, nakoniec gdy ufający Wam Naród na tym godności postawi stopniu, iż wszelkiego dołożycie starania, a będzie ugruntowany w wierze, pozna powinności społeczeństwa, jako człowiek rozsądny w logice się wydoskonali. Logika nauczy go myśleć, krasomówstwo — pięknie mówić, fizyka objawi mu skrytości

¹⁾ Przywileje nakładają też obowiązki.

natury, matematyka jasnością swoją przyświecać będzie. Jako obywatela, po wszystkich świata krańcach prowadzić go będzie geografia, etyka nauczy posłuszeństwa prawu oraz sposobów podbicia namiętności pod władzę rozumu, a ekonomika — porządnego utrzymania, rządzenia i pomnażania majątku swego. Potrzeba obrony kraju wydoskonali go we wszystkich nauki żołnierskiej przemysłach. Jako prawodawcy, polityka odkryje swe skrytości, czy to w interesach krajowych, czyli też w przypatrywaniu się sąsiedzkim obrotom, sprawiedliwego sądenia, tudzież, jeżeli w czem sądowe prawa potrzebują poprawy, nauczy jursprudencja; historia ukaże mu źródło, z którego czerpać będzie początki, jak w dalszym życia przeciągu skłonności ludzkie ma poznawać. Dzieje różnych narodów objaśnią tę prawdę, iż wszelkie mocarstwa, będąc dziełem ludzi, również podległe są odmianom, że tak rzekę — chorobom i zgrzybiałości; przecież Likurga, Solona panowanie trwało tyle wieków, Aleksandra zaś równie z błyskawicą runęło. Kwitnący w innych krajach handel poda mu sposoby, które i Ojczyźnie naszej będą pożyteczne. Słowem, potrzebne nauki zaszczepicie w młodym Polaku dla uczynienia go zdolnym do wszystkich obowiązków, które na niego wkłada powinność człowieka, obywatela i prawodawcy. Wszakże bez tych nauk ten, który na usługę publiczną się poświęca, obejść się nie może, a gdy celem pracy Waszej jest tworzyć ludzi zdolnych i pożytecznych Ojczyźnie, któż zatem wątpić może, iż te wszystkie nauki, które są potrzebne w Rzeczypospolitej, młodzież nasza umieć musi.

Opisując młodemu Polakowi różne sposoby rządów, wskażmy, jakie są ich wady, ale sposobu rządzenia żadnego nad nasz nie przenośmy. Bywają niektóre uprzedzenia myśli, którym sprzeciwiając się, niezliczonych nieszczęść gromadę odbieramy; z liczby tych można rachować przywiązanie narodu do jakiego sposobu rządzenia. Turczyn wolności, Anglik jedynowładztwu zawsze się sprzeciwiać będą.

Mogę i ja w liczbie tych uprzedzonych być poczytany, ale nad stan republikanina szczęśliwszego nie widzę. I każdy

obywatel, zdaje mi się, aby był dobrym obywatelem, sposób rządu krajowego za najlepszy uważać powinien. Zasięgnijmy przykładów z historii, a obaczmy, że każdy naród wtedy upadł, kiedy swoim przestał być narodem: Lacedemończykowie gdy przestali być synami Likutga, Sparta upadła; Rzym przestał być Rzymem, skoro Rzymianami barbarzyńcy być poczęli. Nie forma rządu czyni kraj szczęśliwym, ale utrzymywanie rządu wewnętrznego w kraju. Dostąpimy tego przez związek między częściami, ciało polityczne składającymi, i przez obronę wewnętrzną dla utrzymania szczęśliwości i pokoju.

5. Wykształcenie kobiet.

Ten, któryby odłączał kobiety od edukacji publicznej, chyba ze wschodnich krajów zabłąkany, w nasze przyszedłszy strony, chciałby zerwać te związki, któremi natura, społeczeństwo i wszelkie prawa łączą w każdym stanie oboją płęć do wspólnych prac, zajęć i obowiązków. Roztrząśnijmy, jakie są powinności kobiety, a jaśniej uznamy, iż o ich edukacji staranie mieć powinniście. Skłonność wrodzona, cel natury oczywiście ukazuje, iż małżeństwo jest jedynym stanem, obojej płci przyzwoitym. Ale nie nad jasną rozwodzę się prawdą, tylko wypływającym przypatruję się obowiązkom. Kobieta być powinna dobrą i pomocną mężowi żoną, staranną i pilną matką, rządzą i pracowitą gospodynią, uczynną, niezawadliwą sąsiadką, dla czeladzi przykładem. Jarzmo bowiem małżeństwa, które, gdy się wspólnie przez męża i żonę dźwiga, miłem i słodkiem się staje. Mąż czuje wewnętrzną ducha spokojność, dzieci w chrześcijańskich cnotach wzrastają, dobry rząd pomnaża majątek, sąsiedzi wzajemną są pomocą, a czeladź przywiązana, a nie jurgielytyczną czyni usługę.

Jakże tym koniecznym obowiązkom kobiety zadośćuczynić mogą, gdy jednych nie umieją, a innych nie znają? Naturalna zatem wpływa konsenkwencja — jedne powinności ukazać, inne

objaśnić, wszystkich zaś nauczyć przynależy, toć edukacja kobiet jest potrzebna. Mnie się zdaje, że dla wiejskich i miejskich kobiet dosyć, gdy czytać, pisać i rachować umieć będą. Przydać im do tego trzeba objaśnienia ich powinności, ażeby młode drzewka nagiąć na tę stronę, w jakiej w dalszym czasie rosnąć mają. Najwięcej o to starać się trzeba, aby zaszczepić w nich chęć do czytania, gdyż przez to zajęcie odwróci się je od mniej przyzwoitych rozrywek, które próżnowanie i tęsknota, wszelkich niecnot matki, rodzić zwykły.

Jasne z historii mamy przykłady, iż panowanie nad obyczajami wieku białogłowom przypisać musimy. Chcąc zatem, ażeby dobre obyczaje kwitnęły w kraju, potrzeba starać się zaszczepić je w sercach młodych panien¹⁾, i edukacja ich powinna się do męskiej edukacji stosować, jeśli chcemy, żeby nasza edukacja była skuteczna. Dzisiaj w klasztorze we Francji, albo w domu wychowane młode panny żadnego nie mają przepisu edukacji swojej, wola lub umiejętność guwernantki tem wszystkim rządzi, a jako już tyle razy było wspomniane, edukacja, aby dla kraju była użyteczna, powinna być jednakowa. Przeto przepis nauk i sposobów uczenia potrzebny jest koniecznie. A zatem ochmistrzynie młodych panien mają być wprzód egzaminowane i aprobowane, aniżeli przez kogo przyjęte. Również egzaminatorom po województwach donosić powinny o pilności i postępach swych uczennic, czego i jak się uczą, czego zaś mają się uczyć? Mnie się zdaje, iż geografja, historia i fizyka są to zajmujące i pożyteczne dla panien nauki, ale najpotrzebniejsza jest nauka moralna, która, oświecając powinności, stara się uczynić cnotę miłą sercu. Przytem języków francuskiego i niemieckiego zaniedbywać niepotrzeba. Chciałbym do tego jeszcze dodać krótki opis nauki, uczącej myśleć, i umiejętność krasomówstwa, albowiem

¹⁾ Szlachcianek i córek rodzin możnych, w odróżnieniu od dziewcząt chłopskich i mieszczanek.

wielką uczynilibyśmy przysługę społeczeństwu, gdyby na posiedzeniach naszych, na miejsce uszczypliwych i próżnych rozmów, mogłyby nastąpić poważne i pożyteczne.¹⁾

O, przezacni mężowie! jakież mieć będziecie zadowolenie, kiedy całego stanu szlacheckiego młodzież z pod ręki waszej wychodząc, rzuci pierwsze fundamenty uszczęśliwienia Ojczyzny.

¹⁾ Co tu pisze nasz autor, wygląda na ironję, zakrawa nawet na humorystykę; tak jednak nie jest. Chodzi mu rzeczywiście o pogłębienie wychowania szlachcianek, ale określić swych żądań nie umie. Podobno dość dziwnie wychował swoje własne córki. Jedna bowiem z nich, wychodząc zamąż, nie umiała podobno ani słowa po polsku, a władała świetnie francuszczyzną, jednakże jako mężatka tak znakomicie nauczyła się po polsku, że jako autorka wielu pism słynęła z poprawności języka polskiego. Tak przynajmniej pisze o tem Piotr Chmielowski w Encyklopedji Wychowawczej.

Z ustaw Komisji Edukacji Narodowej.

WSTĘP.

Taki jest registr (spis rzeczy) ustaw Komisji Edukacji Narodowej:

Rozdział I. Stan Akademicki. Rozdział II. Szkoły Główne. Rozdział III. Konkursa do katedr Szkół Głównych. Rozdział IV. Wizyta Zgromadzeń Akademickich i Szkół Narodowych. Rozdział V. Kandydaci do Stanu Akademickiego. Rozdział VI. Zgromadzenia Akademickie. Rozdział VII. Obrady Zgromadzeń Akademickich. Rozdział VIII. Rektor wydziałowy, Prorektor. Rozdział IX. Dom. Rozdział X. Kasa Prowincjonalna. Rozdział XI. Nabożeństwo i odprawujący posługi duchowne. Rozdział XII. Zasługi. Rozdział XIII. Prefekt Szkół. Rozdział XIV. Nauczyciele. Rozdział XV. Klasy i Nauki. Rozdział XVI. Szkoły, mające mniej od sześciu profesorów. Rozdział XVII. Egzaminy i popisy. Rozdział XVIII. Uczniowie. Rozdział XIX. Uczniowie funduszowi. Rozdział XX. Dyrektorowie. Rozdział XXI. Czas wolny od nauk, szkół otwarcie. Rozdział XXII. Szkoły Parafjalne. Rozdział XXIII. Płaca. Rozdział XXIV. Sąd, Kary, Nagrody. Rozdział XXV. Edukacja fizyczna.

1. Szkoły parafjalne.

Szkółki po miasteczkach i wsiach, bądź bliskie kościołów parafjalnych, bądź dalekie od nich, pod imieniem szkół parafjalnych zawierają się. Jedne z nich, zwłaszcza w miasteczkach, mogą być większe, to jest więcej nauk zamykające, inne, w których mniej nauk będzie, mniejszemi nazwane. Oświecenie ludu około

religii, około powinności stanu jego, około robót i przemysłu w tymże stanie — celem jest takowych szkółek. Każdy chętniej i dokładniej wykona obowiązki swoje, każdy lepiej odprawi robotę i rzemiosła, kiedy, jako człowiek rozumny, prowadzony w nich będzie, kiedy go nauczą, jako i dlaczego podległym mu być należy, jako, dla pospolitego i swojego dobra, ma używać władz duszy i ciała, które od Stwórcy odebrał.

Do rektorów wydziałowych i prorektorów¹⁾ należeć będzie dozór i zawiadywanie szkół parafjalnych. Nim książki elementarne wyjdą²⁾, w większych szkołach dawana będzie nauka chrześcijańska³⁾, nauka obyczajów⁴⁾, stosowna do wieku i kondycji uczniów, czytanie, pisanie, rachunki, początki rozmiaru z wiadomością miar, wag i monet; nauka ogrodnicza i rolnicza więcej przez okazywanie samychże robót niż przez mówienie⁵⁾ i przepisy napamięć, wiadomości zachowania zdrowia⁶⁾, leczenia bydła⁷⁾, handlu wewnętrznego w tej okolicy i sąsiedztwie, użycia tych rzeczy, które się częstokroć po wsiach i miasteczkach zaniebują a użytecznymi być mogą, jako to np. różnych roślin przydatnych do farb, sierści bydła, kor różnych drzew, starych chust, popiołów etc.⁸⁾ W mniejszych zaś szkołach, gdzie zwyczajnie sami wieśniacy uczyć się mają, w mniejszem określeniu nauki do okoliczności stosowane będą. Trudna wprawdzie rzecz jest, aby, bez książek i przygotowania na to, mogli się znaleźć nauczyciele zdolni do prowadzenia tych nauk⁹⁾, z tem wszystkim, ile możność, oświecenie i gorliwość pasterzów, dziedziców i dzierżawców dóbr, za zniesieniem się z rektorem wydziałowym, takowym potrzebom zaradzać będzie. Nauczyciel parafjalny

1) Przełożeni szkół wydziałowych (średnich).

2) Porównaj z Popławskim („O szkole parafjalnej“).

3) Religja.

4) Nauka moralności.

5) Ważne.

6) Higijena.

7) Weterynarja praktyczna.

8) Przystosowywanie nauczania do życia, staranie o podniesienie warunków ekonomicznych kraju.

9) Rzeczywiście zadanie niełatwe.

w obieraniu czasów nauk, osobiwie po wsiach, względ mieć powinien na czas, w którymby dzieci potrzebne były rodzicom ku pomocy gospodarskiej. Ułożenie względem tego uczyni z plebanem. A najwłaściwiej będzie, aby wiejskie dzieci do szkółki od św. Michała do św. Wojciecha codziennie chodziły, w lecie zaś co niedziela stawiały się dla utrzymania w pamięci i powtarzania nauki.¹⁾ Od nauk w tych szkołach nigdy nie ma być oddzielona wprawa młodzi w pracę, wytrzymywanie niewygód i odmian powietrza. Przeto jak najczęściej na otwartem polu zabawiać się mają, tam ćwiczenia sił odbywać, tam się jakimi pożytecznymi robotami zajmować, jakie być mogą: kopanie ogrodów, tarcie drzewa, kręcenie powrozów, zgoła roboty podług pory roku. Zaleca się mocno dozorcóm tych szkółek, aby nie pociągali uczniów do robót na użytek swój własny, a dopieroż nowych stąd powinności na nich nie wkładali. W dawaniu nauk, jak najprościejszych używać ma sposobów, np. ucząc czytać i pisać, każdą literę na tablicy napisze, każdemu wymawiać ją i pisać nakaże²⁾, działania arytmetyki na jakich rzeczach, pieniądzech okazywać będzie; rozmiary na ogrodach czynić, prawdy moralne z okoliczności wyprowadzać etc.³⁾

Nauczyciel z jak największą roztropnością i łagodnością postępować powinien z ubogimi uczniami, szanując w nich bliźniego, szanując własny ich stan. Przeto nie ma ich lżywemi słowy fukać, kar cielesnych chyba rzadko, za znaczniejsze występki i z pomiarkowaniem używać; powinien o chorobach ich i innych przykrościach dowiadywać się, a pomocy od pasterzów duchownych, od panów lub dozorców dóbr zaciągać. Co trzy miesiące do Rektora lub Prorektora, jak mu bliżej będzie, postara się przesyłać doniesienie o liczbie, imionach, zdrowiu, zdatności

1) Ogromne ważne i praktyczne zarządzenie. A i dziś warto o tem pomyśleć. Sądzę, że „przypomnienie“ przyda się i nauczycielowi, który przez długie wakacje wychodzi z wprawy nauczania. Będzie też miał mniej pracy z rozpoczęciem roku szkolnego, nie potrzebując zaczynać niemal wszystkiego od początku. §

2) Porówn. Kamieńskiego „O szkołach i naukach początkowych“.

3) Zatem nauczanie t. zw. pogładowe, unaocznianie.

i nauce uczniów swoich; a co pół roku, zniósłszy się w tem z Rektorem lub Prorektorem, popisy urządzić, na które zaprosi proboszcza, pana i dozorcę dóbr etc.

Ktoby z obywateli jakiegokolwiek stanu szkoły parafjalne albo nowe założył, albo dawniejsze lepiej opatrzył, Rektor wydziałowy doniesie o tem do Komisji, imieniem jej wdzięczność dobroczyńcy oświadczy, oraz przy otwarciu szkół toż dobrodziejstwo ogłosi, do publicznej wiadomości drogą gazet poda i nabożeństwo uczniom tejsze szkoły naznaczy.

2. Nauczyciele.

Skoro włożony na siebie obowiązek przyjmie nauczyciel, przejęty ważnością urzędu i świętością powinności swoich, zabierze się do ich wykonania z jak największą gorliwością o pospolite ludzkości i Ojczyzny dobro. Uważać siebie będzie jako obywatela, służącego Ojczyźnie w wychowaniu synów jej a współobywateli swoich. Rozważy istotę edukacji człowieka i obywatela, jako ona zależy na tem, aby ucznia sposobnym ze wszystkich miar uczynić do tego, żeby i jemu było dobrze i z nim było dobrze.¹⁾ Cokolwiek stanowi szczęśliwość szczególną człowieka: zdrowie, cnota i obyczaje, rozsądek pewny, dobry rząd domowy, miłość, przyjaźń i szacunek u drugich; cokolwiek składa szczęśliwość publiczną: równa i najściślejsza sprawiedliwość, prawodawstwo mądre, obrona krajowa, cnoty obywatelskie, niepodległość w zdaniu, szlachetność myśli i postępów, szanowanie jako najświętsze własności cudzej; to wszystko jest rzeczą edukacji i celem starań nauczyciela. Biorąc się zatem do tej posługi, te w ogólności przepisy za prawidła swego postępowania mieć będzie.

Nauczyciel każdy powinien być o tem przekonany, że przymioty jego rozumu i serca wpłyną w rozum i serce uczniów. Trzeba nauczycielowi jasnie widzieć rzeczy, znać grunt człowieka,

¹⁾ Słowa, znamionujące humanitarność poglądów Komisji Eduk. Nar.

skłonności, namiętności, pojętność każdemu wiekowi właściwą, związek umiejętności ludzkich. Trzeba być pobożnym, czułym, nienaruszonym, sprawiedliwym, gorliwym o dobro pospolite ludzi i szczególnie swoich uczniów. Ktokolwiek się podejmuje tej usługi Ojczyźnie swojej, roztrząsany ma dobrze obowiązek, który bierze na siebie, siły, które przynosi. Uczyć się sam powinien, czytać książki moralne czystej nauki, czytać dzieła dobrych logików, dających poznawać postępowanie i związek myśli człowieka, czytać książki o sposobie uczenia.¹⁾ Mianowicie obowiązani są nauczyciele książki elementarne, pierwaj nim je wykładać uczniom poczną, z jak największą pilnością przeczytać, ich układ i całą osnowę z gruntu zrozumieć, naukę w nich zawartą i sposób prowadzenia tam przepisany zupełnie przejąć, rachować się z sobą samym po szkole, rozmyślać o postępach swoich, myśleć i rozważać jeszcze więcej, niż czytać.²⁾

Niech uważa, co się ma mówić, co zamilczeć. Nic nigdy nie mówić w szkole, czego się sam jaśnie nie rozumie, do czego się nie przygotowuje, coby nad pojętność uczniów było.³⁾ Mówić, odpowiadać grzecznie, przyjemnie, nie opryskliwie lub gniewnie. Pomnieć, że z ludźmi rozumnymi, chociaż z dziećmi sprawa.⁴⁾ Mówić z nimi zawsze rozsądnie i rozumiale z przywoitem jednej rzeczy o drugiej wnoszeniem i doziierać, aby i oni sami, podług pojętności i wieku swego, takimże sposobem o rzeczach mówili — jest wprawiać uczniów w zdrową praktyczną logikę, to jest w gruntowny rozsądek, który ma być przewodnikiem człowieka w całym jego życiu, w publicznych i domowych sprawach, i bez którego rozum i nauki stają się próżnemi i szkodliwemi.⁵⁾

Starać się o poznanie charakteru, skłonności, przymiotów każdego ucznia powinien.⁶⁾ Pozwalać, owszem zachęcać dzieci, aby względem tego, co mówi, poufale swoje pytania i wątpliwości

¹⁾ Znaczą pedagogiczne.

²⁾ Warto tę radę zapamiętać.

³⁾ Zastrzeżenie ważne.

⁴⁾ O tem najczęściej zapominamy.

⁵⁾ A i to dobrze zapamiętać należy.

⁶⁾ Traktowanie uczniów według indywidualności.

czyniły.¹⁾ Nie obrażać uczniów mową dumną, zapalczywą, prózną, grubijańską. Poznają jego charakter, prędkość, lekkość jego przywiedzie ich do pogardy. Sprawí sobie nauczyciel poważanie, kiedy przepisane ustawy Komisji jak najściślej zachowywać będzie, nie ubliżając im przez żadne względy urodzenia, przywiązania, pokrewieństwa, kiedy jak najdokładniej powinności swoich pilnować będzie, odejmując mocą przykładu dzieciom wszelką okazję i pozór wyjmowania się z swoich obowiązków; kiedy w mowach i postępkach powagę rozsądną, tchnącą poszanowaniem, bez żadnego pozoru dumy i udawania utrzymywać będzie. Zjedna sobie przywiązanie, okazując szczerą, przyjacielską, ojcowską ku uczniom miłość, nie czczemi słowy, ale samem postępowaniem, słodko i zosobna napominając, o zdrowiu ich mając staranie, nawiedzając chorych etc.

Co do sprawiedliwości należy, równie w większych jako i mniejszych okolicznościach, zawsze jak najbardziej delikatnym i ścisłym pokaże się. Nie będzie chwalił, ani nagradzał nad miarę zasługi, dopieroż z poniżeniem drugiego.²⁾

W sprawach i kłótniach, między uczniami zachodzących, mieć będzie sobie za obowiązek sumienia i honoru nigdy od prawidła sprawiedliwości nie odstępować, zapobiegać plotkom. Gdy przyjdzie nieuchronna karania potrzeba, nigdy nie będzie karał, gdy sam albo który zawinił, jest w gniewie, ile możliwości starając się, aby za przełożeniem jego, ten, który na karę zasłużył, o winie swojej przeświadczony został. Kary nie na przykrościach na ciele zakładać będzie, ale na umartwieniu umysłu, przez umniejszenie szacunku, skromne poniżenie, stosując ukaranie do charakteru, czułości i skłonności młodego. Ogólnie mówić można, że kiedy się przyczynom zasłużenia na kary zapobiegać będzie, umniejszą się ich potrzeba.³⁾

¹⁾ Jest to jedno z żądań dydaktyki nowoczesnej, żeby nie nauczyciel wyłącznie zapytywał ucznia, lecz ten drugi zapytywał pierwszego. Nie o „łapanie“ uczniów na niewiomości chodzi, lecz o naukę. Nauka szkolna, szczególnie w zakresie elementarnym, stanowić nie powinna tortur, ani polegać na „wypytywaniu“ uczniów, już też na ciągłym gadaniu nauczyciela, lecz na pracy własnej ucznia pod kierunkiem nauczyciela.

²⁾ Ważne ostrzeżenie.

³⁾ Złote słowa!

3. O wychowaniu fizycznym.

Nie można być szczęśliwym, nie można nabierać oświecenia umysłu, dzielności duszy, łatwości w używaniu jej władz, zda-tności i zręczności w wykonaniu obowiązków swego stanu — bez zdrowia, bez mocnego i trwałego złożenia ciała: zdrowie zaś, czerstwość, moc zmysłów i sił — od pierwszego wychowania w niemowlęctwie, od sposobu życia w młodzieńczym wieku nieochoybnie zawisły.¹⁾ Pokarm, pielęgnowanie, hartowanie z pomiarkowaniem lub miękkie i zniewieściałe obchodzenie się z dziecieniem — więcej, niż się pospolicie rozumie, wpływają w przymioty umysłu i serca, w charakter duszy człowieka. Za pierwszemi wrażeniami idzie przyzwyczajanie się, wprawa i nałóg, a ten jest po większej części naturą.²⁾

Kiedy już rodzice do szkół dzieci oddadzą, nauczyciele za jedną z istotnych powinności mieć sobie będą — nieprzerwanie z edukacją moralną łączyć edukację fizyczną i w tej mierze rządzić się mają temi prawidłami: W dawaniu nauk starać się należy, aby dać uczniom poczuwać smak z powiększania wiadomości, iżby sami lubili naukę, z ochotą i wesołością się do niej przykładali; aby nie obciążać umysłu, a zwłaszcza pamięci młodego, więcej na uwagę i rozmyśl, który najgruntowniejszą czyni pamięć, aniżeli na oschłe wzmiankowanie rzeczy albo słów, części nauk i osnowę ich podając. Utrzymując młodź w granicach powolności, uszanowania ku starszym i obyczajności, wiekowi temu przyzwoitej, dawać jej przystojną wolność mówienia i czynienia, nie tłumić w niej rzeźkości i żywości przyrodzonej, ale umieć ją obrócić dobrze i ku dalszym korzyściom kierować: wystrzegać się zatem ustawicznego strofowania i fukania, potrzebnym napomnieniom moc i dzielność dając, przez rozsądne okazywanie skutków z ich błędów lub przywar i przekonania na rozum. Doglądać przełożeni powinni, aby mieszkania dzieci jak najzdrowsze były, aby jak najczęściej izby przewietrzane i od zbytniego gorąca chronione, aby się młodź wprawiała

¹⁾ Porówn. z Popławskim.

²⁾ Całkiem nowoczesne pojmowanie rzeczy.

w jak największe około siebie i około rzeczy swoich ochędństwo. Wmawiać w dzieci będą wstręt wszelkiej miękkości i zniewieściałej delikatności w pościeli, odzieniu, unikaniu trudów, lęklivosti i bojaźni, które i zdrowiu szkodzą, duszę osłabiają i pogardę a pośmiech ściągać zwykły.¹⁾

Podczas rekreacyj i wakacyj ćwiczenia sił, gry, rozrywki cały czas zabierać powinny, miarkując wszystko roztropnością przez wzgląd okoliczności wieku, równych lub nierównych sił dzieci, zdrowia, przeszłego wychowania etc.²⁾ Takowe zaś ćwiczenia i gry do mocy, szykowności, zręczności i szybkości ciała, do męstwa i odwagi pomagające, najprzyzwoitsze zdają się te: gra w piłkę z ubieganiem się i żywym obracaniem, ciskanie zrzeczne kamieni na wodę, gonitwy do pewnego kresu, wyprzedzanie się na wzgórki i przykre miejsca, potykanie się w palcaty, jeżdżenie konno, rozmierzanie ogrodów, pól, miejsc do przystępu trudniejszych i tem podobne. Za godne szlacheckiej młodzi poczytać się powinny ćwiczenia takie, które obrotów żołnierskich w ciągnieniu, szykowaniu, dobywaniu i bronieniu jakiego miejsca naśladowują; nic bardziej do wpojenia męstwa, mocy duszy, szlachetnej wielkomyślności i ducha starodawnego rycerstwa nie pomoże, jako taka młodzi zaprawa.³⁾ W niej roztropnie kierowani, nauczą się rozeznawać bezrozumne junactwo od prawdziwego męstwa i waleczności; zawczasu przekonani zostaną o tej prawdzie i do uiszczenia jej przygotowują się: iż każdy obywatel we wszystkich krajach, ale osobliwie w Rzeczypospolitej, żołnierzem, to jest obrońcą ojczyzny swojej być powinien, nie oglądającym się na płacę, lecz idącym torem sprawiedliwości i honoru. A przełożeni i dozorczy nad edukacją, wzwyz wymienionych ćwiczeniach i rozrywkach, bronić jak najpilniej mają wszelkich zdrad, podstępów, napastowania, przewodzenia mocniejszych nad słabszymi, okazywania junactwa

¹⁾ Ważne wskazówki.

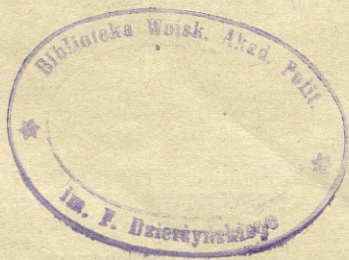
²⁾ Uwzględnienie indywidualności: nie żądać tego samego od wszystkich.

³⁾ Mimo haseł i dążeń postępowych, odzywa się tradycja szlachecka. Dziś to samo stosować się powinno i do dzieci chłopskich.

i zuchwalstwa, gdy się zaś co takowego przytrafi, surowo karać, tak z drugiej strony wielce pomoże, kiedy nie lęklivych, nie delikatnych, odważniejszych i zwycięzców w grach i ćwiczeniach, jawnie, bez poniżenia nikogo, pochwalać, gałązki lub wieńce im ofiarować, na czele innych w podobnych rozrywkach stawiać, drugich do sławienia wierszem wygranej spółuczniã zachęcać będą.¹⁾ Tak nierozdzielny idąc zwiãzkiem edukacja moralna z edukacją fizyczną, będą zdolne dać społeczności cnotliwego człowieka, Ojczyźnie dobrego obywatela.²⁾

¹⁾ Niebezpieczny srodek, działa bowiem na nich, zarówno na zwycięzców, jak i na zwyciężonych. Miłość własną oszczędzać, a nie drażnić, ani też pobudzać należy.

²⁾ Znowu nowoczesne pojmowanie wychowania.





34733/
12.

